

Kwartalnik nr 3/2024

Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny



Wojewódzka
Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury
w Poznaniu

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury
w Poznaniu

PORADNIK
BIBLIOGRAFICZNO-METODYCZNY

Kwartalnik

Poznań 2024

Przewodnicząca zespołu redakcyjnego: Małgorzata Grupińska-Bis

Redaguje zespół: Aneta Szczepaniak-Głębocka

Małgorzata Derwich-Pawela

Izabela Wielicka

Anna Smirnow

Skład i łamanie: Ewa Oleszek

ISSN 2957-0700



Wydawca:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu

60-819 Poznań, ul. Prusa 3

tel. 61 664 08 79

e-mail: poradnik@wbp.poznan.pl

<http://www.wbp.poznan.pl>



WIELKOPOLSKA



INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Instytucja kultury Samorządu Województwa Wielkopolskiego

Z wielką przyjemnością oddajemy dziś w Państwa ręce już trzeci tegoroczny numer „Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego”. Tradycyjnie przypominamy w nim o rocznicach istotnych wydarzeń przypadających w 2024 roku oraz ogłoszonych, m.in. przez Sejm i Senat RP, rocznicach honorujących życie i twórczość ważniejszych postaci naszej kultury. A w związku z ustanowieniem bieżącego roku m.in. Rokiem Melchiora Wańkowicza polecamy artykuł pt.:



(Fot. Sebastian Gąbryń)

„Moim bohaterem jest epoka” autorstwa Mikołaja Paczkowskiego, badacza historii literatury i kultury artystycznej XX wieku, związanego z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W dziale „Środowisko wielkopolskiej kultury” przedstawiamy ciekawy materiał prezentujący rodzeństwo – Marka i Mariolę Hendrykowskich. Marek to uznany twórca poznańskiej szkoły filmoznawczej, Mariola – tancerka i pierwsza solistka Polskiego Teatru Tańca, szczególnie związana z Conradem Drzewieckim. Oboje w rozmowie z Małgorzatą Derwich-Pawelą opowiadają o swoich twórczych i artystycznych wyborach.

Zachęcamy również do zapoznania się z artykułem Izabeli Wielickiej pt. „«Perelki» w szmaragdowym pudelku – sztambuch Pauliny Wilkońskiej w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu”, poświęconym XIX-wiecznej wielkopolskiej pisarce, redaktorce, pamiętnikarce i tłumaczce, jednej z pierwszych Polek zarabiających na życie pisaniem.

W kolejnym odcinku cyklu „Zdaniem bibliotekarza” poszukujemy odpowiedzi na pytanie, jaki jest współczesny bibliotekarz i czy każdy może nim zostać? Co sądzą na ten temat przedstawiciele tego zawodu oraz czy uda im się obalić stereotyp bibliotekarza – osoby skromnej, cichej i introwertycznej, dowiedzie się Państwo z najnowszego numeru kwartalnika.

W trzeciej odsłonie Poradnika nie zabrakło również polecanych bibliotekarzom pozycji książkowych, porad z zakresu *savoir-vivre*’u w korespondencji służbowej czy artykułu o wielkopolskich instrumentach ludowych. Przedstawiamy Państwu również relacje z Gali Dnia Bibliotekarza i Bibliotek oraz I edycji Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników, a także II Wielkopolskiego Złotu Questowego. Oba te wydarzenia uświetniły obchody majowego Tygodnia Bibliotek.

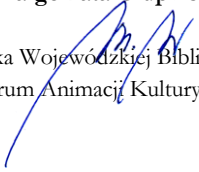
Polecamy również niezwykle interesujący materiał metodyczny pt. „Rozmawiać z niepełnosprawnością”, będący konspektem zajęć skierowanych do młodzieży i dorosłych. Scenariusz przygotowany został przez Justynę Tomczak-Boczko, mamę oraz Apolonię Boczko, siostrę niepełnosprawnego Jeremiego. Za pomocą tego tekstu mamy szansę zwiększyć wrażliwość i świadomość w relacjach osób zdrowych z osobami z niepełnosprawnością.

Na zakończenie prezentujemy wybrane rocznice, przypadające w III kwartale bieżącego roku, mogące zainspirować do stworzenia ciekawej oferty zajęć, warsztatów czy wspólnych rozmów w bibliotecznych przestrzeniach.

Szanowni Państwo, to tylko niektóre artykuły z najnowszego numeru Poradnika. Zachęcam wszystkich Państwa do sięgnięcia po nasz kwartalnik i życzę milej lektury!

Małgorzata Grupińska-Bis

Dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu



S P I S T R E Ś C I

I. ROCZNICE 2024.....	6
Święta książki i bibliotekarzy oraz wydarzenia czytelnicze.....	7
II. ARTYKUŁY.....	8
„Moim bohaterem jest epoka”. Melchiora Wąnkowicza opisywanie świata – Mikołaj Paczkowski	8
Wielkopolscy czytelnicy wybrali – Anna Smirnow	16
Instrumenty muzyczne w tradycjach Wielkopolski – Piotr Kulka.....	21
III. MATERIAŁY METODYCZNE.....	28
Rozmawiać z niepełnosprawnością – Justyna Tomczak-Boczko, Apolonia Boczko	28
IV. ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY	40
Kulturalna saga Hendrykowskich – Małgorzata Derwich	40
V. ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE	53
Receptury i smaki... czyli z nosem w książce kucharskiej – Izabela Wielicka.....	53
Po drugiej stronie lustra, czyli w świecie osób leworęcznych – Anna Smirnow.....	68
VI. ZDANIEM BIBLIOTEKARZA	78
Jaki jest współczesny bibliotekarz i czy każdy może nim zostać? – oprac. Izabela Wielicka	78
VII. CYMELIA WIELKOPOLSKIE	85
„Perelki” w szmaragdowym pudelku – sztambuch Pauliny Wilkońskiej w zbiorach Biblioteki	
Uniwersyteckiej w Poznaniu – Izabela Wielicka	85
VIII. Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA.....	95
IX. POTYCZKI JĘZYKOWE	97
Ludzie e-maile piszą... „Savoir-vivre” w korespondencji służbowej – Anna Smirnow	97
X. WIELKOPOLSKIE QUESTY.....	103
II Wielkopolski Zlot Questony – Aleksandra Warczyńska.....	103
XI. WYBRANE ROCZNICE W III KWARTALE 2024 ROKU	107

I. ROCZNICE 2024

Rocznice 2024 ogłoszone przez Sejm RP:

Rok Marka Hłaski
Rok Melchiora Wańkowicza
Rok Kazimierza Wierzyńskiego
Rok Zygmunta Fortunata Miłkowskiego
Rok Arcybiskupa Antoniego Baraniaka
Rok Romualda Traugutta
Rok Wincentego Witosa
Rok Rodziny Ulmów
Rok Polskich Olimpijczyków

Rocznice 2024 ogłoszone przez Senat RP:

Rok Władysława Zamoyskiego
Rok Czesława Miłosza
Rok Witolda Gombrowicza
Rok Wincentego Witosa
Rok Edukacji Ekonomicznej

Rocznice 2024 ogłoszone przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego:

Wielkopolski Rok Arcybiskupa Antoniego Baraniaka
Wielkopolski Rok Władysława Zamoyskiego

Lektura Narodowego Czytania w 2024 roku:

„Kordian” Juliusza Słowackiego
– w 190. rocznicę ukazania się dramatu drukiem

ŚWIĘTA KSIĄŻKI i BIBLIOTEKARZY
o r a z W Y D A R Z E N I A C Z Y T E L N I C Z E

Sierpień

9 VIII 2024 – Światowy Dzień Miłośników Książek

28 VIII 2024 – Światowy Dzień Publicznego Czytania Komiksów

Wrzesień

7 IX 2024 – Narodowe Czytanie

8 IX 2024 – Światowy Dzień Umiejętności Czytania

22-28 IX 2024 – Tydzień Książek Zakazanych

29 IX 2024 – Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania

Październik

11 X 2024 – Noc Bibliotek

1-31 X 2024 – Ogólnopolski Miesiąc Bibliotek Szkolnych

Listopad

5 XI 2024 – Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek

14 XI 2024 – Ogólnopolski Dzień Biblioterapii

29 XI 2024 – Światowy Dzień Ochrony Zasobów Cyfrowych

Grudzień

13 XII 2024 – Dzień Księgarza

II. ARTYKUŁY

Mikołaj Paczkowski

„MOIM BOHATEREM JEST EPOKA”. MELCHIORA WAŃKOWICZA OPISYWANIE ŚWIATA



*Źródło: Wikipedia**

Przywołana w tytule artykułu deklaracja Melchiora Wańkowicza, poczyniona podczas wywiadu-rzeki z Krzysztofem Kąkollewskim¹, chyba najlepiej oddaje charakter pisarstwa tego wybitnego reportażysty. Dzięki wyjątkowej umiejętności syntetyzacji oraz uniwersalizacji opisywanych wydarzeń, szerokie rzesze czytelników mogły odnaleźć w kolejnych książkach pisarza własne emocje, ból i nadzieje. Uchroniło to twórczość „ojca polskiego reportażu” przed niebezpieczną dla literatury faktu dezaktualizacją, a regularnie ukazujące się wznowienia jego tekstów świadczą o ich niesłabnącej popularności wśród współczesnych odbiorców. Co zatem stanowi o atrakcyjności tego piśmiennictwa?

Literacka spuścizna Wańkowicza jest niezwykle bogata i zróżnicowana zarówno tematycznie, jak i formalnie. Choć pisarz pozostawał wierny literaturze faktu, to jego teksty trudno jednoznacznie wpisać w ramy konkretnych gatunków – dostrzec można tu raczej twórczą inspirację niż odtwarzanie utartych schematów. Poszczególne utwory autora klasyfikowane są jako memuarystyka, podróżopisarstwo, reportaże, publicystyka czy esejistyka. Jeszcze szersza jest ich rozpiętość tematyczna. Melchior Wańkowicz był więc twórcą niezwykle elastycznym, potrafiącym poruszać zróżnicowaną problematykę, za każdym razem znajdując dla niej optymalną formę literacką. Jednocześnie wszystkie jego utwory naznaczone są indywidualną, autorską poetyką, z łatwością rozpoznawaną przez czytelnika.

¹ *Wańkowicz krępi. Z Melchiora Wańkowiczem rozmawia Krzysztof Kąkollewski*, Warszawa 1973.

ników. Cechą wyróżniającą styl pisarza był z całą pewnością niezwykle bogaty i oryginalny język. W zależności od potrzeb potrafił on sprawnie wykorzystywać neologizmy, staropolskie archaizmy, formy gwarowe i potoczne, wyrażenia z języków specjalistycznych czy zapożyczenia z języków obcych. Wszystko to pozwalało autorowi konstruować światy, charakteryzować bohaterów czy wyrażać własne opinie.

Istotny wpływ na kształtowanie się oryginalnego stylu pisarza miało jego dzieciństwo spędzone pod opieką babki w majątku ziemiańskim Nowotrzeby na Kowieńszczyźnie. To tam nasiąkał bogactwem kresowej polszczyzny oraz umiejętnością snucia opowieści. Osierocony wcześniej Wańkowicz okres ten przedstawił później w przełomowej dla siebie książce *Szczenięcie lata*. Wydany w 1934 roku utwór stanowił przede wszystkim próbę utrwalenia, za pomocą słowa, utraconego świata kresowych dworów i dworków. Wschodnie obszary dawnej Rzeczypospolitej to w oczach autora kwintesencja polskości, z jej krajobrazem, tradycjami, folklorem, szlachecką kulturą oraz systemem wartości. Melchior Wańkowicz spogląda na Kresy przez pryzmat romantyczny i przedstawia je jako idylliczną przestrzeń szczęśliwego, beztrudnego dzieciństwa. To miejsce wypełnione przedmiotami, smakami i zapachami domu rodzinnego, harmonijnego współistnienia z naturą, ale także patriotycznej powinności trwania na straży granic ojczyzny. Sposób prowadzenia opowieści przypomina gawędę szlachecką, z jej potoczystym językiem oraz dygresyjnością opartą o liczne anegdoty. Wańkowiczowski styl widać doskonale we fragmencie opisującym biżuterię, którą posiadała jego ukochana babcia:

Patrzyłem na te tam sznury koralu, śmieszne manele z dętego złota, po których biegły ścieżynki drobnych brylancików ni to uśmiech dziewczynski, na zastygłe w srebrnych zoksydowanych niezdarnych oprawach, po staremu szlifowane diamenty, o blasku wypelżył niby splukany łzami wielu pokoleń, na drogie solitery, przy których z jednakim nabożeństwem, w pudeleczku od pigulek na różowej watce, spoczywał dęty krzyżyk złoty o martwym turkusiku (od jakiejś matki chrzestnej) – patrzyłem na to wszystko z podziwem, że źle robionym lekceważeniem i ukrytą zazdrością. Dla mnie tam, jako dla chłopaka, nic nie było: jakiś medalik złoty, którego nie dawano nosić, „ba zgubił”, i sygnet rżnięty w szafirze, który miałem otrzymać po dośnięciu do pełnoletności².

Rozbudowane wyliczenie precjozów okraszone zostało mnóstwem przymiotników i wyszukanych porównań, dzięki czemu czytelnik może poczuć się niemal tak samo jak autor patrzący z podziwem na babcine skarby. unicestwienie tej krainy dziecięcej szczęśliwości przychodzi wraz z wojną i rewolucją, które doszczętnie zniszczyły polski dwór kresowy, rozumiany nie tylko materialnie, ale także jako formę życia i zespół wartości. *Szczenięcie lata* są więc z jednej strony opowieścią autobiograficzną, z drugiej natomiast pomnikiem utrwalającym – w formie mitu – odchodzący świat Kresów.

² M. Wańkowicz, *Szczenięcie lata*, Kraków 1987, s. 24.

Okres międzywojenny pisarz zamknął w kolejnej skarbnicy wspomnień, jaką stał się utwór *Ziele na kraterze*. Napisana na emigracji (Wańkowicz od 1949 roku przebywał w Stanach Zjednoczonych) i wydana w 1950 roku publikacja również utrzymana została w konwencji gawędy, choć język narracji jest już inny – dostosowany do miejsca i czasu opisanych zdarzeń. W centrum książki znalazł się wypełniony ciepłem i miłością „Domeczek” autora na warszawskim Żoliborzu. Ojciec-narrator snuje opowieść o szczęściu rodzinnego życia, przyglądając się dzieciństwu, a później dorastaniu swoich dwóch ukochanych córek: Krysi oraz Marty. *Ziele na kraterze* wypełniają więc opisy wspólnych zabaw, dowcipów czy wakacyjnych wypraw po Polsce. Oprócz domowej idylli Wańkowiczowi udaje się przy okazji doskonale sportretować, zamkniętą już w chwili pisania, epokę dwudziestu lat II Rzeczypospolitej, z jej sukcesami, ale i porażkami. Pisarz nie szczędził na przykład słów krytyki pod adresem polskich rządów na Kresach. Świat rodzinnego szczęścia nie trwa jednak wiecznie – ulega on destrukcji w zderzeniu z trybami wielkiej historii. Kolejna wojna przynosi zniszczenie Warszawy, oderwanie od kraju rodzinnego regionu oraz śmierć walczącej w powstaniu córki Krystyny. Kipiąca humorem i ironią książka jest więc jednocześnie naznaczona osobistym dramatem utraty ukochanej osoby.

Wspomnieniowe gawędy były tylko jedną z form literackich, które uprawiał Melchior Wańkowicz. W okresie międzywojennym sławę przyniosły mu przede wszystkim relacje z podróży. Pierwsza z nich, *W kościołach Meksyku* z 1927 roku, stanowiła pokłosie wyjazdu pisarza do Ameryki Południowej w roli korespondenta „Kuriera Warszawskiego”. Reporter miał przybliżyć polskim czytelnikom szczegóły konfliktu tamtejszych władz państwowych z Kościołem, a artykuły, początkowo drukowane w prasie, później zebrane zostały w jednej publikacji. Choć tytuł sugeruje wspomnianą problematykę polityczną, książka jest znacznie bardziej niejednorodna i stanowi raczej zbiór luźno powiązanych ze sobą tekstów o Meksyku. Znajdziemy tu więc zarówno informacje o historii kraju, jak i bedekerowskie opisy miejsc pielgrzymkowych czy rys biograficzny dawnej cesarzowej Meksyku, Charlotty. Inspiracji autor szukał w podróžopisarskiej klasyce, stąd widoczne nawiązania do *Listów z podróży* Henryka Sienkiewicza. *W kościołach Meksyku* z pewnością nie należy do najlepszych utworów pisarza, dla wielbicieli jego twórczości może jednak stanowić świadectwo narodzin Wańkowicza-reportera.

W 1934 roku, równocześnie ze *Szczęsnymi latami*, ukazała się *Opierzona rewolucja* – świadectwo tygodniowej wycieczki turystycznej do Związku Radzieckiego. Publikacja wpisywała się w szerszy nurt relacji z porewolucyjnej Rosji. W latach 30. kraj ten przedstawiali choćby: Antoni Słonimski, Aleksander Janta-Polczyński czy Stanisław Cat-Mackiewicz. Zmiany wprowadzane przez nowe władze wzbudzały ówczesnie żywe zainteresowanie w całej Europie. „Był to jakiś skok poprzez epokę, tym bardziej emocjonujący, że nie wiadomo, czy przez epokę wstecz, czy wprzód, czy może... po prostu w bok”³ – zastanawiał się Wańkowicz we wstępie swojej książki. Na tle innych relacji

³ M. Wańkowicz, *Opierzona rewolucja*, Warszawa 1934, s. 11.

Opierzoną rewolucję wyróżnia entuzjastyczne nastawienie autora do przemian polityczno-gospodarczych następujących w Sowietach. Być może wynikało ono ze wstępnej deklaracji reportera o chęci wyrwania się ze stereotypowego myślenia o wschodnim sąsiedzie Polski, być może ze zbyt krótkiego pobytu w opisywanym kraju. Trudno nie oprzeć się jednak wrażeniu, że pisarz za bardzo uwierzył w sowiecką propagandę serwowaną uczestnikom takich wycieczek.

Dopiero w trzeciej relacji z podróży Melchior Wańkowicz w pełni objawił swój reporterski talent, stąd *Na tropach Smetka*, bo o tej książce mowa, przyniosło mu niewątpliwe uznanie w oczach krytyków i czytelników. Wydana w 1936 roku opowieść o kajakarsko-samochodowej wyprawie pisarza wraz z córką Martą do Prus Wschodnich w ciągu trzech lat doczekała się aż dziewięciu wydań. W tym samym roku jej autor wyróżniony został Srebrnym Wawrzynem przez Polską Akademię Literatury za osiągnięcia w dziedzinie pisarstwa podróżniczego. Co więc przyczyniło się do sukcesu książki? Zainteresowanie wzbudzała już sama tematyka: trudna sytuacja polskojęzycznych Mazurów, walczących o zachowanie swojej odrębności oraz przeciwstawiających się germanizacji. Przyciągała również żywo poprowadzona narracja, łącząca opis wspólnych przygód ojca i córki z geograficzno-historycznym wykładem o regionie, a także reporterskim obrazem losów jego mieszkańców. Czarował wreszcie niepowtarzalny styl Wańkowiczowskiej opowieści, tak plastycznie oddający piękno mazurskich krajobrazów:

Wilgotnymi tunelami Rominckiej Puszczy, otwierającej raz w raz oka śpiących w jej łonie jezior, polany, na których majaczą śmigle sylwety saren – wpadliśmy na płaskowyż od Jeziora Wysztyńskiego. Jechaliśmy tak na wypukłość tej ziemi, wyniesieni nad te kraje, a po lewej ręce migały nam na dalekim horyzoncie polskie strzechy – z tamtej strony granicy. Na te łąki płaskowyżowe wyniesieni, łąki o otwartym widoku, mknęliśmy niby przez kraj bajkowy, do którego czasami przyjeżdżają na Wielkie Łowy zaczarowani królewicze i piękne księżniczki. A tamte chałupy na horyzoncie to był jakiś daleki, zamglony, przeczuwany kraj, biedą zasnuty, który drgał na krańcach świadomości⁴.

Zamieszczona na końcu książki bibliografia potwierdza, że autor starannie przygotowywał się do jej napisania. Po opublikowaniu tekstu pojawiły się jednak zarzuty, iż Wańkowicz naraził opisane przez siebie osoby na szykany ze strony Niemców. Oskarżenia te dementował Jan Kaczmarek, kierownik Związku Polaków w Niemczech, a jego pismo w tej sprawie dołączono do kolejnych wznowień utworu. *Na tropach Smetka* spotkało się z jednoznacznie negatywną reakcją ze strony władz w Berlinie, które naciskały wręcz, aby publikację wycofać z polskich księgarni. Z tego powodu, po wybuchu wojny i wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Polski, pisarz znalazł się w niebezpieczeństwie – koniecznością stała się emigracja.

⁴ M. Wańkowicz, *Na tropach Smetka*, Warszawa 1988, s. 328.

Koniec lat 30. to okres, w którym Wańkowicz szerzej zaczyna przyglądać się sytuacji panującej w kraju. Interesują go problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne, dotyczące zwłaszcza uboższych warstw obywateli II Rzeczypospolitej. Temu poświęca swoje kolejne teksty publikowane przede wszystkim na łamach prasy. Materiałów do reportażu społecznych pisarz poszukuje w czasie podróży po wschodnich obszarach Polski – na Wołyniu czy Polesiu z łatwością dostrzec można panujące w kraju nierówności infrastrukturalne, konflikty narodowościowo-etniczne, biedę, analfabetyzm czy kryzys zdrowotny. Teksty takie jak *Mała Naścia ślepnie na jaglicę* burzą wyobrażenie Kresów jako przestrzeni arka-dyjskiej, a także pokazują społeczną wrażliwość ich autora. Melchior Wańkowicz nie był ówczesnie jedynym reporterem poruszającym tę problematykę. O sytuacji we wschodnich województwach pisali na przykład Ksawery Pruszyński w *Podróżach po Polsce* (1937) czy Józef Mackiewicz w *Buncie rojstów* (1938). Wańkowicz również planował zebrać swoje artykuły w jednym tomie, wstępnie zatytułowanym *Znowu siejemy w Polsce B*, jednak książka ostatecznie się nie ukazała.

Zupełnie odmienny charakter miała, wydana kilka miesięcy przed wybuchem wojny, *Sztafeta*. Ta monumentalna „książka o polskim pochodzie gospodarczym”, jak głosił podtytuł, stanowiła entuzjastyczne podsumowanie dotychczasowego dorobku II Rzeczypospolitej oraz śmiałą wizję dynamicznego rozwoju kraju w przyszłości. Głównym tematem publikacji jest modernizacja, stąd w kolejnych rozdziałach zaprezentowane zostały sztafardowe projekty infrastrukturalne, takie jak stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego czy budowa portu w Gdyni. Całość uzupełniały liczne fotografie ukazujące nowe fabryki, kopalnie czy maszyny. Książka do dziś odbierana jest niejednoznacznie: jedni dostrzegają w niej nachalną propagandę sukcesu, drudzy entuzjazm wobec młodego państwa i jego sił witalnych. Z całą pewnością stanowi ona jednak istotne świadectwo reporterskiego warsztatu pisarza, który potrafił dostosować język do poruszanej tematyki, wykorzystując metaforykę związaną z modernistycznymi przemianami.

Tragiczne wydarzenia, które przyniósł wrzesień 1939 roku, zamknęły epokę później nazwaną międzywojenną. Zmuszony do opuszczenia kraju Melchior Wańkowicz wyruszył na wojenną turlaczkę obejmującą Rumunię, Cypr i Palestynę. Stamtąd, wraz z armią generała Andersa, dotarł pod Monte Cassino, gdzie – jako korespondent – wziął udział w bitwie, którą utrwalił później w swojej najgłośniejszej książce. Nie była to pierwsza publikacja poświęcona wojnie w dorobku pisarza. Wydarzenia z lat 1918-1920 opisał w *Strzępach epopei* (1923) czy *Szpitalu w Cichiniarach* (1926). Książki te, pisane z perspektywy czasu, oparte na wspomnieniach, miały jednak zupełnie inny charakter. Do trzytomowej *Bitwy o Monte Cassino* Wańkowicz zbierał materiały na bieżąco, obserwując i rozmawiając z żołnierzami, których losy umiejscowił w centrum reportażu. Skupienie na indywidualnych historiach poszczególnych bohaterów nadaje opowieści autentyzmu oraz pozwala utożsamić się czytelnikowi z opisywanymi postaciami, tym samym angażując go emocjonalnie w proces lektury. Jak we wszystkich tekstach, również tutaj ogromną rolę odegrał wyjątkowy styl pisarza, który Kazimierz Wolny charakteryzował w następujący sposób:

Teksty reportaży wojennych Melchiora Wańkowicza są wyrazem jego osobowości, ujawniającej się w stylu opowiadania, w subtelnej aktywności tego reporterskiego „ja”, które jest ukryte, wyciszone, pozornie nie wybijające się na plan pierwszy, ale w pełni dochodzące do głosu w opisach i podkreślające to, że nie kto inny mówi tylko właśnie on sam – mistrz Wańkowicz⁵.

Bitwa o Monte Cassino wydana została w Mediolanie w 1946 roku, niemal natychmiast podbijając serca czytelników, a także zdobywając uznanie krytyki. Publikacja imponowała objętością i ogromem pracy wykonanej przez jej autora. Istotne okazały się również liczne fotografie, które uzupełniały warstwę tekstową. Książka Wańkowicza, obok *Dynwizjonu 303* Arkadego Fiedlera oraz *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego, do dziś uznawana jest za jedno z najistotniejszych świadectw literackich heroizmu polskiego żołnierza w okresie II wojny światowej. Na jej krajowe wydanie trzeba było jednak poczekać aż do październikowej odwilży – w 1958 roku ukazała się w Polsce skrócona wersja tekstu.

Po wojnie Melchior Wańkowicz nie zdecydował się na powrót do kraju. Początkowo osiadł w Londynie, gdzie dołączyła do niego żona Zofia. Stosunki pisarza z tamtejszą Polonią nie układały się jednak najlepiej, zwłaszcza po opublikowaniu w 1947 roku kontrowersyjnej książki *Kundliżm*. Stanowiła ona bezkompromisowe rozliczenie z okresem międzywojennym poprzez skonfrontowanie idealistycznego obrazu szlachetnego narodu ze skrupulatnie wyliszczonymi przywarami dostrzeżonymi u współobywateli. Autor zaliczał do nich: megalomanię, zawiść, kłótniwość, brak umiejętności planowania czy nieposzanowanie pracy i kompetencji. Ta surowa ocena, formułowana zaraz po doświadczeniach wojennych oraz w czasie zmian zachodzących w Polsce, nie trafiła na podatny grunt. Stąd decyzja Wańkowicza o wyjeździe do Stanów Zjednoczonych, gdzie już wcześniej zamieszkała jego córka Marta z mężem. Pobyt reportera w Ameryce Północnej trwał blisko dekadę i zaowocował, m.in. tekstami zebranymi w tomie *Tworzywo* (1954) opisującymi życie polskich wychodźców.

Los emigranta nie odpowiadał jednak Wańkowiczowi, który rozumiał, że jego utwory pisane są po polsku i dla Polaków, a najlepsze nawet tłumaczenia nie oddają w pełni stylistycznego kunsztu jego tekstów. Stąd decyzja o powrocie do ojczyzny, która zapadła w 1958 roku. W tym samym czasie ukazują się pierwszy raz po wojnie (choć z ingerencją cenzury), krajowe wznowienia dawnych książek, wzbudzając ogromne zainteresowanie czytelników. Amerykańskie obywatelstwo umożliwiło pisarzowi swobodne podróżowanie, a tym samym zbieranie materiałów do kolejnych publikacji. Nie pozostał on jednak obojętny na sytuację polityczną w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W 1964 roku Melchior Wańkowicz podpisał „List 34”, dokument skierowany do władz państwowych przeciwko zaostrzeniu cenzury, nazwany tak z czasem od liczby sygnatariuszy. Wielu z nich – wybitnych pisarzy i intelektualistów – spotkały surowe represje związane z ograniczeniem możliwości publikowania. Autor *Na tropach Smełka* oskarżony został jednak dodatkowo

⁵ K. Wolny, *Sztuka reportaży wojennych Melchiora Wańkowicza*, Rzeszów 1991, s. 145.

o przekazanie treści listu radiu Wolna Europa, co potraktowane zostało jako „rozpowieszanie fałszywych informacji” o państwie, a w konsekwencji skutkowało aresztem i procesem zakończonym karą trzyletniego więzienia. Choć wyrok nie został wykonany, reportera do końca życia inwigilowała Służba Bezpieczeństwa.

Mimo podeszłego wieku Melchior Wańkowicz cały czas pozostawał aktywny twórczo, stale publikując kolejne książki. W ostatnim okresie skupił się na układaniu autorskich wyborów własnych tekstów z przeszłości. *Od Stołpców po Kair* (1969), *Przez cztery klimaty* (1972) czy *Anoda i katoda* (1980-1981) nie stanowiły jednak prostych antologii – połączenie utworów z różnych epok dawało nową perspektywę i pozwalało spojrzeć na dawne publikacje w odmienny sposób. Swoistym *credo* pisarza stała się dwutomowa *Karafka La Fontaine’a* (1972; 1981), metaliteracka opowieść o pasji pisania oraz warsztacie reportera, która chyba najlepiej podsumowuje ogromny dorobek, jaki pozostawił po sobie ten wybitny artysta słowa.

Wańkowicz zamknął w swoich tekstach niemal cały XX wiek. Udało mu się być świadkiem kilku epok i kilku przełomów, które starał się uczynić bohaterami kolejnych książek. Nie zapominał przy tym o losach pojedynczego człowieka, właśnie indywidualne historie zawsze stawiając na pierwszym planie. Chyba szczególnie ta cecha jego pisarstwa sprawiła, że zyskał tak wielkie i trwale uznanie czytelników. Nobilitował on przy tym reportaż jako gatunek literacki, a dodatkowo znacznie poszerzył jego ramy. Warto o tym pamiętać zwłaszcza dziś, w czasach tak wielkiego zainteresowania literaturą faktu. Dla polskiej kultury Melchior Wańkowicz zasłużył się jednak nie tylko swoim pisarstwem. To przecież także współwłaściciel jednego z najważniejszych międzywojennych wydawnictw „Rój”, w którym prezentował czytelnikom klasykę literatury światowej oraz utwory obiecujących debiutantów. To odkrywca i promotor wielkich literackich talentów, by wymienić tylko Urke Nachalnika czy Sergiusza Piaseckiego. To wreszcie mistrz zabawy słowem, który swoje umiejętności potrafił wykorzystać również komercyjnie, o czym świadczą znane do dziś slogany reklamowe: „Cukier krzepi” i „Lotem bliżej”. Postaci tej z całą pewnością nie trzeba nikomu przypominać, warto natomiast spróbować na nowo ją odkryć. I właśnie to niech przyniesie czytelnikom rok 2024, ogłoszony przez Sejm RP Rokiem Melchiora Wańkowicza.

* Źródło ilustracji: Władysław Miernicki, *Melchior Wańkowicz*, Wikipedia, Narodowe Archiwum Cyfrowe [1950], https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Melchior_Wa%C5%84kowicz_20-112.jpg [dostęp 07.05.2024].

Bibliografia

1. Kurzyna M., *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*, Warszawa 1975.
2. Nowacka B., „Mexicanidad” à la Wańkowicz, „Pamiętnik Literacki” 2015, nr 2.

3. Olszewska M.J., *Codziennność kresowa utrwalona w pamięci, czyli „Szczęśliwe lata” Melchiora Wańkowicza*, w: *Pogranicza, Kresy, Wschód a Idee Europy*, ser. II, red.: A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013.
4. *Wańkowicz krzepi. Z Melchiorzem Wańkowiczem rozmawia Krzysztof Kąkolowski*, Warszawa 1973.
5. Wańkowicz M., *Na tropach Smętka*, Warszawa 1988.
6. Wańkowicz M., *Opierzona rewolucja*, Warszawa 1934.
7. Wańkowicz M., *Szczęśliwe lata*, Kraków 1987.
8. Wolny K., *Sztuka reportażu wojennych Melchiora Wańkowicza*, Rzeszów 1991.
9. Ziółkowska-Boehm A., *Na tropach Wańkowicza... po latach*, Warszawa 2009.

Mikołaj Paczkowski – absolwent filologii polskiej i kulturoznawstwa, doktorant na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii literatury i kultury artystycznej XX wieku (ze szczególnym uwzględnieniem dwudziestolecia międzywojennego), komparatystyki literackiej i kulturowej oraz kontekstów antropologicznych w literaturoznawstwie.

Anna Smirnow
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

WIELKOPOLSCY CZYTELNICY WYBRALI I EDYCJA LITERACKIEJ NAGRODY WIELKOPOLSKICH CZYTELNIKÓW



W czwartkowe popołudnie 16 maja 2024 roku w Auli Artis w Poznaniu odbyła się gala z okazji Wielkopolskiego Dnia Bibliotekarza i Bibliotek. Podczas uroczystości uhonorowano laureatów Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników. Wyróżnienia przyznawane w dwóch kategoriach – „literatura dla dorosłych” oraz „literatura dla dzieci i młodzieży” – wręczyli Małgorzata Grupińska-Bis, dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu oraz Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego. Organizatorem i fundatorem pierwszej edycji konkursu był Samorząd Województwa Wielkopolskiego, a pomysłodawcami i odpowiedzialnymi za realizację działań – Departament Kultury Urzędu Marszałkowskiego oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Literacka Nagroda Wielkopolskich Czytelników to projekt wyróżniający się na mapie innych konkursów doceniających pisarzy i ich osiągnięcia. Uwzględni on bowiem preferencje czytelnicze członków Dyskusyjnych Klubów Książki działających przy bibliotekach publicznych na terenie całego województwa. To właśnie opinia miłośników literatury, tych, którzy czytają dużo i często, a później dzielą się swoimi spostrzeżeniami i refleksjami podczas spotkań w bibliotece, miała ogromne znaczenie w wyborze zwycięzców.

Laureatem Nagrody mogła zostać osoba żyjąca, która w roku poprzedzającym bieżącą edycję opublikowała pierwsze wydanie książki napisanej w języku polskim z zakresu szeroko pojętej literatury pięknej. W zmaganiach konkursowych znalazły się zatem takie formy jak powieść, opowiadanie, esej, felieton, reportaż literacki, poezja, literatura dziecięca i młodzieżowa.

Propozycje tytułów, nadesłane przez przedstawicieli klubów książki, były weryfikowane pod względem zgodności z kryteriami zawartymi w regulaminie. W kolejnym etapie konkursu jury, które tworzyli reprezentanci różnych środowisk (bibliotekarze, księgarze, literaturoznawcy, samorządowcy), wybrało dziesięć tytułów (pięć adresowanych do dzieci i młodzieży oraz pięć skierowanych do dorosłych odbiorców) nominowanych do zwycięstwa. Co ważne, wszyscy otrzymali nagrodę pieniężną (3000 złotych – nominowani, 50 000 złotych – autorzy książek zwycięskich,) oraz możliwość pobytu w Pałacu Myśliwskim Książąt Radziwiłłów w Antoninie w ramach programu „Goście Radziwiłłów”. Za sprawą przyznanego odznaczenia literaci i ilustratorzy – w pięknych okolicznościach wielkopolskiej przyrody – będą mogli w pełni oddać się pracy twórczej, która wymaga skupienia i ciszy. Ostateczną decyzję jurorów wszyscy zainteresowani poznali w czasie gali w ramach obchodów Wielkopolskiego Dnia Bibliotekarza i Bibliotek. Oprócz pisarzy nagrodzono też wybrane biblioteki, które wzięły udział w konkursie i zgłosiły ulubionych autorów. Określoną kwotę (3000 złotych) na zakup nowości wydawniczych przyznano w wyniku losowania podczas uroczystości.

Celem głównym konkursu była popularyzacja czytelnictwa i promocja książek ważnych dla mieszkańców regionu. Nagroda przyniosła również szereg innych korzyści. Wzmocniła tożsamość kulturową i lokalną. Zintegrowała społeczność z mniejszych i większych miejscowości, sprawiając, że poczuła się ona dowartościowana i ważna, bo jej opinie zostały wzięte pod uwagę. Zbudowała więzi między pisarzami a odbiorcami literatury. Wreszcie – pozwoliła zaistnieć Wielkopolsce na arenie krajowej, bo po pierwsze – oddała głos czytelnikom, co jest unikatowe w porównaniu z założeniami organizatorów innych nagród literackich, po drugie – doceniła książki, które dostrzeżono także w pozostałych regionach Polski. To oznacza, że gusta wielkopolskich miłośników książek są wysublimowane, a ich kompetencje czytelnicze równie wysokie.

W 2024 roku w kategorii „literatura dla dorosłych” nominowani byli:

- ❖ Emilia Dłużewska, *Jak płakać w miejscach publicznych*, Wydawnictwo Znak Literanova;
- ❖ Mikołaj Grynberg, *Jezus umarł w Polsce*, Wydawnictwo Agora;
- ❖ Joanna Kuciel-Frydryszak, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Wydawnictwo Marginesy;
- ❖ Małgorzata Lebda, *Łakome*, Wydawnictwo Znak;
- ❖ Jakub Małecki, *Sąsiednie kolory*, Wydawnictwo Sine Qua Non.

Nagrodę główną otrzymała **Małgorzata Lebda** za książkę **Łakome**.

W kategorii „**literatura dla dzieci i młodzieży**” nominowano następujące pozycje:

- ❖ Adam Mirek, *Bebechy, czyli ciało człowieka pod lupą*, Wydawnictwo Znak Emotikon;
- ❖ Artur Gębka, Agata Dudek, *Butelka taty*, Wydawnictwo Widnokrag;
- ❖ Michał Rusinek, Joanna Rusinek, *Szalik. O Wisławie Szymborskiej dla dzieci*, Wydawnictwo Zygzaki;
- ❖ Tomasz Samojlik, Adam Wajrak, *Detektyw Wróbel i złamane pióro*, Wydawnictwo Agora;
- ❖ Łukasz Wierzbicki, Marianna Oklejak, *Co brabia porabia? Listy spod góry Kościuszki*, Wydawnictwo Pogotowie Kazikowe.

W tej kategorii zwyciężył duet autorsko-illustratorski – **Michał Rusinek i Joanna Rusinek**. Nagrodę przyznano im za książkę ***Szalik. O Wisławie Szymborskiej dla dzieci***.

Po wręczeniu nagród i zrobieniu pamiątkowych zdjęć laudację dla laureatów wygłosili literaturoznawcy, członkowie jury Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników – dr hab. Magdalena Bednarek oraz prof. Marcin Telicki.

Następnie ogłoszono, które biblioteki otrzymały nagrodę pieniężną na zakup nowości wydawniczych. W gronie szczęśliwców znalazły się:

- ❖ Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pobiedziska im. Łukasza Opalińskiego;
- ❖ Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksa hrabiego Wężyka w Baranowie;
- ❖ Biblioteka Publiczna im. Czesława Przygodzkiego w Czempiniu;
- ❖ Biblioteka Publiczna Gminy Brudzew;
- ❖ Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kępnie;
- ❖ Rawicka Biblioteka Publiczna;
- ❖ Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Wolsztyn im. Stanisława Platerra;
- ❖ Centrum Kultury Wielichowo;
- ❖ Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie;
- ❖ Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Szamotuły im. Edmunda Calliera.

Na zakończenie gali na scenie pojawił się wokalista i aktor teatralnych inscenizacji muzycznych, Janusz Radek. Występowi artyści towarzyszył performans Doroty i Wojtki z Grupy Liquidacje.

Pierwsza edycja Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników zakończyła się sukcesem. I choć emocje jeszcze nie opadły, a w pamięci wciąż pozostają obrazy z uroczystości, już nie możemy doczekać się kolejnej jej odsłony.

Zdjęcia z Gali Wielkopolskiego Dnia Bibliotekarza i Bibliotek oraz Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników



*Marek Woźniak – Marszałek
Województwa Wielkopolskiego*



*Małgorzata Gnapińska-Bis – dyrektorka WBPiCAK w Poznaniu
i Włodzimierz Mazurkiewicz – dyrektor
Departamentu Kultury UMWW*



Publiczność zgromadzona na Gali



*dr hab. Magdalena Bednarek, UAM
i prof. Marcin Telicki, UAM – członkowie jury*



Nominowani w kategorii Literatura dla dorosłych



*Małgorzata Lebda – laureatka nagrody
w kategorii Literatura dla dorosłych*



Nominowani w kategorii Literatura dla dzieci i młodzieży



*Joanna i Michał Rusinkowie – laureaci
w kategorii Literatura dla dzieci i młodzieży*



Losowanie nagród finansowych dla wielkopolskich bibliotek



Janusz Radek i Liquidacje

Autorzy zdjęć: Sebastian Gabryel, Tobiasz Jankowiak.

Tekst opracowany na podstawie Regulaminu Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników (<https://wbp.poznan.pl/wp-content/uploads/2024/01/Literacka-Nagroda-Wielkopolskich-Czytelnikow-regulamin.pdf>; dostęp 05.06.2024) oraz relacji z Gali Wielkopolskiego Dnia Bibliotekarza i Bibliotek oraz Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników (<https://wbp.poznan.pl/biblioteka/aktualnosci/gala-wielkopolskiego-dnia-bibliotekarza-i-bibliotek-oraz-literackiej-nagrody-wielkopolskich-czytelnikow/>; dostęp 05.06.2024) zamieszczonych na stronie <https://wbp.poznan.pl/>.

Piotr Kulka
Dział Animacji Folkloru
WBPiCAK w Poznaniu

INSTRUMENTY MUZYCZNE W TRADYCJACH WIELKOPOLSKI

*Ale nie masz nad naszę ż krzywym rogiem dudy,
Bo te może mieć zwałdy y pacholek chudy,
A też nie tak napelnia ciche strony ucha,
Jako ony, gdy puszczą ogromnego ducha.*

Kasper Miaskowski



Wielkopolska to najstarszy na naszych ziemiach obszar historyczno-etnograficzny, wyróżniający się wielowiekowym bogactwem folkloru muzycznego. Obecny on był na wszystkich etapach życia człowieka, od narodzin aż do śmierci, w obrzędowości rodzinnej i dorocznej. Jego różnorodność i mnogość instrumentów wpływały na ukształtowanie repertuaru miejscowych pieśni, które były ostoją polskości i wyrazem sprzeciwu wobec obcych wpływów.

Muzyczne instrumentarium, charakterystyczne dla Wielkopolski, dzięki dużej dbałości budowniczych o autentyczny przekaz i oryginalność tradycji, przetrwało do dnia dzisiejszego i stanowi ogromne dziedzictwo kulturowe regionu. Każdy z instrumentów nadaje charakter muzyczny danemu subregionowi, zaznaczając jego odrębność.

Wśród instrumentów pojawiających się na wielkopolskiej ziemi do dziś przetrwało pięć spośród ośmiu odmian dud znanych w Polsce. Są to: **koziół ślubny**, **koziół weselny**, **dudy rawicko-gostyńskie**, **dudy bukowsko-kościańskie** oraz **sierszenki**. Ponadto usłyszeć tu można **bębny**, **marynę**, **mazanki**, **skrzypce podwiązane** i **basy kaliskie** – każde związane z folklorem subregionalnym, a nawet lokalnym.

Na terenie południowo-zachodniej Wielkopolski i ziemi lubuskiej, zwanym Regionem Kozła, występują: **koziół weselny** (inaczej **biały**) oraz **koziół ślubny** (nazywany **czarnym**). W tradycji te dwa instrumenty uzupełniały się podczas obrzędowości weselnych. Na koźle czarnym grano do obiadu weselnego, natomiast na białym do następującej po nim zabawy tanecznej. Koziół biały grywał najczęściej w trzyosobowym składzie kapeli, którą – wraz z nim – tworzyły skrzypce i klarnet Es, co przyczyniło się do ujednolicenia stroju kozła właśnie w Es. Koziół czarny, znacznie mniejszy od białego, występował zazwyczaj z mazankami – małymi skrzypczkami.



Tradycja budowy tych rodzajów dud przetrwała do dnia dzisiejszego. Wybitnym budowniczym i kultywatorem rodzimych zwyczajów jest Stanisław Mai ze Zbąszynia, który razem ze swoim synem Jarosławem oraz zięciem Dominikiem Brudło od wielu lat tworzy te wyjątkowe instrumenty.

Na rozwój muzyki kozłarskiej i kształcenie młodych muzyków wpływa działalność Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. St. Moniuszki w Zbąszyniu. Podczas zajęć prowadzonych przez Marcina Szczechowiaka – instrumentalistę, nauczyciela i animatora kultury, uczniowie poznają zasady gry na koźle, sierszenkach oraz skrzypcach. W mieście tym dużą rolę odgrywa również Stowarzyszenie Muzyków Ludowych, w którym z roku na rok pojawia się coraz większa liczba młodych adeptów sztuki dudziarskiej.



Na wschód od Regionu Kozła znajduje się kolejny, o wiele większy obszar występowania innego tradycyjnego instrumentu – **dud wielkopolskich**. Istnieją dwie ich odmiany różniące się szczegółami budowy, zdobnictwem, a także strojem i skalą dźwięku. Na południu są to **dudy rawicko-gostyńskie** (o stroju dochodzącym do Cis-D), zaś w miarę przesuwania się na północ –

dudy bukowsko-kościańskie (o stroju As-B). Strój ten miał niewątpliwie wpływ na ukształtowanie się repertuaru wokalnego, stanowiąc wyróżnik subregionalny. Wraz ze **skrzypcami podwiązanymi** (nazywanymi także przewiązanymi), dudy tworzą skład tradycyjnej kapeli zachowanej do naszych czasów. „Podwiązywanie” skrzypiec, czyli przewiązywanie podstrunnicy (w jednej trzeciej jej długości), podkładając w tym miejscu „prozek” z drewna



lub kości, służyć ma dopasowaniu ich dźwięku do wysokiego stroju dud. Dudziarzy spotykamy obecnie w powiatach: poznańskim, rawickim, ostrowskim, nowotomyskim, gostyńskim, jarocińskim, kościańskim, krotoszyńskim i leszczyńskim.

Budowa dud, podobnie jak kozłów, przetrwała na ziemi wielkopolskiej do dziś. Wśród budowniczych wyróżnić należy Bartosza Mendlewskiego, działającego w podpoznańskiej Wielkiej Wsi, który tworzy nie tylko dudy wielkopolskie, ale również kozły, sierszenki oraz mazanki. Swoją wiedzę zdobył od ojca Andrzeja, wybitnego budowniczego i twórcy ludowego. Do wyrobu instrumentów pan Bartosz wykorzystuje materiały, z jakich korzystano sto lat temu: naturalne rogi, skóry garbowane tradycyjnie oraz drewno z drzew owocowych rosnących w polskich sadach. Mówiąc o budowniczych, należy wspomnieć także Tomasza Kicińskiego z Bukówca Górnego, wybitnego dudziarza i wychowawcę, ucznia Edwarda Ignysia oraz przedstawiciela młodszego pokolenia – Fryderyka Jankowskiego z Jarocina.

Muzyczne tradycje dudziarskie z dużą pieczołowitością kultywowane są przez wyjątkowych nauczycieli. Jednym z nich jest laureat nagrody im. Oskara Kolberga, Romuald Jędraszak. Od kilkunastu lat popularyzuje on dudziarskie tradycje, stosując metodę mistrz-uczeń, bez zapisu nutowego, i kształci młodsze pokolenia w ośrodkach w Poznaniu, Stęszewie, Połajewie, Starym Gołębiniu i Szamotulach. Oprócz nauki na dudach bukowsko-kościańskich zaznajamia też dzieci i młodzież z grą na mazankach, skrzypcach przewiązanych i sierszenkach. Znaczącą rolę w popularyzacji nauki gry na wielkopolskich dudach odgrywa również Piotr Górecki, nauczyciel Kuźni Tradycji, szkoły nauki gry na wielkopolskich instrumentach tradycyjnych, działającej przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Swoją wiedzę zaszczerpia wśród młodszych pokoleń muzyków, którzy zdobywają nagrody podczas ogólnopolskich konkursów i przeglądów. Pisząc o nauczycielach gry na dudach wielkopolskich, wspomnieć należy także Adama Knobla i Michała Umlawskiego.

Sierszenki, kolejny występujący w Wielkopolsce instrument z rodziny dud, określany jest również nazwą **siesieńki**, **siersienki**, **sieszynie**, **sieszynki** lub **pacharzyna**. Wyróżnia się dwa rodzaje sierszenek: napelniane powietrzem przy pomocy ust oraz przy pomocy dymki.

Na sierszenkach – pełniących też funkcję instrumentu pasterskiego – grali kiedyś chłopcy w wieku od 8 do 12 lat, przyszli dudziarze lub kozłarze, którzy zdobywali swoje umiejętności gry na instrumencie podczas wypasania bydła. Określenie „sierszenki” pochodzi od nazwy owada brzęczącego na łąkach, czyli szerszenia. Jako instrument pasterski dudy te używane były zazwyczaj pojedynczo, obecnie w prezentacjach scenicznych pojawiają się z mazankami.

Z kolei **mazanki** to trzystrunowy, wysoko brzmiący instrument smyczkowy, kształtem zbliżony do skrzypiec. Jego nazwa wywodzi się od „mazania”, czyli pociągania smyczkiem po strunach. W dawnej praktyce wykonawczej instrument ten wchodził w skład kapeli z kozłem ślubnym. Budowany był na specjalne zamówienie przez cieślę lub stolarza wiejskiego.

W XIX wieku mazanki zostały wyparte przez skrzypce podwiązane, czyli skrzypce fabryczne, których szyjkę przewiązywano w celu podwyższenia stroju.

Basy przeznaczone są wyłącznie do gry zespołowej jako instrument akompaniujący. Kapele wiejskie w całej Polsce używały różnego typu basów. Pełniły one funkcję rytmiczną, niekoniecznie harmoniczną. Posiadały jedną, dwie, trzy bądź cztery struny, a grano na nich smyczkiem.

Odmianą basów charakterystyczną dla subregionu szamotulskiego jest **maryna**. Występowała ona również w Wielkopolsce północno-wschodniej, na Pałukach, choć w mniejszym wymiarze.

Maryna łączy w sobie cechy instrumentu basującego i w pewnym stopniu perkusyjnego. Jest to sprzęt trzystrunowy wielkości około dwóch metrów, o pudle rezonansowym w kształcie wydłużonego trapezu. Szyjka instrumentu jest przedłużona i przechodzi przez pudło, tworząc u dołu wystającą nóżkę, w górze zaś przybiera kształt główki z kolkami dla strun. Nad komorą kolkową, na pręcie, umieszczone są blaszane krążki, najczęściej mosiężne talerzyki, które – w czasie grania – pobrzękiwały dla podkreślenia rytmu i akcentów w tańcu – zwłaszcza wtedy, gdy grający uderzał instrumentem o podłogę.

Obecnie podczas gry basista pociera smyczkiem, wykonywanym kiedyś własnoręcznie (drewniany pręt, którego końce łączono włosiem końskim), o struny instrumentu. Jest to jednak nowoczesna forma gry na marynie, gdyż pierwotnie basista trzymał nieruchomo smyczek, a instrumentem kołysał tak, żeby ocierał on o struny.

Maryna pojawiała się najczęściej w trzyosobowym składzie kapeli, którą – wraz z nią – tworzyli: skrzypce i klarnet w stroju C, w późniejszym okresie klarnet w stroju B.

Obecnie w Wielkopolsce tylko dwa zespoły ludowe używają do prezentacji scenicznych folkloru szamotulskiego tego instrumentu: Zespół Folklorystyczny „Wielkopole” oraz Zespół Folklorystyczny „Szamotuly”.

Na południe od Pałuk aż po południowo-wschodnie tereny Wielkopolski funkcjonował dwuosobowy skład kapeli ludowej, w której grały: skrzypce i basy lub skrzypce i bęben. Na ziemi kaliskiej do dnia dzisiejszego występują: skrzypce i basy kaliskie oraz skrzypce i bęben osznurowany, które nadają temu regionowi charakterystyczne brzmienie i oryginalność muzyki mającej wpływ na repertuar przyspiewek tradycyjnych.

Basy kaliskie odgrywały rolę rytmiczną, niekoniecznie harmoniczną. Swoją zewnętrzną formę opierały w założeniach na wzorcach skrzypiec. Górna i dolna część pudła rezonansowego zbliżona jest do prostokąta o lekko zaokrąglonych bokach. Basy wykonuje się z jednego kawałka drewna, a pudło rezonansowe draży w taki sposób, że szyjka, boki i spód stanowią jedną całość z naklejonym wierzchem. Bardzo krótkie szyjki basów kaliskich zakończone są tradycyjnym toczonym ślimakiem, a kolki do naciągania strun mają różne kształty i wielkości. W płycie wierzchniej pudła wydrążone są, w kształcie efów, otwory odgłosowe. Sposób gry na basach jest bardzo prosty. Basista trzyma instrument lewą ręką, a prawą pociąga smyczkiem po strunach. Smyczki są półkoliste lub

proste. Nawet w przypadku gdy instrument był cięższy i większych rozmiarów, basista nigdy nie stawiał go na ziemi, lecz grał na basach przewieszonych na pasku przez ramię.

Żywa na co dzień kultura muzyczna ziemi kaliskiej widoczna jest w prezentacjach artystycznych kapel ludowych, w których to właśnie basiści podkreślają swą grą oryginalny charakter muzyczny i taneczny własnego regionu.

Organizowane corocznie przez Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu Biesiady Folkloru oraz, co dwa lata, Regionalny Przegląd Zespołów Folklorystycznych Południowej Wielkopolski, ukazują zasadnicze cechy kulturowe i terytorialne podkreślające związek folkloru muzycznego z kulturą tego obszaru.

Zasłużonym basistą tych ziem jest Jerzy Kraszkiewicz, były kierownik Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Tursko”, który od pięćdziesięciu lat na ponadstuletnim instrumencie, z wieloma sukcesami, rozsławia tradycje muzyczne swojej wsi i regionu.

Instrumentem bardzo często pojawiającym się w wielkopolskich kapelach jest także **bęben**. W Wielkopolsce istniało kilka rodzajów tych instrumentów różniących się rozmiarami:

- bębenek mały dwustronnie obciągnięty skórą,
- bębenek z krążkami metalowymi, jednostronnie obciągnięty skórą,
- bęben wielki, dwustronnie obciągnięty skórą z dodatkową stałką lub czynelkami jako akcesoriami perkusyjnymi.

Na ziemi kaliskiej występowały również bębny osznurowane. Tworzą je drewniane cylindry, na które napięte są dwie membrany (blony) za pomocą drewnianych obręczy, ściągniętych sznurem. Cylindry drążono w całości z miękkiego drewna, a ich średnica uzależniona była od dostępnego w okolicy materiału. Bębny te wykonywano także z cienkich, nieco wygiętych „kłapek” składanych na wzór beczki. Membrany (blony) robiono z wygarbowanych skór zwierzęcych: sarnich, psich, cielęcych itp. Na bębnach grało się na siedząco lub na stojąco, a dźwięki wydobywało się poprzez uderzanie. Bębnowi osznurowanemu, który nie był znany w innych regionach Polski, towarzyszyły skrzypce i basy.

Do dnia dzisiejszego na ziemi kaliskiej powstają tradycyjne basy kaliskie i bębny osznurowane. Ich budowniczym jest Krzysztof Rospondek ze wsi Kocina, który – według własnego projektu – stworzył ich już kilkadziesiąt. Każdy instrument jest inny, albowiem naturalne materiały, z których wykonywane są bębny i basy, nie pozwalają na idealną powtarzalność. Krzysztof Rospondek gra również w tradycyjnej kapeli ludowej złożonej ze skrzypiec i basów kaliskich, odnosząc duże sukcesy poparte wieloma nagrodami.

Do instrumentów muzycznych w kulturze ludowej Wielkopolski zaliczyć można także najrozmaitsze, służące dzieciom – jako zabawki akustyczne – **klekotki grzechotki, drewniane** lub **gliniane gwizdki** oraz **różne odmiany piszczałek i fujarek**.

Jedną z nich jest **piszczałka wierzbowa**, zwana potocznie **pierdzielem**. To ludowy instrument sezonowy, jeden z najprostszych, jednodźwiękowych, sygnałowych instrumentów. Wykonywany na wiosnę, kiedy wierzba „puszcza soki”, ze zwiniętego spiralnie

plata kory, spiętego kołcem (przetyczką), wyposażony w stroiki podwójne (ze splaszczonej z jednego końca rurki wierzbowej) lub w stroiki pojedyncze z osadki gęsiego pióra.

Kiedyś pierdziel był becującym na jednym tonie instrumentem pasterskim, którego używano w celach sygnalizacyjnych. Często muzykowały na nim dzieci, obecnie wykonywany jest raczej jako muzyczna zabawka.

W wielu wielkopolskich ośrodkach kultury i edukacji do dzisiaj przetrwała nauka gry na tradycyjnych instrumentach ludowych, najczęściej metodą mistrz-uczeń, bez materiałów nutowych.

Jednym z takich ośrodków jest – wspomniana już wcześniej – Kuźnia Tradycji działająca na terenie miasta Poznania przy Zespole Folklorystycznym „Wielkopole” Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Powstała z inicjatywy Pawła Zawadzkiego – muzyka, tradycjonalisty oraz Piotra Kulki – kierownika zespołu, rozwija talent młodych wykonawców i umożliwia im dotarcie z muzyką ludową do szerokiego grona odbiorców. Zajęcia prowadzone są przez wykwalifikowanych artystów (metodą mistrz-uczeń), którzy swoją wiedzę otrzymali od prawdziwych mistrzów muzyki ludowej. Nauczyciele – Paweł Zawadzki oraz Piotr Górecki – kształcą dzieci i młodzież z całej Wielkopolski z zakresu gry na dudach wielkopolskich, mazankach, sierszenkach z dymką oraz dmuchanych ustnie, a także kozłach i skrzypcach podwiązanych, instrumentach wykonanych przez twórców ludowych. Kuźnia Tradycji popularyzuje i kultywuje wielkopolskie zwyczaje muzyczne na scenach całej Polski i świata.

Wielkopolskie instrumenty tradycyjne spotkać można nie tylko u twórców ludowych, w kapelach ludowych czy w zespołach folklorystycznych. Dostępne są dla wszystkich zainteresowanych, amatorów i pasjonatów kultury.

W Poznaniu corocznie odbywa się wielkie święto, miejsce spotkania mistrzów i uczniów, twórców ludowych i muzyków, małych i dużych, czyli Ogólnopolskie Konfrontacje Kapel Dudziarskich. Ich zasadniczym celem jest podtrzymanie dudziarskiej praktyki wykonawczej w formie i treści przystającej do jej dawniejszego funkcjonowania w obrębie tradycyjnych społeczności wiejskich. Konfrontacje stały się imprezą przyczyniającą się do ochrony cennych zasobów naszego kulturowego dziedzictwa i pozwalającą unaocnić jego znaczenie w określaniu naszej tożsamości – zarówno tej lokalnej, jak i narodowej.

Corocznie w Zbąszyniu, muzycznej stolicy Regionu Kozła, odbywa się Festiwal Dud Polskich. W ramach wydarzenia organizowane są przemarsze, koncerty, a także warsztaty gry i budowy kozłów, dud i gajd występujących w Polsce. Jest to prawdziwe święto muzyków, kultywujących grę na wielkopolskich i polskich instrumentach dudowych, adresowane do szerokiej publiczności.

Spotkania z tradycyjną kulturą muzyczną regionu odbywają się także w wielu innych miastach Wielkopolski. Na uwagę zasługują choćby: Konkurs Kapel Dudziarskich im. Floriana i Piotra Ratajczaków w Bukówcu Górnym, Międzynarodowe Spotkania Kołędników w Poławiewie, Festiwal Kultury Ludowej „Ignysiuwy Laur” w Śmiglu, Wielkopolski

Turniej Dudziarzy w Kościanie, Rawicki Maraton Dudziarski oraz Regionalny Przegląd Zespołów Folklorystycznych Południowej Wielkopolski w Brzezinach.

Imprezy te pokazują, że Wielkopolsce udało się zachować ciągłość tradycji i stanowią „podłoże” do kultywowania folkloru muzycznego regionu. Upowszechniają i utrwalają – zarówno wśród artystów, jak i widzów – najlepsze wzorce wykonawcze, edukacyjne i poznawcze.

Wielkopolskie bogactwo kultury instrumentalnej i profesjonalizm muzyków zachwycają wszystkie pokolenia. Cieszy fakt, że to ludowe piękno trwa i z dużymi sukcesami przenika przez mury szkół i przedszkoli, oczarowując tych, którzy będą jego kontynuatorami w przyszłości.



Basy



Maryna



Bęben



Mazanki



Sierszeńki

Autorem fotografii zamieszczonych w tekście jest Krzysztof Dzierżawa.

Zdjęcia instrumentów zamieszczone pod artykułem pochodzą z archiwum Zespołu Folklorystycznego „Wielkopoleanie”.

III. MATERIAŁY METODYCZNE

Justyna Tomczak-Boczko

Apolonia Boczko

ROZMAWIAĆ Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

Konspekt zajęć

Niniejszy konspekt stanowi komentarz metodyczny do prezentacji multimedialnej pt. *Rozmawiać z niepełnosprawnością*. W scenariuszu znalazły się tylko wybrane jej slajdy. Cała prezentacja dostępna jest pod adresem <https://wbp.poznan.pl/do-pobrania/rozmawiac-z-niepelnosprawnoscia/>.

Celem zajęć jest zwiększenie wrażliwości i świadomości w relacjach osób zdrowych z **osobami z niepełnosprawnością (OzN)**. W szczególności zajęcia dotyczą nacechowania emocjonalnego wyrażen określających OzN oraz ich obrazu w mediach. Na zakończenie zajęć proponowany jest krótki kurs *savoir-vivre* wobec OzN i animowany film krótkometrażowy zachęcający do dyskusji.

Zajęcia skierowane są do młodzieży i dorosłych. Konspekt może być wykorzystany w klubach dyskusyjnych, na lekcjach wychowawczych, warsztatach, zajęciach bibliotecznych i innych. Czas spotkania, w zależności od liczby uczestników i rozwoju dyskusji, przewidziano na minimum 60 minut.

1. Nazewnictwo – pytania do uczestników zajęć (slajdy 2-6)

- *Jak nazwalibyście tę kobietę, tych mężczyzn, te dzieci?* (slajdy 2-4)

Prowadzący/a pokazuje uczestnikom zdjęcia, obrazy OzN, pytając ich o określenia, skojarzenia itp. Można też zaproponować inne obrazy związane z tematem niepełnosprawności lub zachęcić odbiorców do samodzielnego szukania ich w Internecie.

Jak nazwałbyś
tę kobietę?



<https://en.wikipedia.org/wiki/Disability#/media/File:USMC-00772.jpg>

A tych
mężczyzn?



https://en.wikipedia.org/wiki/Disability#/media/File:Wheelchair_basketball_at_the_2008_Summer_Paralympics.jpg

A te dzieci z
obrazu
Bruegela?



https://en.wikipedia.org/wiki/Disability#/media/File:Pieter_Bruegel_d._%C3%84._024.jpg

- Obraz Petera Bruegla nazywa się „The Cripples”, co oznacza „kaleki”. Jakie inne określenia opisujące ludzi z niepełnosprawnościami znacie? (slajd 5)

Prowadzący/a zachęca do burzy mózgów, zapisując na tablicy wszystkie proponowane wyrażenia, również te niecenzuralne, potoczne czy obraźliwe (np. „warzywo”, „down”).

- *Które z tych słów są według Was: pozytywne, negatywne, neutralne? (slajd 6)*

Prowadzący/a zaznacza, najlepiej kolorami, słowa zapisane na tablicy według ich nacechowania emocjonalnego.

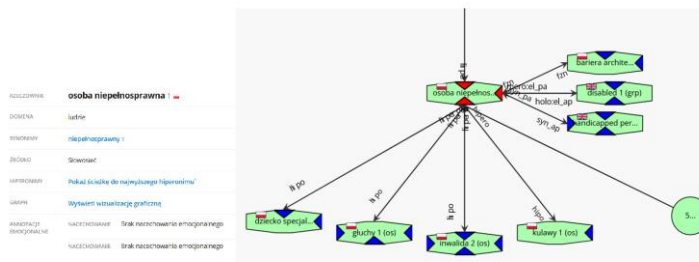
2. Przedstawienie słownikowych definicji wyrażen 'osoba niepełnosprawna', 'ka-leka' i 'upośledzony' według Słownosieci (slajdy 7-11)

Słowniec (ang. *wordnet*) – to relacyjny słownik semantyczny, który odwzorowuje system leksykalny języka polskiego. Obecnie zawiera 191 000 rzeczowników, czasowników, przymiotników i przysłówków, 285 000 znaczeń oraz ponad 600 000 relacji. Pojedyncze znaczenia w Słowncu połączone są wzajemnymi relacjami. Tak powstaje sieć, w której każdy wyraz jest zdefiniowany poprzez odniesienie do innych słów. Na przykład samochód jest rodzajem pojazdu drogowego i dwuśladu oraz stanowi całość, na którą składają się m.in. silnik, spryskiwacz czy podwozie, zaś jego wyrazami bliskoznacznymi są fura i bryka. (<http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/about>).

- Definicja „osoby niepełnosprawnej” według Słownika Słowości (slajd 7)

Prowadzący/a prezentuje wyjaśnienie pojęcia i sieć jego powiązań.

Definicja „osoby niepełnosprawnej” według Słownika Słowości



Źródło: <https://clarin-pl.eu/index.php/slowosiec/>

Co najważniejsze, o tym, jak dana osoba chce być określana, powinna decydować ona sama! Dlatego tak ważne jest pozostawienie tej kwestii osobom z niepełnosprawnościami /niepełnosprawnym.

- Czy zawsze „niepełnosprawny” lub „kaleka” oznacza osobę, która „jest upośledzona fizycznie lub psychicznie, nie ma pełni sprawności”? (slajd 13-14)



https://memy.jeja.pl/906614.juz-nie-przeszkadzam-zycze.html#google_vignette



<https://www.facebook.com/photo/?fbid=7819116718114742&set=gm.3533999783580312&idorvanity=1559068587740118>

Prowadzący/a pokazuje slajd z memami i zachęca uczniów do szukania innych przykładów użycia słów: niepełnosprawny, kaleka, inwalida, „down”.

- Co Waszym zdaniem oznaczają „niepełnosprawny”/ „niepełnosprawna”, „kaleka”/ „kaleki” w poniższych przykładach? (slajd 15-16)

Wszystkie poniższe przykłady pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego dostępnego na stronie <https://nkjp.pl/>

- zaczyna być postrzegany jako błądzący, ewentualnie „zraniony”, naznaczony jakimś brakiem, jednym słowem – jak człowiek **niepełnosprawny duchowo**

(Anna Sobolewska, „Mapy duchowe współczesności: co nam zostało z Nowej Ery?”, Warszawa 2009)

W tym przykładzie „niepełnosprawny duchowo” oznacza gorszy od wierzących, „naznaczony brakiem”.

- Jerzy Szmajdziński skomentował, że Giertych jest „**niepełnosprawny intelektualnie**”.

(www.borowski.pl)

Tutaj to eufemizm słowa „głupi”.

- *Dopiero teraz przeczytałem do końca to co napisał ten idiota Mikke, ludzie niepełnosprawni powinni być traktowani gorzej: potraktuję go gorzej, tak jak lubi, jest według mnie **niepełnosprawny**, prawdopodobnie jakaś choroba umysłowa.*

(Janusz Korwin-Mikke: o „likwidacji dzieci niepełnosprawnych”, www.forumowisko.pl)

Podobnie jak wyżej – to eufemizm słowa „głupi”.

- *Jakie to przeżwiska? A różne, ludzkie takie, zwykcyjne. Kurwa **niepełnosprawna**, żydowski kadłub i ściernwo darmozjad na dodatku socjalnym tuczone.*

(Sylvia Chutnik, „Dzidzia”, Warszawa 2009)

W tym przykładzie „niepełnosprawna” pełni funkcję wyzwiska.

- *Alija Tysiąc jest **niepełnosprawna**. Emocjonalnie. Brak ludzkich odruchów u przyszłej matki tylko dlatego, że dziecko nie jest na jej rękach, a dopiero w łonie, to bolesne i zaturwające.*

(Blog Jakuba Kumocha – jakub-kumoch.salon24.pl, www.redakcja.pl)

Niepełnosprawna emocjonalnie matka jest postrzegana jako potwór.

- *A tam, potem, to, co zostało z zamiaru, co się stało z zamiarem: **kaleka**, obszarpane indywiduum z brudnym nosem, pół debil, pół przestępca.*

(Stanisław Mrożek, „Jak zostałem filmowcem”, Warszawa 2004)

Tutaj kaleka, czyli debil jest nazwany kimś gorszym.

- *pocieszam się, że skoro podrośnie, nabierze rozumu i zrozumie, że w naszych czasach członek bez wykształcenia jest jak **kaleka**.*

(Jerzy Andrzejewski, „Apelacja”, Warszawa 1983)

Ponownie to eufemizm słowa głupi.

- *podreptał ku nam kurduplowaty skin kaleka. Kalectwo wpisano w każdy jego ruch, **kaleka** była każda część jego ciała, kalekie ich połączenie; i myśli zapewne miał on kalekie.*

(Jacek Dukaj, „W kraju niewiernych”, Warszawa 2005)

Przymiotnik kaleki oznacza tutaj gorszy.

- *Auto powinno mieć maskę z przodu i z tyłu, a nie tak jak mają niektóre pojazdy, całkowicie ściety bagażnik. Wyglądają wtedy jak **kaleka**, tak bez wyrazu.*

(Robert Dudek, „Mięśny książę”, Łódź 1997)

Samochód porównany do kaleki oznacza pojazd gorszej jakości.

4. Dwojakie przedstawianie OzN jako „superkaleka” (*super cripple*) lub „problem” (slajdy 17-25)

- *Czy znasz sławne osoby z niepełnosprawnościami? Czym się wyróżniły? Co osiągnęły? (slajd 17)*

Prowadzący/a zapisuje propozycje uczestników/uczestniczek, następnie prezentuje przykłady (slajd 18).



Sławni i niepełnosprawni

- **Ludwig van Beethoven** – wybitny kompozytor, od 28. roku życia tracił słuch, porozumiewał się za pomocą notatek.
- **Stephen Hawking** – jeden z najbardziej rozpoznawalnych naukowców świata, astrofizyk i kosmolog.
- **Franklin Delano Roosevelt** – 32. prezydent Stanów Zjednoczonych.
- **Frida Kahlo** – niezwykła meksykańska malarka.
- **Daniel Tammet** – savant, jeden z około stu znanych i opisanych „pięknych umysłów”.
- **Oliver Sacks** – wybitny neurolog cierpiący na prozopagnozę (niezdolność rozpoznawania twarzy).

Można pokazać również stronę Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, listę sportowców. Proponujemy przedstawienie Natalii Partyki (slajd 19):

<https://paralympic.org.pl/sportowcy/natalia-partyka/>

Na podstawie zebranych przykładów prowadzący/a zachęca do dyskusji na temat sposobów przedstawiania OzN w mediach, w tym społecznościowych (slajd 20):

- *Jak najczęściej pokazywane są OzN w mediach (w telewizji, na TikToku, Instagramie, Facebooku, wiadomościach)?*
- *Czy znasz programy telewizyjne, radiowe, podcasty o niepełnosprawnych lub prowadzone przez OzN?*
- *Jak najczęściej są przedstawiane OzN w mediach? Jakie emocje wywołują?*

Najczęściej niepełnosprawni przedstawiani są w dwóch kategoriach: „superkaleka” lub „problem”.

A. OzN jako „superkaleka” (slajdy 21-22)

Jak pisze Jan Grue w książce „The problem of the supercrip. Representation and misrepresentation of disability”, centralną cechą „superkaleki” jest sukces w przezwyciężaniu, w demonstrowaniu zdolności wykraczających poza to, czego powszechnie oczekuje się od osób niepełnosprawnych. Zdolności te mogą być wykazywane w wielu obszarach, ale najbardziej uderzającą kwalifikacją do bycia „superkaleką”, a także najbardziej problematyczną, jest jej sprawność fizyczna (Grue, 2015: 1). Często taki sposób przedstawiania OzN ma na celu zademonstrowanie wartości osób niepełnosprawnych, superkaleka ma być wzorem dla swojej grupy i/lub społeczności.

Przykład:

Jak twierdzi Eleanor Roosevelt w swojej autobiografii: *Choroba Franklina okazała się błogosławieństwem w przebraniu, ponieważ dała mu siłę i odwagę, której wcześniej nie miał.* (Roosevelt 1992 [1961]: 142 za: Grue, 2015: 2).

Im większe osiągnięcie i im większe upośledzenie, tym bardziej imponujący superkaleka!

B. Niepełnosprawność jako „problem” (slajd 23)

Niepełnosprawność zazwyczaj jest przedstawiana jako problem. Zgodnie z analizą Titchkosky’ego i Michalko (2012: 127) *zazwyczaj generuje ona potrzebę wyjaśnienia i poprawy, ale niewiele więcej.* W przeciwieństwie do „naturalnych” lub „normalnych” ciał, które można opisać neutralnie, w kategoriach ich zdolności lub cech, ciała z niepełnosprawnością wymagają wyjaśnienia i działania: wyjaśnienia, co poszło nie tak, w jaki sposób doszło do odstępstwa od normy, oraz podjęcia działań mających na celu przywrócenie normalności w taki czy inny sposób (Grue, 2015: 4).

Powyższe przykłady mają na celu uświadomić, w jaki sposób niepełnosprawni są zazwyczaj przedstawiani. Można wywołać dyskusję na temat tego, czy takie wizerunki niepełnosprawnych są poprawne, dobre, właściwe. Czy można inaczej mówić o niepełnosprawności?

C. Można też i tak... – „złoty środek” (slajdy 24-25)

Przykład, w jaki sposób można przedstawiać OzN znajdziemy w artykule Ewy Furtak z „Gazety Wyborczej” pt. „Najpiękniejszy gol świata padł na stadionie w Bielsku-Białej. Marcin Oleksy dostał za niego nagrodę FIFA” (28.02.2023).

Zawodnik Warty Poznań Marcin Oleksy zwyciężył w plebiscycie FIFA na Bramkę Roku. Piękny gol padł w trakcie spotkania na stadionie „na Górze” w Bielsku-Białej, to najprawdopodobniej najdłużej funkcjonujący taki obiekt w kraju.



<https://bielskobiala.wyborcza.pl/bielskobiala/7/28025/29610183/najpiękniejszy-gol-swiata-pad-na-stadionie-w-bielsku-bialej.html>
(Fot. Borys Gogulski / Cyfraport / Amp Futbol Polska)

Dopiero ze zdjęcia czy z dalszej części artykułu można dowiedzieć się, że Marcin Oleksy to osoba z niepełnosprawnością grająca w AMP Futbol.

5. Worldwall – czy wiesz, jak się zachować? (slajdy 26-27)

<https://wordwall.net/resource/37272220/savoir-vivre>

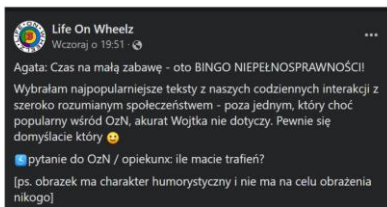
Prrowadzący/a udostępnia powyższy link, tak, aby każdy uczestnik/uczestniczka mógł/mogła się sprawdzić. Jeżeli nie ma takiej możliwości, można wyświetlić ankietę na platformie Wordwall i przedyskutować z uczestnikami, które odpowiedzi są prawidłowe (autorka ankiety – Apolonia Boczek).

6. *Savoir-vivre* – Zasada ZWP / Zapytaj Wysłuchaj Pomóż (slajdy 28-40)

Przed wprowadzeniem poradnika *savoir-vivre* wobec osób z niepełnosprawnością, warto pokazać uczestnikom zrzut ekranu ze strony Life On Wheelz. W zabawny sposób żona Wojtka Sawickiego – Agata przedstawia paletę zachowań wobec OzN. Można przy okazji przejść na konto na Facebooku lub na Instagramie zatytułowane „Life on Wheelz”, na którym państwo Sawiccy pokazują, często z przymrużeniem oka, życie Wojtka chorującego na dystrofię mięśniową Duchenne'a.

<https://www.facebook.com/100063352171870/posts/725939349527798/>

- *Jak sądzicie, dlaczego takie zachowania są nieprzyjemne dla OzN?* (slajd 28)



Zródło: <https://www.facebook.com/100063352171870/posts/725939349527798/>

Jak sądzicie, dlaczego takie zachowania są nieprzyjemne dla OzN i ich bliskich?

BINGO Niepełnosprawności			
mówienie za głośno	mówienie jak do dziecka	mówienie w trzeciej osobie	zwracanie się do opiekunx
modę się za ciebie	mówienie na "ty"	jesteś bohaterem	jesteś inspiracją
co za tragedia!	<gapi się>	nie wyglądasz na OzN	jesteś atencjuszem
wolałabym umrzeć	warzywo	znam takiego uzdrowiciela	znam TAKICH jak ty

Następnie można przejść do poradnika przygotowanego przez Fundację Wózkowicze lub do poradnika stworzonego przez ośrodki rządowe. Pierwszy poradnik jest krótszy i dotyczy głównie osób poruszających się na wózkach. Rządowy poradnik odnosi się do różnych niepełnosprawności i przez to bardziej wyczerpująco odpowiada na wiele

kwestii. Wybór zależy od prowadzącego/prowadzącej, jak również od szczegółowości pytań uczestników zajęć.

- Poradnik przygotowany przez Fundację Wózkówcze jest częścią prezentacji załączonej do niniejszego konspektu (slajd 29-39).

Zasada ZWP

Jeśli chcesz mi pomóc **ZAPYTAJ** czy tego chce.
WYSŁUCHAJ jak możesz pomóc,
a następnie **POMÓŻ** tak jak ci wy tłumaczę.
Nie gniewaj się gdy nie zechcę Twojej pomocy.



RIA, Tereza, Białymostka

Mów normalnym językiem.

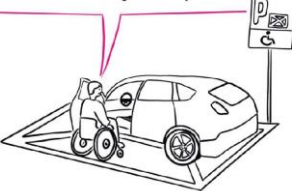
Nie krępuj się, śmiało możesz powiedzieć do mnie „chodź” lub „podejdź”. To normalne, za to się nie pogniewam.



RIA, Tereza, Białymostka

Nie zajmuj mojego miejsca parkingowego.

Specjalnie jest ono szersze i bliższe wejścia bym mógł całkowicie otworzyć drzwi, wyjąć wózek i bezpiecznie wysiąść z auta oraz dojść do budynku.



RIA, Tereza, Białymostka

Nie głośzcz i nie rozpraszaj psa asystenta.

Pies, który pomaga jest w pracy i dba o moje bezpieczeństwo.



RIA, Tereza, Białymostka

Przywitaj się ze mną,
nawet jeśli nie mogę podać ci ręki.



RIA, Tereza, Białymostka

Zwracaj się bezpośrednio do osoby na wózku.
Rozmawiaj ze mną. Nie ignoruj mnie.



RIA, Tereza, Białymostka



- Natomiast poradnik przygotowany przez Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych znajduje się pod adresem:

<https://www.power.gov.pl/media/13600/praktyczny-poradnik-savoir-vivre-wobec-ON.pdf> (slajd 40)

7. Film krótkometrażowy „Cuerdas” (z angielskimi podpisami) i rozmowa na temat projekcji (slajd 41)

<https://www.youtube.com/channel/UCGqQCHLgA1xeSeV0Qo3p3w>

„Cuerdas” to drugi film krótkometrażowy Pedro Solisa Garcí. W 2014 roku otrzymał on nagrodę Goya w kategorii „Najlepszy hiszpański krótkometrażowy film animowany”. Pelen niuansów obraz opowiada czułą historię przyjaźni między dwójkiem wyjątkowych dzieci, ale jest to także dzieło, które mówi o wartościach. Film bez ograniczeń wiekowych, dostępny z podpisami w języku angielskim. Na platformie YouTube istnieje możliwość tłumaczenia na język polski (Ustawienia – Przetłumacz automatycznie).

Bibliografia

1. Cohen Judy, *Praktyczny poradnik savoir – vivre wobec osób niepełnosprawnych*, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych <https://www.power.gov.pl/media/13600/praktyczny-poradnik-savoir-vivre-wobec-ON.pdf> [dostęp 22.02.2024].
2. *Disability research today: international perspectives*, ed. Tom Shakespeare, London; New York 2015.
Zawiera: Grue Jan, *The problem of supercrip. Representation and misrepresentation of disability*, s. 1-15.
3. Galasiński Dariusz, *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania” 2013, nr IV, s. 3-6, https://www.pfron.org.pl/fileadmin/files/0/477_01-Dariusz_Galasinski.pdf [dostęp 01.02.2024].
4. Furtak Ewa, *Najpiękniejszy gol świata padł na stadionie w Bielsku-Białej. Marcin Oleksy dostał za niego nagrodę FIFA*, Wyborcza.pl 28.02.2023, <https://bielskobiala.wyborcza.pl/bielskobiala/7,88025,29510183,najpiekniejszy-gol-swiata-padl-na-stadionie-w-bielsku-bialej.html> [dostęp 27.02.2024].
5. Oficjalna strona Fundacji Wózkowicze, <https://fundacijawozkowicze.pl/> [dostęp 20.02.2024].
6. Oficjalna strona Narodowego Korpusu Języka Polskiego, <https://nkjp.pl/> [dostęp 29.01.2024].
7. Oficjalna strona Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, <https://paralympic.org.pl/> [dostęp 29.01.2024].
8. Profil Life On Wheelz. Wojtek i Agata Sawiccy, Facebook, <https://www.facebook.com/lifeonwhlz> [dostęp 24.03.2024].
9. SłowoSieć PlWordNet, <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/> [dostęp 29.01.2024].
10. Solís García Pedro, *Cuerdas*, Cuerdas Cortometraje Oficial 15.10.2018, <https://www.youtube.com/channel/UCGqQCHLgA1xjeSeV0Qo3p3w> [dostęp 20.01.2024].

dr Justyna Tomczak-Boczko – językoznawczyni, wykładowczyni uniwersytecka, aktorka, autorka monodramu „Cale życie w dresach” opowiadającego o jej doświadczeniach jako matki dziecka z niepełnosprawnością. Inicjatorka poznańskich protestów w obronie praw OzN w 2018 roku. Mama Apolonii i Jeremiego, żona Borysa.

Apolonia Boczko – uczennica XII Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu. W 2023 roku zwyciężyła w plebiscycie na Poznańskiego Wolontariusza Roku w kategorii wolontariat młodzieżowy. Od kilku lat prowadzi zajęcia dla rówieśników z *savoir-vivre* w stosunku do OzN. Jako wolontariuszka aktywnie wspiera działalność Fundacji Wózkowicze.

IV. ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY

Małgorzata Derwich
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

KULTURALNA SAGA HENDRYKOWSKICH

W cyklu „Środowisko wielkopolskiej kultury” przedstawiamy rodzeństwo Marka (wymieniamy jako pierwszego ze względu na starszeństwo) i Mariolę Hendrykowskich. On to wybitny filmoznawca i twórca poznańskiej szkoły filmoznawczej, badacz historii sztuki i kultury filmowej, teoretyk filmu, a ostatnio pisarz, dramaturg, scenarzysta, eseista i biograf. Ona – artystka tancerka i pierwsza solistka Polskiego Teatru Tańca, przede wszystkim za czasów jego twórcy Conrada Drzewieckiego, a także asystentka choreografa i inspicjentka, która w PTT przepracowała 43 lata.

Gdy profesor Hendrykowski zapraszał na promocję *Sagi*, byłam przekonana, że to opowieść autora o jego rodzinie. W pałacu Działyńskich w Poznaniu (zdjęcie obok), 4 grudnia 2023 roku, okazało się, że byłam w błędzie – zbiorowym bohaterem blisko 1000-stronicowej książki pt. *Winat! Saga wielkopolska są barwne ludzkie losy postaci znanych i mało znanych*, ale związanych z Wielkopolską oraz wydarzenia z lat 1870-1920¹.

Jednak sprawa rodziny tak zasłużonej dla wielkopolskiej kultury drugiej połowy XX i pierwszych dekad XXI wieku nie dawała mi spokoju – postanowiłam wypełnić lukę i stworzyć coś na kształt artystycznej sagi Hendrykowskich. Zainspirowała mnie jeszcze jedna książka: monografia *Polski Teatr Tańca 1973-2023* Stefana Drajewskiego i Jagody Ignaczak. Autorzy zauważyli, że tancerze, którzy przepracowali wiele lat w PTT, mogliby *opowiedzieć swoją własną historię Polskiego Teatru Tańca*.



Fot. Małgorzata Derwich

¹ *Winat! Saga wielkopolska* Marka Hendrykowskiego została uznana za „Książkę Roku” (przez czasopismo „Książka”), a Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk nagrodziło ją jako najlepszy utwór o Wielkopolsce.

Pomimo niechęci do eksponowania siebie, udało mi się namówić rodzeństwo na spotkanie (przyznam – wykorzystałam znajomość już w drugim pokoleniu, za sprawą moich rodziców²). Na miejsce spotkania profesor wybrał swoją „macierzystą” instytucję. W Collegium Maius przy ul. Fredry w Poznaniu, gdzie mieści się Instytut Filmu, Mediów i Sztuk Audiowizualnych UAM, rozmówcy zabrali mnie w fascynującą podróż w czasie, szkicując swoje twórcze i artystyczne autoportrety, ale przede wszystkim malując barwną panoramę kultury i nauki tamtego okresu. Przynajmniej jej część chciałabym przekazać w tym tekście.

Dom

Marek Hendrykowski opowieść rozpoczął od słów: – *Człowiek nie wie, co w sobie ma, póki nie spróbuje. W naszej rodzinie nie ma artystów z dyplomem, niemniej nie brakowało osób utalentowanych w różnych dziedzinach, również artystycznych. W moim przekonaniu ważna jest przede wszystkim atmosfera panująca w domu, szacunek i miłość do sztuki.*

Od najmłodszych lat oboje z siostrą wzrastaliśmy wśród książek, płyt, obrazów i muzyki, ale także wśród ludzi sztuki. Dom rodzinny Hendrykowskich był domem otwartym, a nasi rodzice mieli wielu przyjaciół wśród artystów.

Zrządzeniem losu, gdy zamieszkaliśmy z siostrą w górach, artystyczny okazał się także nasz drugi dom – na wsi pod Zakopanem. Zmieniły się realia, ale muzy (i ich wybrańcy) – pozostały.

Jak to się stało, że Marek stał się znawcą arkanów dziesiątej muzy, czyli filmu, a Mariola wybrała muzy „kochającą taniec”, Terpsychorę? Rodzeństwo na zmianę wyręczało się w odpowiedziach. Najpierw film.

Mariola: *U nas w domu film zawsze był obecny...*

Marek: *...dzięki mamie...*

Mariola: *...mieliśmy swój ekran, projektor*

i filmy. Kolekcjonowałam też filmowe nycinki, aktorki i aktorów z „Filmu”, „Ekeranu”, „Przekroju”, wklejając je do kolejnych zeszytów... Siostra twierdzi, że kolekcjonowane obrazki były też ważne dla brata. Marek nie potwierdza, ale też nie zaprzecza, mówiąc: – Dużo później zdałam sobie sprawę z tego, że pasją mojego życia są ruchome obrazy. Ruchome obrazy we wszelkiej postaci. A właściwie to, co dzieje się między słowem a ruchomym obrazem...

A taniec?



² Rodzice to artyści plastycy: rysownik Henryk Derwich i jego żona Stefania Daniela Cholewcyńska-Derwich, która – oprócz działalności artystycznej – również edukowała plastycznie dzieci i młodzież, w tym rodzeństwo Hendrykowskich (na zdjęciu Marek stoi trzeci, a Mariola piąta od lewej).

Według Marioli Hendrykowskiej ważnym momentem, który zdecydował o wyborze jej profesji, był zakup pierwszych baletek: – *Pierwsze puenty obstalowała mi mama, gdy miałam 6 lat. Sześć-specjalista nie miał nawet odpowiedniego kopyta – były tak małe (w szkole baletowej puenty wdrażane są dużo później). Jak tylko mama mi je dała, od razu w nich stanęłam na palcach. To były moje ukochane baletki!*

Mariola podkreśla, że mama Klara niczego jej nie narzucała – puenty były po prostu odpowiedzią na potrzebę, która już wcześniej w niej zakiełkowała podczas zajęć z rytmiki.

– *Tam zetknęłam się po raz pierwszy z prawdziwym baletem, gdyż zajęcia prowadziła primabalerina z opery, pani Basia Karczmarewicz. To była jej pierwsza „mistrzyni”. Marek potwierdza, mówiąc: – Jak tylko pamiętam, siostra była stworzeniem niesamowicie ruchliwym i roztańczonym. To uderzało każdego, kto ją spotkał – była absolutnym fenomenem ruchu i niespożytej energii, przemieszczania się w przestrzeni. Mariola nigdy nie wiedziała, co to jest bezruch. Moment, w którym zapadła decyzja, że zostanie tancerką, wynikał po prostu z jej najbardziej naturalnych przymiotów i takich pragnień istoty, która bez tańca nie wyobrażała sobie – już wtedy – życia.*

Najlepszym sprawdzianem tanecznych predyspozycji Marioli był egzamin do szkoły baletowej – zdała go przy pierwszym podejściu, co nie było takie łatwe; zweryfikowała je również baletowa edukacja. – *Naukę zaczęły dwie klasy, w których było ponad 40 uczniów-adeptów sztuki tańca, a do matury doszło raptem 7-8 osób. Selekcja była niesamowita, więc to też, jak sądzię, potwierdza mój właściwy życiowy wybór.*

Szkoła i scena, mistrzynie i mistrzowie

Zanim mistrzem Marioli Hendrykowskiej został Conrad Drzewiecki, w szkole były mistrzynie: Olga Sławska-Lipczyńska i Wanda Jakowicka. Na horyzoncie, w operze, widniała idolka, Olga Sawicka, ale także Teresa Kujawa – od tańca charakterystycznego. Mariola Hendrykowska nie chce nikogo pominąć, więc dodaje: – *Jeszcze Barbara Kaspronicz – tak zwana Baja, która później prowadziła zajęcia w Instytucie Tańca w Hiszpanii. A partnerowanie miał z nami Władysław Milon – wspomina ówczesną elitę poznańskiej opery.*

Lata 60. XX wieku kojarzą się jej przede wszystkim z adresem szkoły baletowej: – *Gołębia 8, z której nie wychodziłam od rana do wieczora. Tam, w salach baletowych, toczyło się, koncentrowało moje życie. Lekcje, próby, trwały od rana do 18.00.*

Hendrykowska twierdzi, że przygotowanie w szkole baletowej wiele jej dało. – *Tyle możliwości, ile wówczas Olga Sławska-Lipczyńska ze swojej strony oferowała uczennicom i uczniom, nie zdarzyło się chyba nigdy wcześniej ani później.*

Choć była szkolona klasycznie, bo wówczas w szkole baletowej nie było zajęć z tańca współczesnego (ten przyszedł wraz z Conradem Drzewieckim), Hendrykowska twierdzi, że *baza klasyczna jest potrzebna tancerzowi w jego edukacji.* Dostrzega też inne walory szkoły tamtych lat: przedmioty ogólnokształcące prowadzili jeszcze przedwojenni nauczyciele;

bezcenny był także udział w spektaklach w operze (choć wtedy Mariola wracała do domu jeszcze później).

– Mając 10 lat, stanęłam w operze w pierwszej choreografii, do której dopuszczono uczniów szkoły baletowej – „Romea i Julia”, gdzie wystąpiłam w roli Parzika (mam dokumentację – zdjęcie pani Wyszyńskiej, w onym czasie słynnej fotografiki artystycznego Poznania; zrobiła zdjęcie, na którym widać mnie – malutką dziewczynkę na proscenium, w ukłonie). Można zatem powiedzieć, że od dziesiątego roku życia jestem na scenie.

Szkolne lata Marioli zbiegły się z powrotem Conrada Drzewieckiego do kraju, do Poznania, po pięciu latach spędzonych w Paryżu (to był 1963 rok). – *Choreografie Conrada wyróżniały się, a ja mogłam to wszystko nie tylko obserwować, ale czynnie uczestniczyć* – zachwyca się, choć początki nie były łatwe. – *Pamiętam pierwsze zetknięcie się z Conradem, chyba w „Dziecku i czarach”. Ustawiał choreografię. To znaczy wszedł na salę, pokazał dwa ruchy, kazał ćwiczyć i... wyszedł. Za chwilę wrócił i wszystko trzeba było już umieć!*

Drzewiecki przychodził też do szkoły baletowej na koncerty. – *Na tych koncertach prowadziłam konferansjerkę, recytowałam wiersze, śpiewałam i tańczyłam. To mi się później przydało również w spektaklach Conrada – nie sprawiało mi trudności, gdy musiałam zaśpiewać czy coś powiedzieć.*

Pierwszą solową rolę, którą powierzył jej Drzewiecki, była Cleo w „Improvizacjach do Szekspira” (muz. Duke Ellington i Zdzisław Szostak, 1966 r.). – *Zastąpiłam Romę Juszkę, która była w ciąży. Pamiętam przygotowania; miałam mnóstwo prób, ponieważ ten ruch był dla mnie wtedy jeszcze obcy. Trzeba było tańczyć współcześnie, a dla nastoletniej tancerki, która nie miała takiego przygotowania, a jedynie klasyczne, to było bardzo trudne nagle odnaleźć się we współczesnym ruchu. Dzisiaj to są dla mnie proste sprawy, ale wtedy nie raz wychodziłam z sali baletowej, tłumiąc płacz. Nie miałam ani jednej scenicznej próby. Conrad powiedział, że dla mnie jednej nie będzie robił przerwy, mam to zatańczyć i... już!*

Zaangażowanie Marioli przynosiło efekty.

– *Zanim skończyłam szkołę, byłam już wprowadzona niemal w cały repertuar opery. To było coś niesamowitego! Mistrz, zadowolony z efektu „Improvizacji...”, powierzał jej następne solowe role. Kolejną była partia po samej Teresie Kujawie w „Adagio na smyczki i organy” Tomaso Albiniego. Pokłosiem tego, co zrobiła wcześniej, był też udział w „Wariacjach 4:4” (na zdjęciu; muz. Franciszek Woźniak), „Les Biches” Poulenca. [„Adagio...” oraz „Les Biches” Mariola Hendrykowska zalicza do swoich ulubionych „Conradowych” przedstawień].*



Nie tylko w szkole Hendrykowska chwaliła klasyczne przygotowanie, również na scenie docenia swój udział w klasycznym repertuarze, niekoniecznie w głównych rolach,

np. w „*Jeziorze Łabędzim*” (także w choreografii C. Drzewieckiego, w 1969 r.), „*Giselle*”, „*Sylfidach*” czy „*Ognistym ptaku*”. – *Caly klasyczny repertuar, który wówczas w operze był, w którym brałam udział od najmłodszych lat, dał mi podstawę, żeby mogła tańczyć demi-klasyczny i bardzo współczesny repertuar.*

Gdy pytam o inne pasje, Mariola odpowiada: – *Taniec wymaga czasu i olbrzymiego poświęcenia, więc na inne pasje nie było już miejsca. A brat dopowiada: – Świetnie, że to powiedziałaś, bo wiem ja mam obraz uczennicy Marioli Hendrykowskiej jako adeptki nieprawdopodobnie utrudzonej i dzielnej... Takiej, która łączy w sobie zdobywanie wykształcenia baletowego z normalną szkołą – najpierw podstawową, a później liceum, z codziennym dojeżdżaniem, z tymi wszystkimi ciężarami, które taka młodzieżka dziewczyna musi ponieść, żeby dobrać do matury. Wytrwałość jest niezwykle ważną cechą mojej siostry.*

Myślę, że można to tak ująć: sportowiec może wyjść na bieżnię czy skocznię nie w formie; tancerka czy tancerz – nigdy. Nie ma takiej możliwości. To jest zawód niesłychanie ciężki i ludzie, oglądając przedstawienie baletowe, nie zdają sobie sprawy, ile wysiłku włożono nie tylko w ustawienie choreografii, stworzenie kostiumów itd., ale i w to, co później się z tym przedstawieniem działo – to znaczy: kilkadziesiąt spektakli i każdego wieczora gotowość do zaprezentowania siebie w pełni: w idealnej, w najlepszej możliwej formie tanecznej, baletowej oraz psychofizycznej...

Jeszcze przed maturą, Drzewiecki zabrał ją na miesięczne, zagraniczne tourné po Włoszech. – *Wtedy powiedział do mnie coś takiego: ty matury nie musisz zdawać – już jesteś przyjęta. Jednak Mariola Hendrykowska zdała maturę (w 1970 r.). I została pełnoprawną członkinią operowego zespołu Drzewieckiego. Podsumowuje: – Trafiałam na cudowny okres dla tańca w Poznaniu!*

Na marginesie wspomnień brat dodaje taki oto „kwiatek”: – *Mieliśmy z siostrą zupełnie inne zainteresowania, ale... Podczas balu maturalnego zdobyliśmy nagrodę za wspólny taniec (to było chyba tango). Jednak dar koordynacji ruchowej wolałem wykorzystywać nie w tańcu, a w jeździe na nartach (mam papiery instruktora narciarskiego) oraz na korcie tenisowym.*

Złoty okres kultury Poznania

Marek Hendrykowski uzupełnia – to był wspaniały czas nie tylko dla tańca. – *Poznań połowy lat 60. był nieprawdopodobnie aktywny, jeśli chodzi o kulturę. To był złoty okres życia kulturalnego miasta, w tym także kultury studenckiej. Studenci nadawali kulturze niebawym czar.*

Sam absolwent i maturzysta prestiżowego „Marcinka” (I Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu) został studentem polonistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w 1966 roku. – *Na poznańskiej polonistyce pracowali wtedy niezwykle indywidualności, m.in. mój późniejszy mistrz – Jerzy Ziomek, Edward Balcerzan, mój przyjaciel Zbigniew Osinski, później – Staszek Barańczak, Andrzej Wanat. Oni byli jak magnes. Tutaj, to znaczy w kamienicy czynszowej na skrzyżowaniu ulic Wyspiańskiego i Matejki, w Collegium Philosophicum, wchodziło się i natrafiało na Lecha Raczyńskiego, Piotra Frydryszkę...*

Hendrykowski aktywnie uczestniczył w studenckim życiu kulturalnym i naukowym, m.in. jako założyciel, w 1970 r., Sekcji Filmoznawczej Koła Naukowego Polonistów UAM i Klubu Debiutu Literackiego w „Od nowie”. Podaje też kolejny ważny adres na mapie ówczesnego Poznania – ulica Fredry 7, gdzie mieściła się siedziba Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich, *epicentrum* studenckiego życia kulturalnego.

– *W pewnym momencie poczułem się naprawdę szczęśliwy, bo mieszkając również przy Fredry (w ciasnocie niebymalej) miałem wszystko, co było potrzebne mi do życia, w promieniu jednego kilometra czy dwóch. To znaczy – chyba z 10 km...*

Mariola: – *Brat zaprowadzał mnie do kina Warta (mieściło się przy Teatrze Polskim), Gwiazda czy Gong albo Muza w centrum, również do kina Wilda, do którego też mieliśmy niedaleko...*

Marek: ...były teatry, księgarnie, galerie, a przede wszystkim – **Biblioteka Uniwersytecka**, skąd prawie nie wychodziłem (gdyby tam można było nocować, to pewnie bym nocował). Tam poczułem po raz pierwszy „energię naukową”, boiem Biblioteka przyciągała fenomenalnych ludzi (pamiętam ich jako student, a później asystent na uczelni). Spróbuję wymienić niektórych; tam bywał Zbigniew Osinski, Hubert Orłowski, Andrzej Turowski, Stanisław Barańczak [starszy kolega jeszcze z I LO; mieszkał też niedaleko, przy ul. Kościuszki], Andrzej Wanat, Labudowie – Adam i Olek – Aleksander Wit, Ryszard Krynicki...

Życie toczyło się w czytelniach: „profesorskiej”, gdzie jeszcze wtedy bywała starszyzna z tytułami (tu można było spotkać codziennego bywalca prof. Łowmiańskiego), ale przede wszystkim w czytelni głównej i w „czasopiśmach”. To były kapitalne miejsca! Można było zajrzeć do dowolnej prasy – biblioteka ma świetne zbiory – i powąchać papier sprzed 120. czy 150. lat...

Profesor wspomina, że w ogóle w tamtych czasach się CZYTAŁO. Pamięta, jak wraz z gronem studentów polonistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pochłaniali w uczelnianych ławach najnowsze numery miesięcznika społeczno-kulturalnego „NURT”: – *Był czytany natychmiast, jak tylko pojawiał się w kioskach. I dodaje kolejny „obrazek” z pamięci: Przy kiosku na rogu Grunwaldzkiej i Matejki, na wysokości przystanku tramwajowego, ustawiała się długa kolejka ludzi. Około czternastej pojawiał się kurier z paką owiniętą sznurkiem. W niej był świąteczki, prosto z drukarni, „Express Poznański”, w mgieniu oka rozchwytywany...*

„Express Poznański” napisał też o pierwszym wykładzie akademickim o filmie na Uniwersytecie, prowadzonym przez – wówczas już pracownika naukowego UAM, Marka Hendrykowskiego: – *To była sensacja w listopadzie 1973 roku!*

Hendrykowski podkreśla otwartość poznańskiej polonistyki na jego inicjatywę, by na filologię zagościł też film, natomiast na przeszkodzie stanęły warunki techniczne. – *Nie było wtedy magnetowidów, uczelnia nie miała kina z projektorem, a poza tym nie mieliśmy gdzie się podziąć. Domówiłem się więc ze znajomym operatorem w „Muzie”, że zanim rozpocznie seanse, przedpołudnie będzie nasze. Wyłożyłem w czytelni listę z adnotacją, że kto chce, może zapisać się na zajęcia z filmu. Zgłosiła się ogromna liczba ludzi, nie tylko w polonistyki. Zagospodarowanie tego zainteresowania było rzeczą trudną... Nie tylko ze względu na brak miejsca na uczelni, ale także dlatego, że w dobie kina analogowego ilustrowanie wykładu filmowymi przykładami było karkołomnym przedsięwzięciem. – Z operatorem robiliśmy coś niesamowitego – wykłady przygoto-*

nywałem tak: na Bułgarskiej³ zamawiałem filmy, z których wybierałem sceny do pokazania, następnie obaj wieczorem ustawialiśmy szpule w odpowiednim miejscu, które operator zaznaczał... papierkami. Jeszcze trudniejszą była komunikacja między nami podczas wykładu...

Teatr Tańca Conrada

Rok 1973 był ważny również dla Marioli Hendrykowskiej. Po trzech latach tańca w zespole Conrada Drzewieckiego w operze poznańskiej, odeszła wraz ze swoim mistrzem, gdy tworzył osobną instytucję – Polski Teatr Tańca-Balet Poznański⁴, z siedzibą w gmachu szkoły baletowej i wejściem od ulicy Koziej.

– Cała artystyczne środowisko Poznania, wszyscy się pojawili na otwarciu teatru, jedynego takiego w Polsce. Kibicowali nam. Czuliśmy wsparcie z każdej strony, szczególnie Urzędu Miasta (z Andrzejem Wituskim na czele), któremu podlegaliśmy oraz dyrektor Pajowej, która zastępowała Conrada.

Repertuar nowo powstałego Teatru Tańca składał się na początku z ośmiu pozycji, które Drzewiecki zrealizował jeszcze w operze; dziewiąta, czyli „Epitafium dla Don Juana”, była przygotowywana.

– Brałam udział w całym repertuarze Conrada, który znalazł się w Polskim Teatrze Tańca. Trudno było dostać bilety na nasze spektakle. Mieliśmy zagwarantowanych 50 spektakli na scenie Opery Poznańskiej. Resztę realizowaliśmy podczas wyjazdów. Ciągłe gdzieś wyjeżdżaliśmy, odwiedzaliśmy kraje, miasta, różne ośrodki, z małymi scenami, nie zawsze przystosowane do tego rodzaju repertuaru. Było naprawdę ciężko. Nie wszyscy wytrzymywali ten rodzaj pracy.

Jakim byli zespołem? – *Byliśmy jak jeden organizm – mówił jeden z kolegów; grupa, która współpracowała, a nie rywalizowała ze sobą. Wszyscy pracowaliśmy na sukces Teatru. Byli wśród nas utytułowani tancerze, ale czuło się, że jesteśmy jedną rodziną – wspomina Hendrykowska.*

Czas Conrada Drzewieckiego Hendrykowska uważa za swój najlepszy okres w Polskim Teatrze Tańca. – *Cała moja kariera jest z nim związana. Uczylałam się od niego zawodu. Tańczył za granicą, miał styczność z zespołami w tamtym czasie w Polsce w ogóle dla nas niedostępnymi. Ale też – potrafił swoją wiedzę przekazać. Jego choreografie, pomysły, dbałość o każdy szczegół, detale; filmy, które nagrywał – to wszystko budowało od strony zawodu, od strony artystycznej. Dla tancerza takie doświadczenie jest bezcenne.*



Les Biches, fragment

Fot. Grażyna Wyżmierska

³ Tam mieściła się siedziba dystrybutora, czyli OPRF (Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów).

⁴ Polski Teatr Tańca – Balet Poznański – tak brzmiała pełna nazwa Teatru, w XXI w. skrócona do używanej powszechnie formy Polski Teatr Tańca (PTT).

Telewizja

Oprócz filmów baletowych, powstawały też realizacje telewizyjne. Duże zasługi w tym względzie ma poznańska telewizja, a szczególnie redaktorzy Stefan Mroczkowski i Adam Kochanowski, z którymi współpracował Drzewiecki. Współpraca była obopólna – ludziom, którzy rejestrowali jego choreografie Drzewiecki również wiele przekazał: – *Siedział w wozie transmisyjnym i tłumaczył istotę spektaklu, co z niego „wyciągnąć”, sugerował kadry* – wspomina Hendrykowska. Dzięki temu rejestracje telewizyjne są wierne wizji twórcy, a dokonania artystyczne jego i tancerzy zostały utrwalone, a przynajmniej część z nich. To również ewenement. Profesja tancerki czy tancerza jest bardzo ulotna, a dzięki tym filmom można oddać tamten czas, tamte choreografie.

– *Niektóre rzeczy – moim zdaniem – w ogóle się nie zestarzały!* – twierdzi Hendrykowska. Przykładem *Krzęsały* (muz. Wojciech Kilar, 1977 r.) realizowany przez prawie miesiąc w Zakopanem – miejscu bliskim Hendrykowskiemu również rodzinnie.

Marek Hendrykowski: *To był dar losu. Można powiedzieć – mieliśmy dwa życia, dwa istnienia; i jedno i drugie – miasto (Poznań) i wieś (na Podtatrzu) odegrały w naszym życiu ogromną rolę. Ja do dzisiaj mówię biegle po góralsku...*

Mariola: *...nawet zdobyłeś pierwszą nagrodę, recytując przepięknie wiersz gwara góralską.*

Mariola wspomina tę realizację: – *Jak to w górach, w Zakopanem – pogoda zmienna, a my tańczyliśmy w plenerze, tylko miejsca się zmieniały. W deszczu też nagrywaliśmy. Baletki się rozpadały, my prawie nadzy, a tu zimno potwornie... Nie było lekko, ale wiedzieliśmy, po co to robimy – chodziło o utrwalenie czegoś, co do dzisiaj świetnie się ogląda.*

Telewizja to praca zespołowa, więc choreograf współpracował też z osobami „drugiego planu”. – *Kiedyś rozmawiałam z jednym z oświetleniowców z poznańskiej telewizji, który twierdził, że wiele się od Conrada nauczył.* Hendrykowska wspomina także o charakteryzatorkach. – *Wspomagały nas w charakteryzacjach, które Conrad wymyślał. Na przykład – „Pawana na śmierć infantki”; to była specyficzna charakteryzacja. Conrad zatwierdzał każdą z nich – było robione zdjęcie, żeby przy kolejnej realizacji twarz wyglądała dokładnie tak samo. Zdjęcia wisiały w charakteryzatorni i na nich się wzorowano, by kolejna charakteryzacja nie odbiegała od oryginału/pierwowzoru.*

Mariola Hendrykowska nie mówi o swoich zasługach, a warto dodać, że po latach pomagała archiwum poznańskiej telewizji w opisywaniu filmowej spuścizny Conrada Drzewieckiego. Nie dziwi więc, że Stefan Drajewski nazwał ją „strażniczką pamięci Conrada Drzewieckiego i Polskiego Teatru Tańca (w Podziękowaniach książki Conrad Drzewiecki reformator polskiego baletu). W pełni zasłużyła na to miano.



„Modnica” fot. R. Frąckowiak

Dar

Marek Hendrykowski dodaje: – *Ty masz jeszcze jedną rzecz, o której pewnie nie powiedziałaś, ale ona jest po prostu w moich oczach darem absolutnym – masz niesamowitą pamięć choreograficzną. Dam taki przykład: jeśli spektakl w Polskim Teatrze Tańca Conrada Drzewieckiego nie był wystawiany przez pół roku, to układy siłą rzeczy się zacierają. Drzewiecki w takich sytuacjach zwracał się natychmiast do Marioli z pytaniem „jak to było”? A ona pamiętała nie tylko oczywiście swój układ, ale – i to jest fenomenalne – wszystkich innych wykonawców tańczących na scenie.*

To jest prawdziwy dar, bo taka pamięć choreograficzna zdarza się niesamowicie rzadko. Do tego jeszcze – zgodność z muzyką. Tu wszystko pracuje na efekt końcowy. Twierdzę, że tancerką-tancerzem trzeba się urodzić. Pewne rzeczy można, oczywiście, wyćwiczyć ciężką pracą (tresurą wręcz), ale od pewnego momentu zaczyna się coś, co nazywamy talentem. I w przypadku primabaleriny Marioli Hendrykowskiej to jest emanacja całonocnego daru, który nazywam pamięcią choreograficzną.

Mariola: *Nie jestem primabaleriną, tylko pierwszą solistką...*

Marek: *Dla mnie jesteś prima-primabaleriną...*

Mariola: *Primabaleriną była Olga Sawicka. Moja rola w Teatrze zmieniała się, zaczynałam jako tancerka zespołowa, doszłam do tytułu pierwszej solistki, tańczyłam w całym repertuarze, potem przyszedł obowiązek asystenta choreografa, kierownika baletu, wreszcie inspicjenta. Zmieniała się funkcja, ale moje emocje pozostawały cały czas bardzo silne. To było moje życie.*

Dobra dusza teatru



Czy dla Hendrykowskiej istniało życie poza Teatrem Tańca Drzewieckiego? Owszem, wspomina współpracę z Pavlem Šmokiem z Czech – „Pannę i śmierć” i „Elegię heroiczną”, wyjazdy zagraniczne do Japonii i Włoch czy na Węgry, ale też występy w kraju.

– *Myśmy nie mieli własnej sceny, w związku z tym ciągle jeździliśmy. To były również niewielkie sceny teatrów dramatycznych, domów kultury, często nieprzystosowane, nie takie warunki jak dzisiaj. Przemieszczałyśmy się po całej Polsce. Rzeszów, Wanda Siemaszkowa – też niewielka scena. Repertuar, który woziliśmy po całym kraju, był dostosowany do gabarytów i możliwości inscenizacyjnych.*

Czas dyrekcji Ewy Wycichowskiej to dla Hendrykowskiej „Faust goes rock”, „Mozart a piacer”, „Skrytyk Opetany” czy Transs... albo ...szparagiem.

O nagrodach, którymi została wyróżniona, nie mówi. Można o nich przeczytać w publikacjach prasowych (np. o Białym Bzcie w 1985 roku) albo w jubileuszowych

programach (w tej na 40-lecie pracy artystycznej⁵). Ona sama ujawniła w jednym z wywiadów: – *Brawa, aplauz – jedyna w swoim rodzaju nagroda, jaką otrzymuję od publiczności. To, czego nie można kupić – wdzięczność ludzi, gdy przyjdą za kuliszy, powiedzą, że im się podobało.* Jedyne tam wspomina też o córce Magdzie – wówczas 10-letniej uczennicy Szkoły Muzycznej w klasie skrzypiec.

Gdy zeszła ze sceny, stała się *niezastąpionym przyjacielem wszystkich młodych tancerzy.* Choreograf i pedagog, Paweł Malicki, który też *przeszedł wszystkie etapy pracy PTT*, mówi o Marioli Hendrykowskiej *dobrą duszą teatru. Zawsze pomocna, bo kochała tancerzy i kochała teatr. Zawsze optymistycznie nastawiona, zawsze z dobrym słowem* – cytuję za wspomnianą już monografią *Polski Teatr Tańca 1973-2023*, której autorzy zaliczyli też Hendrykowską do *długodystansowców*, z racji wieloletniej pracy w PTT. Niestety, nie odplacono jej tym samym – w 2016 roku została zwolniona z ukochanego Teatru Tańca.



Fot. A. Grabowski

Nie ma tego złego, co by na dobre wyszło – los jej wynagrodził to traumatyczne przeżycie. Ostatnio powodem do radości jest powrót na scenę Teatru Wielkiego w Poznaniu. W grudniu 2022 roku portal Encyklopedia Teatru Polskiego do jej dorobku (80 ról!) dopisał jeszcze operę *Jawnuta* Stanisława Moniuszki (w sezonie 2024/2025 wraca na afisz). – *W „Jawnucie” znów mówię tekst na żywo!* – cieszy się, że przydało jej się przygotowanie zdobyte podczas koncertów w szkole baletowej przed laty. Portal nie odnotował jeszcze jednej premiery, w której od końca października 2023 roku występuje Mariola Hendrykowska – to baśniowa *Królowa Śniegu*.

Ruchome obrazy

A życie Marka Hendrykowskiego? Jest znacznie lepiej udokumentowane za sprawą jego licznych publikacji i znane dzięki aktywności w mediach (jak na medioznawcę przystało). Jedno jest pewne: kręciło się wokół filmu. Sam potwierdza to wspomnieniem: – *Koledzy z „Marcinka” zapamiętali, że zawsze miałem fioła filmowego. Gdy rysowali klasowe karykatury, to moją wyposażyli w filmowy atrybut – kamerę.* Innymi słowy – tak jak *krąg ludzi z „Marcinka”* miał duży wpływ na wybór przez niego kierunków studiów, czyli filologii polskiej, tak film zawsze był w kręgu zainteresowań Marka Hendrykowskiego. Profesor Hendrykowski dodaje: – *Cale życie zajmuję się obrazowaniem za pomocą słów i przekładaniem ruchomych obrazów na słowo. To jest kwintesencja tego, czym się zajmowałem naukowo.*

Oto niektóre z licznych przykładów: doktorat uzyskał w 1978 roku pracą *Słowo w filmie* (została opublikowana w formie książkowej w 1982 r. pt. *Słowo w filmie. Historia–*

⁵ Odznaka Honorowa Miasta Poznania, Medal 200-lecia baletu polskiego, Medal Bogusławskiego, tytuł Najpopularniejszego Aktora Wielkopolski, Medal Zasłużonej dla Wielkopolski oraz Nagroda Marszałka Województwa Wielkopolskiego w dziedzinie kultury.

teoria–interpretacja), w 1988 r. otrzymał habilitację pracą „*Autor jako problem poetyki filmu*”; jego „dzieckiem” jest renomowane czasopismo *Images*...

Z fascynacji ruchomymi obrazami wzięło się też filmoznawstwo. I takż Instytut na poznańskim Uniwersytecie. Czy nie próbowano tego pomysłu storpedować, mówiąc jego twórcy, że Poznań nie ma tradycji filmowych?

– *Momentalnie to dementowałem. Poznań ma znakomite filmowe tradycje, a w książce „Film w Poznaniu i w Wielkopolsce” można znaleźć jakieś 150 biogramów ludzi związanych z filmem. Przecież tutaj wyprodukowano przed II wojną światową 10 filmów fabularnych.*

Marek Hendrykowski wymienił jedną z publikacji, w których (wraz z żoną, prof. Małgorzatą Hendrykowską, również filmoznawczynią) propaguje filmowe tradycje regionu. Poprzedziła ją książka *Film w Poznaniu 1896-1945*. Nie sposób wymienić wszystkich publikacji profesora, ale wspomnę jeszcze o monografii pt. *Komeda*, gdzie filmoznawca podkreślił poznańskie korzenie i – przez innych jakby pomijane lub niedoceniane – wielkopolskie (Ostrów Wielkopolski, Poznań) jazzowe początki Krzysztofa Trzcńskiego.

Warto wspomnieć także o niezwyklej znalezisku małżeństwa filmoznawców – najstarszym, zachowanym do dzisiaj, polskim filmie fabularnym z 1908 roku pt. „*Pruska kultura*”, który pokazuje *dwa epizody z dziejów Wielkopolski: protest szkolny we Wrześni i historię wozu Drzymały* (ten skarb Hendrykowscy odnaleźli w stolicy Francji w 2000 r., zaledwie kilka miesięcy po odkryciu tam filmu „*Odrodzona Polska*” z 1924 r., pokazującego sceny z Powstania Wielkopolskiego oraz międzywojenny Poznań). Z kolei w 2008 roku małżonkowie odkryli w rzymskim archiwum Centro Sperimentale kilka innych zaginionych polskich filmów.

Marek Hendrykowski przypomina jeszcze o jednej ważnej publikacji: – *To, że napisałem studium „Semiotyka ruchomych obrazów” wynikało z niesłychanie głębokiej potrzeby udowodnienia, że istnieje coś takiego jak język ruchomych obrazów. Wcześniej uważano, że ruchome obrazy są czymś, co istnieje poza jakimkolwiek językiem. Od czasu kiedy tylko zacząłem się tym zajmować naukowo, przekornie, intuicyjnie czułem, że to nieprawda. Dzisiaj jestem zupełnie pewny, że tak jak istnieje język słów, tak istnieje język ruchomych obrazów, którego pojemność, ekspresja jest czymś, co mnie przez całe życie fascynuje i pewnie nie przestanie fascynować... Poczułem się niezwykle wyróżniony, kiedy w 2015 r. otrzymałem Nagrodę Naukową Miasta Poznania właśnie za „Semiotykę ruchomych obrazów”.*

Obrazowanie za pomocą słów i przekładanie ruchomych obrazów na słowo jest także kluczem do jego działalności literackiej. – *Ludzie mówią – czytam i widzę. Mówię: świetnie, o to chodzi!*

Również pisząc, sławi Wielkopolskę i Wielkopolan. W 2021 r., jeszcze pod pseudonimem Jerzy Alter, opublikował – nakładem Domu Wydawniczego REBIS – *Powstanie*, czyli *Wielobarwną panoramę Wielkopolski z lat 1918-1919*. Spod pióra Alter ego Hendrykowskiego wyszedł też jego *Dziennik 2020-2022* pod tytułem *Sponad studni* wydany przez żnińskie wydawnictwo Dominika Księskiego „Wulkan”. Prawdziwe nazwisko w pisarskim wcieleniu ujawnił dopiero we wspomnianej *Sadzę wielkopolskiej*.

Czy pokusi się kiedyś o napisanie sagi własnej rodziny? Materiałów by z pewnością nie zabrakło...

Zdjęcia w artykule z archiwum: S. Cholewczyńskiej-Derwich, Stefana Drajewskiego i Marioli Hendrykowskiej.

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. Alter Jerzy, *Sponad studni : dziennik 2020-2022*, Żnin 2022.
2. Drajewski Stefan, *Conrad Drzewiecki reformator polskiego baletu*, Poznań 2014.
3. Drajewski Stefan, Ignaczak Jagoda, *Polski Teatr Tańca 1973-2023 : historia – ludzie – idee*, Poznań 2023.
4. *Jubileusz 40-lecia pracy artystycznej Marioli Hendrykowskiej*, Polski Teatr Tańca – Aula Artis – WSNHiD w Poznaniu, 14 I 2011.
5. Hendrykowska Małgorzata, Hendrykowski Marek, *Film w Poznaniu 1896-1945*, Poznań 1990.
6. Hendrykowska Małgorzata, Hendrykowski Marek, *Film w Poznaniu i Wielkopolsce 1896-1996*, Poznań 1996.
7. Hendrykowski Marek, *Komeda*, Poznań 2009.
8. Hendrykowski Marek, *Wiwat! Saga Wielkopolska 1870-1920*, Poznań 2023.

b. Artykuły z archiwum Stefanii Danieli Cholewczyńskiej-Derwich

1. BEZ (Beryt Zdzisław), *Polski Teatr Tańca Conrada Drzewieckiego ćwiczy, występuje, przygotowuje premiery*, „Gazeta Poznańska” IX 1982 r.
2. Drajewski Stefan, *Jak anioł i ptak zaczarowali scenę Polskiego Teatru Tańca*, „Głos Wielkopolski”, 14 I 2011, s. 8.
3. Drajewski Stefan, *Madame Krystyna, Madame Mariola*, „Głos Wielkopolski” 10/11/12 XI 2000, s. 15.
4. Hendrykowszczy Małgorzata i Marek, *Kopalnia filmowych diamentów*, rozmawiała Ewa Obrębowska-Piasecka, „Gazeta Wyborcza” (Wielkopolska-Poznań), 9-10 IX 2000, s. 8.
5. Hendrykowska Mariola, *„Trudno nas tancerzy zrozumieć” – mówi laureatka „Białego Bzu” – Mariola Hendrykowska*, rozm. Kamilla Placko-Woźnińska, „Express Poznański”, 23 V 1985 r.
6. JOD, *„Odrodzona Polska” – zabytek odnaleziony w Paryżu*, „Gazeta Poznańska”, 29 III 2000 r.
7. *Jubileusz w Polskim Teatrze Tańca*, oprac. eop, IKS 2011, nr 2, s. 51.
8. MAZ (Marek Zaradniak), *Najstarszy polski film odnaleziony w Paryżu*, „Gazeta Poznańska”, 8 IX 2000 r.

9. SDR (Stefan Drajewski), *Podwójny jubileusz tancerek PTT*, „Głos Wielkopolski”, 14 I 2011 r.
10. SDR, *Taniec w katedrze*, „Głos Wielkopolski” 2000?

c. Netografia

<https://filmoznawstwo.com/pracownicy/> [dostęp 13.06.2024]

https://pl.wikipedia.org/wiki/Marek_Hendrykowski [dostęp 13.06.2024]

<https://encyklopediateatru.pl/osoby/5787/mariola-hendrykowska> [dostęp 13.06.2024]

<https://taniecpolska.pl/ludzie-tanca/mariola-hendrykowska/> [dostęp 13.06.2024]

V. ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE

Izabela Wielicka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

RECEPTURY I SMAKI..., CZYLI Z NOSEM W KSIĄŻCE KUCHARSKIEJ



Źródło: Pixabay¹

Książka kucharska znajduje się prawie w każdym domu – niezależnie od jego miejsca i stopnia intelektu mieszkańców. Figuruje też w *Encyklopedii wiedzy o książce*, która umieszcza ją w kategorii „książka specjalna dawna” obok m.in. książek myśliwskich, o kawie, herbacie, tytoniu czy zielników². Nie ma jej natomiast w słownikach gatunków czy terminów literackich. Książki kulinarne nie są bowiem uważane za odrębny gatunek literatury, choć do literatury przecież należą. Na początku lat 30. teoretyczka i historyczka literatury, Stefania Skwarczyńska, utworzyła, a potem rozpowszechniła pojęcie „literatura stosowana” inaczej „użytkowa”. Według badaczki literaturę tę stanowią teksty o charakterze praktycznym i to przeznaczenie właśnie różni ją od tradycyjnie pojmowanej literatury pięknej, która służy czystemu pięknu. Uważała również, że dziełem literackim jest *każdy sensowny twór słowny*³. Idąc śladem tej śmiałej koncepcji, można się pokusić o uznanie książki kucharskiej za dzieło nie tylko sztuki kulinarnej, ale i za dzieło literackie.

¹ Źródło ilustracji: MISTER_PITInGER, [Książka kucharska], Pixabay 21.02.2024, <https://pixabay.com/pl/illustrations/ai-generowane-ksi%C4%85%C5%BCka-kucharska-8587027/> [dostęp 07.05.2024].

² *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. nac. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski, Wrocław 1971, s. 1287-1290.

³ *Literatura stosowana*, Wikipedia 22.11.2007, https://pl.wikipedia.org/wiki/Literatura_stosowana [dostęp 08.05.2024].

Starożytne tajemnice

Początek sztuki kulinarnej łączy się z nabyciem umiejętności krzesania ognia przez człowieka i odkryciem możliwości wykorzystania go do przyrządzania posiłków. Związane z tym faktem doświadczenia przekazywano sobie najpierw ustnie, a potem za pomocą pisma utrwalonego na kamieniu, glinianych tabliczkach, papirusie, pergaminie i papierze.

Rodowodu książki kucharskiej możemy natomiast szukać w starożytności, między Eufratem a Tygrysem, w Mezopotamii. To tutaj narodziła się pierwsza cywilizacja i to tutaj powstały pierwsze znane przekazy kulinarne zapisane pismem klinowym na glinianych tabliczkach. Yale University Library w Stanach Zjednoczonych posiada w swoich zbiorach 3 takie tabliczki z około 1750 roku p.n.e⁴. Zawierają one 35 przepisów, m.in. na gulasz z mięs owiec, kurczaków, gazeli i frankolin z cebulą, porem i czosnkiem⁵. Nie wiadomo, kto spisał owe receptury, ale były przeznaczone raczej dla osób biegłych w sztuce. Nie podają one miar i wytycznych przygotowania potraw, a jedynie składniki, wśród których – co ciekawe – nie wymieniano soli.

Do najciekawszych źródeł egipskich należą tzw. *Teksty Piramid* pochodzące z grobowców faraonów. Zawierają one bogate ilustracje, które przedstawiają czynności związane z produkcją żywności. Na nagrobku Ramzesa III można zobaczyć obrazkową instrukcję pieczenia chleba. Niestety, brakuje specjalistów biegłych w odczytywaniu egipskich hieroglifów, więc przepisy kulinarne – choć prawdopodobnie istnieją – nie zostały dotąd zidentyfikowane. O rodzajach dań w starożytnym Egipcie można się jednak dowiedzieć z życzeń z ksiąg umarłych.

Najstarszą europejską książką kucharską była prawdopodobnie grecka *Sztuka gotowania* Mithekosa z Syrakuz żyjącego w V wieku p.n.e., po której nie ma już śladu, ale wiemy o niej dzięki cytowaniu. W II wieku p.n.e. Athenaeus napisał traktat o jedzeniu *Uczta mędrców*, w którym przytoczył przepis Mithekosa na rybę.

Pierwsze rzymskie przepisy kulinarne znane są z dzieła Katona Starszego z przełomu III i II wieku p.n.e. *De agri cultura* (O gospodarstwie wiejskim) – najstarszego zachowanego do naszych czasów w całości dzieła napisanego po łacinie prozą. Podręcznik prowadzenia posiadłości ziemskiej zawiera m.in. przepisy na rozmaite placki.

Za **najstarszą zachowaną książkę kucharską** uznawane jest dzieło z I wieku Marcusa Gaviusa, znanego jako Apicjusz, zatytułowane *De re coquinaria libri X* (O sztuce kucharskiej ksiąg 10), które gromadzi około 450 przepisów. Do naszych czasów przetrwało w formie z IV wieku, które jest kompilacją kilku źródeł. Najstarszy rękopis z klasztoru w Fuldzie, sporządzony na pergaminie około 900 roku, posiada New York Academy of Medicine. Praca Apicjusza była przewodnikiem dla wielu pokoleń kucharzy w różnych krajach i punktem odniesienia dla wielu historyków kuchni. Rzymianie lubowali się

⁴ *Historia książki kucharskiej*, [Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją] [b.r.], <http://www.icimss.edu.pl/wystawy/kucharskie/pl/64/mezopotamia> [dostęp 13.05.2024].

⁵ Frankoliny – ptaki podobne do bazantów. *Historia książki kucharskiej*, op. cit.

w wystawnych ucztach i wyszukanych daniach. Wiele dzieł, np. *Uczta Trymalchiona* Petroniusza, zawierają opisy spożywanych potraw. Nie mają one charakteru receptury, niemniej pozwalają zorientować się w *menu* legendarnych biesiad, które proponowało m.in.: pieczone koszatki oblane miodem z makiem, groszek zdobiony złotem, soczewicę przybraną onyksem, fasolkę otoczoną bryłkami bursztynu czy bażancie i pawie mózdzki przetykane językami flemingów. O tym, co jedli Izraelci dowiadujemy się natomiast z kart *Biblii* zarówno ze *Starego*, jak i *Nowego Testamentu*⁶.

Średniowieczne manuskrypty

Sztuka kulinarna rozwijała się również na Dalekim Wschodzie. W Chinach zachowało się wiele receptur z czasów dynastii Song. Jedną z pierwszych i najciekawszych chińskich książek kucharskich jest dzieło Huou, kuchmistrza dworu Kubilaj-chana żyjącego w XIII wieku, z wieloma recepturami zup⁷.

Większość z zachowanych do dziś europejskich manuskryptów kulinarnych, również dotyczy kuchni dworskiej. Do najstarszych angielskich rękopisów poświęconych gotowaniu należy XIV-wieczny zbiór kucharza króla Ryszarda II. Ten pergaminowy zwój z cięłej skóry łączy sztukę kulinarną z medycyną. Dzieło zostało wydane trzy wieki później pod tytułem *The Forme of Cury*.

W tym samym czasie we Francji popularność zdobył wybór *Le Viandier* przypisywany Francuzowi Guillaume'owi Tirelowi, zwanemu Taillevent, kuchmistrzowi na dworze Filipa VII i Karola V. W przeciągu około dwóch stuleci ukazały się 24 edycje tej książki, która była znana również poza ojczyzną autora. Do dziś zachowały się tylko 4 z nich. Pod koniec XIV wieku ukazał się, również francuski, rękopis *Le Ménagier de Paris* (Gospodarz paryski). Była to **pierwsza książka kucharska dotycząca kuchni mieszczańskiej** – skarbnica wiedzy o prowadzeniu gospodarstwa domowego i sposobów kulinarnych.

Z tego samego okresu pochodzi hiszpańska *Libre de Sent Sovi*. Jej twórcą był kucharz Edwarda II, a ponieważ proponowane przez niego dania, m.in. z owoców morza, mają charakter śródziemnomorski, można domniemywać, że pochodził z Katalonii.

W 1450 roku Jan Gutenberg wynalazł ruchome czcionki. Druk rozpoczął nowy rozdział w dziejach kultury i przyczynił się do popularyzacji piśmiennictwa, w tym książek kucharskich. **Pierwszy drukowany zbiór przepisów** Martina da Como, nadwornego kucharza kardynała Ludovica Trevisana, zamieszczono w traktacie *De honesta voluptate et valetudine* Bartolomea Platiny z 1470 roku. 20 lat później ukazała się **pierwsza niemiecka książka kucharska** *Kuchenmeister*⁸.

⁶ Ibidem.

⁷ *Książka kucharska*, Wikipedia [b.r.], https://pl.wikipedia.org/wiki/Ksi%C4%85%C5%BCka_kucharska [dostęp 13.05.2024].

⁸ *Historia książki kucharskiej*, op. cit.

Renesans i kolejne „kuchenne rewolucje”

Od XVI wieku przepisy wzbogacano o instrukcje wykonania potrawy. W sztuce kulinarnej najbardziej wyspecjalizowała się Francja. Wydawano tam wiele dzieł znakomitych kucharzy oraz mężów stanu słynących z wyrafinowanego poczucia smaku. Twórcą „kulinarnej rewolucji francuskiej” był François Pierre de la Varenne, autor wydanego w 1651 roku dzieła *Le Cuisinier François* (Kucharz francuski). Kulinaryny przewrót polegał na zerwaniu z dawnymi włoskimi preferencjami francuskiego średniowiecza. Zamiast mocno aromatycznych importowanych przypraw, jak: imbir, kardamon i cynamon, zaczęto używać rodzimych ziół – pietruszki, tymianku czy wawrzynu. Do łask wróciły warzywa: kalafior, groszek i ogórek, a mięso zalecano dusić w taki sposób, aby wydobyć z niego jak najwięcej smaku⁹.

Zaczęły się też pojawiać książki kierowane do różnych adresatów – poświęcone kuchni wykwintnej oraz domowej. Taki podział literatury kuchennej zaczęto stosować na obszarach niemieckojęzycznych.

Prawdopodobnie **pierwszą kobietą, która wydała książkę kucharską** była Anna Wecker z Bazylei. W 1597 roku ukazało się jej dzieło *Ein Köstlich New Kochbuch*¹⁰.

W XVIII wieku powstało wiele książek kucharskich przeznaczonych dla kobiet i przez nie pisanych. Autorki miały ogromne doświadczenie w prowadzeniu domu i chciały się nim podzielić¹¹. Bardzo popularne było anglojęzyczne dzieło *The Compleat Housewife* Elizy Smith wydane w 1727 roku w Londynie i wielokrotnie wznawiane. Szczególnym „smaczkiem”, który z pewnością zainteresuje tu współczesnych konsumentów jest pierwszy opublikowany przepis na keczup. W jego recepturze nie ma jednak pomidorów, tylko cebula, sardele, chrzan, wino i przyprawy korzenne. Wartością dodaną pracy jest szczegółowy indeks.

Pierwszą amerykańską książkę napisała również kobieta – Amelia Simmons. Jej *American Cookery* została wydana w 1796 roku i, oprócz dań brytyjskich, zawierała posiłki oparte na rdzennych amerykańskich przepisach. Simmons wprowadziła nowe składniki, takie jak: mąka kukurydziana, dynia i melasa. Jej twórczość bardzo doceniano za wkład w kształtowanie amerykańskiej tożsamości¹².

Kuchnia a sprawa polska

O potrawach, jakie podawano na polskich stołach pisano m.in. w średniowiecznych kronikach, literaturze pięknej i podróżniczej. W archiwach królewskich zachowały się

⁹ Ibidem.

¹⁰ *Książka kucharska*, op. cit.

¹¹ W. Żarski, *Książka kucharska jako tekst*, Wrocław 2008, s. 22.

¹² *Amelia Simmons*, Wikipedia [b.r.], https://en-m-wikipedia-org.translate.google/wiki/Amelia_Simmons?_x_tr_sl=en&_x_tr_tl=pl&_x_tr_hl=pl&_x_tr_pto=sc [dostęp 23.05.2024].

pierwsze polskie receptury, np. przepis na kapłona w winie muszkatołowym, który Jadwiga Jagiellonka przesłała swojej siostrze Zofii¹³. Sporo uwagi jedzeniu poświęcał w swoich tekstach XVI-wieczny pisarz Mikołaj Rej uznawany za „ojca literatury polskiej”. W *Żywocie człowieka poczciwego* udzielał wielu wskazówek i rad dotyczących prowadzenia domu, doboru posiłków i zdrowia. Są tu i przepisy, np. na potrawę z kapusty i ćwikły.

Pierwsza znana książka kucharska napisana w języku polskim to *Kuchmistrzostwo* – tłumaczenie czeskiego *Kucharstvuj* wydanego przez Pavla Severýna z Kapí Hory w Pradze w 1535 roku. Ślady po przekładzie są tylko szczątkowe, dlatego gromadziło się wokół niego dużo wątpliwości i toczyło wiele dyskusji w środowisku bibliofilów i historyków. Na podstawie wzmianek w XVI-wiecznych inwentarzach oraz odkryć w okładkach innych druków ustalono, że *Kuchmistrzostwo* mogło ukazać się w latach 1535-1547, w kilku wydaniach i w kilku drukarniach, m.in. Hieronima Wietora w Krakowie. Jego fragmenty przechowuje Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy oraz Biblioteka Jagiellońska¹⁴.

Za pierwszą polską książkę kucharską uznaje się jednak *Compendium ferculorum, albo zebranie potraw* Stanisława Czernieckiego, wydane w 1682 roku w Krakowie, w oficynie Jerzego i Mikołaja Schedlów. Autor był świadomy wagi swojego dokonania i dumny ze swojego dzieła, o czym świadczy jego dedykacja dla księżnej Tekli Lubomirskiej, wojewodziny krakowskiej, w której podkreślił, że nikt jeszcze przed nim w języku polskim [...] *tak potrzebnej rzeczy*, [...] *nie chciał pokazać światu*¹⁵. Rzeczywiście, Czerniecki aż 32 lata zajmował się kuchnią w majątku Lubomirskich w Nowym Wiśniczu i miał ogromne doświadczenie. Jego książka ma charakter autorski – zawiera przepisy wypróbowane przez samego kuchmistrza. Składa się z 3 rozdziałów i 333 przepisów. W części pierwszej umieścił potrawy mięsne, w drugiej dania z ryb, a w trzeciej posiłki mleczne oraz pasztety i ciasta. Poszczególne części uzupełniają receptury dodatków. Ponadto, każdy rozdział wieńczy tzw. sekret kuchmistrzowski, czyli *spécialité de la maison*. Ciekawostek w *Compendium* jest mnóstwo, choćby „Rosół polski” – do dziś sztandarowa zupa na stołach rodaków, podawana zarówno w dni powszednie, podczas uroczystości rodzinnych, jak i w wyjątkowych okolicznościach, np. w chorobie. Otóż Czerniecki nie postrzegał rosolu jako zupy i umieścił go w części z potrawami mięsnymi.

Autor dzielił się też obficie swoimi okółokuchennymi refleksjami. Na kartach swojego dzieła podkreślał przewagę kuchni polskiej nad francuską i potępiał zapożyczenia kulinarne, choć nie brakuje w nim przecież obcych wpływów, np. czeskich¹⁶. „Na widelec”

¹³ Kapłony – wykastrowane i utuczone młode koguty. *Historia książki kucharskiej*, op. cit.

¹⁴ M. Herman, *Ślady pierwszej polskiej książki kucharskiej*, Muzeum Palacu Króla Jana III w Wilanowie 03.12.2020, https://www.wilanow-palac.pl/slady_pierwszej_polskiej_ksiazki_kucharskiej.html [dostęp 13.05.2024].

¹⁵ D. Pietrzkiewicz, *O pierwszej polskiej książce kucharskiej i jej wydaniach*, „Poradnik Bibliotekarza” 2014, nr 4, s. 14.

¹⁶ M. Spychaj, „*Spis o krmích*” z XV wieku : u źródła czeskiej literatury kulinarnej, „Przegląd Historyczny” 2011, T. 102, z. 4, s. 599.

wziął samego kucharza. Uważał, że do jego obowiązków należy: dbałość o wygodę oraz zadowolenie gustów domowników i gości, znajomość kuchni oraz jej wyposażenia, dobre zaopatrzenie spiżarni i wydawanie odpowiednich poleceń. Dobry kuchmistrz, według Czernieckiego, powinien być także czysty, schludny oraz *trzeźwy, nie swarliwy, pokorny, chęty*¹⁷. Dzieło to do połowy XIX wieku doczekało się około 20 edycji w różnych wariantach oraz przekładu na język rosyjski. Odegrało też niebagatelną rolę w polskiej epopei narodowej, czyli w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza. Opis realiów związanych ze staropolską sztuką kucharską, jak sekrety kulinarne, wyliczenia produktów, wizerunek wzorowego kucharza i ceremoniał podczas uczyty oparty jest na *Compendium ferculorum* Stanisława Czernieckiego. Mickiewicz nie korzystał wyłącznie ze swojej wiedzy, ale w akcie tworzenia w wielkopolskim Kopaszewie – co istotne dla Czytelników poznańskiego *Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego* – wspomagał się właśnie tą książką. Co prawda w wersji 117 XI księgi poematu pada tytuł *Kucharz doskonały*, który wskazuje na pracę Wojciecha Wielądka, jednak badacze literatury dostarczyli twardych dowodów, że odnośnik Mickiewicza nie jest zgodny z prawdą¹⁸. Wydana w Warszawie w 1783 roku książka Wielądka to skrócone i uproszczone tłumaczenie francuskiej *Cuisiniere bourgeoise* (Kucharki mieszczańskiej) adresowanej do szlachty, stąd marketingowo zmieniono tytuł na bardziej swojski – bardziej sarmacki. Opisy Mickiewicza doskonale natomiast korespondują z przekazem Czernieckiego. Skąd zatem to zamieszanie? Być może egzemplarz książki kucharskiej, którą posiłkował się wieszcz i który sprezentowała mu Honorata z Brzechffów Skórzewska – wdowa po Ludwiku i gospodyni kopaszewskiego pałacu – posiadał jakiś defekt i obdarowany domyślał się tylko tytułu? A może zdecydował się na ten zabieg celowo, ponieważ nie chciał w polskiej epopei używać łaciny?¹⁹ Pierwsze wydanie pierwszej polskiej książki kucharskiej znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Innym, ważnym dla Polski cymelium kulinarnym jest zbiór przepisów – urodzonego w Berlinie, ale wiernie służącego królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu w Warszawie – Paula Tremo. Podczas licznych podróży zdobył ogromne doświadczenie gastronomiczne, dzięki czemu uważano go za pierwszego kuchmistrza Europy²⁰. To właśnie Tremo był współtwórcą słynnych obiadów czwartkowych, na których król Staś podejmował kwiat polskiej inteligencji. Kuchnia mistrza była prosta, lekka i wykwinna. Zamiast obfitych, tłustych i ciężkich posiłków odpowiadających sarmackim upodobaniom, proponował inspiracje francuskie oraz modyfikację dań polskich. Jednym z jego popiso-

¹⁷ D. Pietrzkiewicz, op. cit., s. 14-15.

¹⁸ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie : historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach mierzem*, oprac. Stanisław Pigoń, Wrocław etc. 1980, s. 506.

¹⁹ J. Ziemiński, *Książka kucharska w podróżnym kufierku: (jeszcze o książce kucharskiej, którą posiadał Mickiewicz)*, „Ruch Literacki” 2005, z. 4/5, s. 357.

²⁰ *Historia książki kucharskiej*, op. cit.

wych dań była, podawana w słynne czwartki, duszona baranina. Ponad 80 receptur Tremo rozpowszechniali kopiści, nadając swoim rękopisom różne tytuły²¹.

W XIX wieku zainteresowanie edukacją kulinarną, a tym samym książką kucharską, znacznie wzrosło. Ich odbiorcą była głównie klasa średnia – zwłaszcza młode mężatki, które czuły odpowiedzialność za ciepło domowego ogniska. Ukazały się wówczas publikacje Jana Szyttlera (ucznia Paula Tremo), Józefa Mączyńskiego, Anny Ciundziejewickiej, Marii Gruszeckiej. Prawdziwym **przebojem** stała się – wydana w 1860 roku w Warszawie nakładem autorki – książka *365 obiadów za pięć złotych* Lucyny Ćwierczakiewiczowej. W momencie publikacji postać niespełna 40-letniej rozwódki była już popularna wśród warszawiaków. Znano ją z lamania konwenansów oraz wcześniejszego poradnika *Jedne praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych oraz pieczenia ciast*. Obiady były wielokrotnie wznawiane pod różnymi tytułami i mogły konkurować z najpoczytniejszymi autorami prozy. Sukces zawdzięczały nowatorskiemu podejściu do polskiej kuchni. Ćwierczakiewiczowa modyfikowała tradycyjne przepisy, zastępując niektóre składniki zdrowszymi i tańszymi zamiennikami, zachęcała do spożywania warzyw pod różnymi postaciami i do sporządzania domowych przetworów. Jej książka była praktyczna i ekonomiczna – zawierała jadłospisy rozpisane na poszczególne miesiące z uwzględnieniem pory roku, sezonowości produktów, a nawet katolickich postów oraz była „na każdą kieszeń”. Do tego wyjątkowego wydawniczego i społeczno-kulinarnego zjawiska odniósł się żartobliwie Bolesław Prus na łamach „Kuriera Warszawskiego”: *O czym u nas nie marzył Mickiewicz / to zdobyła pani Ćwierczakiewicz*²².

Na przełomie XIX i XX wieku „spod pióra i patelni” wyszły książki Marty Norkowskiej, Pauliny Szumlańskiej i Jadwigi Izdebskiej, a w dwudziestoleciu międzywojennym: Marii Ochorowicz-Monatowej i Marii Disslowej. Kolejnym regionalnym akcentem niech będzie *Wielkopolski kucharz : 600 praktycznych przepisów kucharskich z własnego doświadczenia jako to : przepisy smacznych a tanich potraw, smażenia konfitur, przysmaków i ciast, przyrządzania lodów, kremów, galaret, deserów, konserwów i wędlin oraz sekreta gospodarskie etc.* zebranych przez Marię Śleżańską używającą pseudonimu Maryan. Pomysłów na domowe posiłki można było również szukać w prasie kobiecej.

Nawet w skrajnych warunkach, w 1940 roku, w czasie hitlerowskiej okupacji, kiedy żywność była reglamentowana i trudno dostępna, powstała w Krakowie książka kucharska Elżbiety Kiewnańskiej *109 potraw*, która zawierała osobliwy przepis na „zupę rybną bez ryby”. W okresie PRL – czasie dużych zmian społecznych, szybkiego tempa rozwoju miast i kłopotliwego zaopatrzenia w dobra konsumpcyjne – książki kucharskie i inne poradniki pomagały radzić sobie w nieco siermiężnej codzienności. Ukazała się wówczas *Kuchnia polska*

²¹ J. Dumanowski, *Kuchmistrz króla Stasia*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie 17.10.2007, https://www.wilanow-palac.pl/kuchmistrz_krola_stasia.html [dostęp 22.05.2024].

²² M. Piwowar, *Ćwierczakiewiczowa, popularniejsza od Prusa i Sienkiewicza*, Rzeczpospolita 02.01.2019, <https://www.rp.pl/literatura/art1560761-cwierczakiewiczowa-popularniejsza-od-prusa-i-sienkiewicza> [dostęp 27.05.2024].

(praca zbiorowa) wydana przez Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, *Książka kucharska* Zofii Czernej czy poradniki zdrowego stylu życia i przepisy kulinarne Ireny Gumowskiej²³.

Moda na kuchnię, „moda na sukces”

Dziś zainteresowanie kuchnią jest ogromne. Telewizja emituje mnóstwo programów o gotowaniu. W Internecie jest wiele blogów, kanałów i profili mediów społecznościowych poświęconych kulinariom. Dobre jedzenie jest obecnie synonimem dobrego życia – dobre jedzenie jest *trendy*.

W księgarniach, również internetowych, obserwujemy wysyp przeróżnych poradników i przepisów. Książki kucharskie dzielą się ze względu na: grupę odbiorców (np. dla seniorów, dzieci), okoliczności (np. prezentujące dania wigilijne), sposób odżywiania (np. dla wegetarian), sposób obróbki cieplnej żywności (np. z daniami na grillu), specyfiki przyrządzania (np. z marynatami), głównego składnika (np. z potrawami z ziemniaków), region (np. zawierające dania kuchni wielkopolskiej). Wabikiem marketingowym są autorskie książki kucharskie znanych „mistrzów patelni”, ale nie tylko... Dzielenie się „życiem od kuchni” ociepla wizerunek znanych artystów, sportowców, podróżników i polityków, a ich sympatycy chcą być bliżej „gwiazd”, więc chętnie kupują ich przepisy.

Oferty wydawnicze proponują także **literackie książki kucharskie** – oryginalne, nietuzinkowe poradniki z recepturami dań, o których mowa w bajkach i powieściach np. *Książka kucharska Ani z Zielonego Wzgórza* Kate Macdonald, *Książka kucharska Kubusia Puchatka*, *Kulinarne fascynacje pana Bałzaca* autorstwa Gonzague Saint-Bris; przybliżające upodobania smakowe słynnych pisarzy, np. *Literatura od kuchni* Bogusława Deptuły albo prezentujące inne związki kuchni z literaturą i sztuką, jak: *Księga potraw Jane Austen* Maggie Black i Deirdre Le Faye; *Kuchnia literacka* Barbary Jakimowicz-Klein i Jana Tomkowskiego; *Łyżka za cholewą a widelec na stole : mała kulinarna silva rerum* Magdaleny Samozwaniec, Stefanii i Tadeusza Przypkowskich z ilustracjami Mai Berezowskiej czy *Kuchnia filmowa* Pauliny Wnuk. Witryny księgarń kuszą czytelników kolorowymi okładkami, atrakcyjnym i zróżnicowanym ujęciem tematu. A co na to nauka?

Książka kucharska, jako tekst językowy o swoistym porządku gramatycznym, semantycznym, pragmatycznym, genologicznym oraz wizualnym postrzegana jest jednocześnie jako tekst kultury, produkt ewolucji myśli kulinarnej²⁴. Oprócz przepisów znaleźć tu można wiele cennych informacji dotyczących obyczajów, stylu życia, mód, preferencji, historii, gospodarki, języka itd. Nic dziwnego, że stała się też obiektem badań naukowych. W Polsce znany polskim badaczem historii sztuki kulinarnej i wyżywienia oraz pionierem polskiej gastronomii historycznej jest Jarosław Dumanowski – profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kierownik Centrum Dziedzictwa Kulinarnego na Wydziale

²³ *Książka kucharska*, op. cit.

²⁴ W. Źarski, *Książka kucharska jako tekst*, Wrocław 2008, s. 5.

Nauk Historycznych. Jest on także pomysłodawcą edycji staropolskich książek kucharskich w ramach projektu *Monumenta Poloniae Culinaria* – serii wydawanej przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Na rynku wydawniczym pojawiają się też reprinty książek kucharskich innych wydawnictw. Oryginały pieczolowicie przechowują zbiory specjalne najważniejszych polskich bibliotek, a zajrzeć do nich czytelnik może osobiście i bardzo łatwo dzięki cyfrowym repozytoriom dostępnym w Internecie. Kulinarne piśmiennictwo nie jest więc tylko dla smakoszy.

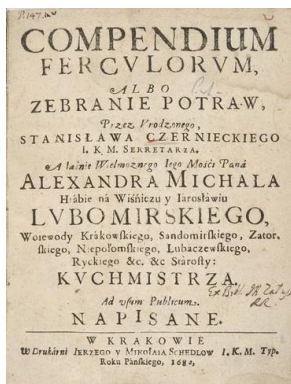
W Chrostowej, w Małopolsce, powstało **Muzeum Książki Kucharskiej im. Stanisława Czernieckiego** działające przy Stowarzyszeniu Lokalnej Grupy Działania „Dolina Raby”²⁵. Przestrzeń obiektu, otwarta dla lokalnej społeczności i turystów odwiedzających region, umożliwia poszerzanie wiedzy o narodowych i regionalnych kulinariach oraz o słynnym dziele swojego patrona. Można się tutaj zapoznać z polskimi publikacjami na temat pieczenia i gotowania lub wziąć udział w warsztatach praktycznych. Co roku, podczas Festiwalu Rosolu, rozstrzygany jest konkurs na najlepszą publikację o kuchni regionalnej. Podobnych inicjatyw jest więcej. „Kulinarnym Oscarem” nazwano, organizowany we Francji, międzynarodowy konkurs Gourmand World Cookbook Awards wyróżniający najlepsze książki kucharskie i o winach.

Specyfiką książki kucharskiej jest wyjątkowo krótki żywot. Stronice noszące ślady wilgoci, resztki jedzenia, tłuste plamy i bązgroły na marginesach bezwzględnie wpływają na stopień jej użyteczności. Jednak faktyczna wartość kulinarium zależy od stopnia jego aktualności i wyjątkowości – podobnie jak dzieła literackiego.

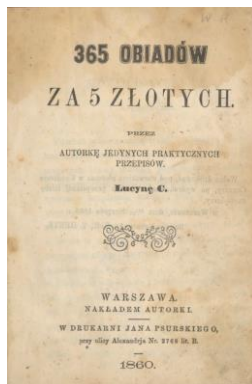
Źródła ilustracji:

1. Stanisław Czerniecki, *Compendium ferculorum* [...], Wikipedia 22.10.2019, https://pl.wikisource.org/w/index.php?title=Plik:PL_Stanis%C5%82aw_Czerniecki_-_Compendium_ferculorum.pdf&page=5#metadata [dostęp 31.05.2024].
2. Lucyna Cwierańkiewiczowa, *365 obiadów za pięć złotych* [...], Polona [b.r.], <https://polona.pl/item-view/5bc73a7f-3728-4301-a315-0d291822e1fe?page=6> [dostęp 31.05.2024].
3. Maryan (Śleżaniśka), *Wielkopolski kucharz* [...], Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa 08.07.2016, <https://kpbc.umk.pl/dlibra/doccontent?id=161483> [dostęp 31.05.2024].
4. *Kuchnia polska*, fot. Izabela Wielicka.

²⁵ Muzeum Książki Kucharskiej i Kulinarnej im. Stanisława Czernieckiego w Sobolowie, <http://muzeumksiazkikucharskiej.pl> [dostęp 28.05.2024] (muzeum czasowo nieczynne).



Stanisław Czerniecki, *Compendium ferculorum albo zebranie potraw* [...], Kraków 1682.



Lucyna Ćwierciakiewiczowa, *365 obiadów za pięć złotych* [...], Warszawa 1860.



Wielkopolski kucharz : 600 przepisów kucharskich z własnego doświadczenia [...], Poznań [1881].



Kuchnia polska, [aut. Stanisław Berger i in.], Warszawa 1985.

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. Aktywność kobiet w organizacjach zawodowych i gospodarczych w XIX i XX wieku / red. Krzysztof A. Makowski. – Poznań : Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2007. – 171 s. : il.

Zawiera: Lucyna Ćwierciakiewiczowa : aktywna zawodowo kobieta sukcesu / Tadeusz Stegner, s. 15-30.

2. *Compendium ferculorum albo Zebranie potraw* / Stanisław Czerniecki ; wyd. i oprac. Jarosław Dumanowski i Magdalena Spychaj ; przedm. Stanisław Lubomiski. – Warszawa : Muzeum Pałac w Wilanowie, 2010. – 240 s. : il.
3. *Dziedzictwo kulinarne w kontekstach tradycyjnych i współczesnych* / red. Jan Adamowski, Mariola Tymochowicz. – Lublin : Muzeum Lubelskie, 2018. – 256 s.: il.
Zawiera: Pokarmy i jedzenie jako element tradycji i pamięci na przykładzie czeskich tekstów kultury / Roman Sliwka, s.145-156.
4. *Japonia w perspektywie transkulturowej* / red. Iwona Kordzińska-Nawrocka i Agnieszka Kozyra. – Warszawa : Uniwersytet Warszawski. Wydział Orientalistyczny, 2020. – 275 s. : fot., il.
Zawiera: Czy japońskie średniowieczne teksty kulinarne były tylko przepiśnikami? : na przykładzie „Shijōryū hōchōsho” (Zapiski sztuki kulinarnej rodu Shijō, XV w.) / Monika Nawrocka, s. 47-62.
5. *Książka kucharska jako tekst* / Waldemar Źarski. – Wrocław : Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008. – 239 s. : il.
6. *Księga potraw Jane Austen* / Maggie Black, Deirdre Le Faye ; przeł. Katarzyna Kozłowska. – Warszawa : Prószyński i S-ka, 1998. – 147, [3] s. : il.
7. *Kuchnia literacka* / wyb. tekstów Jan Tomkowski ; przepisy Barbara Jakimowicz-Klein. – Warszawa : Świat Książki, 2009. – 262 s. : il.
8. *Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś* / red. Tomasz Gęsina i Wioletta Wilczek. – Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2018. – 146, [2] s.: fot., wykr.
(E-book, 2020)
Zawiera:
– *MasterChef XVII w.* – studium porównawcze pierwszej polskiej książki kulinarnej *Compendium ferculorum* oraz współczesnych publikacji o tematyce kulinarnej / Alicja Bronder, Dorota Hamerlok, s. 13-26.
– „*Kuchnia polska*” : uwagi do wydań z połowy i końca XX wieku / Maria Czempeka-Wiewióra, Anna Gałęziowska-Krzystolik, s. 85-99.
9. *Kulinarne fascynacje pana Balzaka* / Gonzague Saint Bris ; przepisy Jean Bardet ; zdjęcia Jean-Claude Amiel ; stylizacja Sandrine Angel ; [tl. Justyna Budzyk, Hanna Horban, Justyna Nowicka]. – Warszawa : „Wiedza i Życie”, 2001. – 191, [2] s. : il.
10. *Kulinarne podróże z Panem Tadeuszem* / Andrzej Kuźmiński, Jerzy Kuźmiński. – Warszawa : Terra Humana, 2015. – 220 s.: fot.
11. *Literatura od kuchni* / Bogusław Deptuła ; il. Maciej Jędrzyk. – Warszawa : Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, 2013. – 327, [1] s. : il.
12. *Lucyna Ćwierczakiewiczowa : kobieta niekonwencjonalna* / Izabela Wodzińska ; Towarzystwo Miłośników Historii. – Warszawa : Wydawnictwo DiG, 2014. – 188 s. : il.

13. Łyżka za cholewą a widelec na stole : mała kulinarna silva rerum / Maja Berezowska. – Kraków : Wydawnictwo Literackie, 1977. – 91, [5] s.: il.
14. Mała encyklopedia sztuki kulinarnej / Małgorzata Michalik, Marek Łebkowski. – Warszawa : Tenten, 418 s. : fot., rys.
15. Młodzi o języku dawnym / red. Monika Kresa. – Warszawa : Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego : Bel Studio, 2015. – 282 s.: faks., mapa, wykr.
Zawiera: Archaizmy leksykalne w przepisach kulinarnych Lucyny Ćwierczakiewiczowej / Joanna Łaszcz, s. 111-120.
16. O literaturze i kulturze (nie tylko) popularnej : prace ofiarowane Profesorowi Jakubowi Z. Lichańskiemu / red. Anna Gemra i Adam Mazurkiewicz. – Łódź : Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017. – 258, [2] s., [1] k. tabl.: fot.
Zawiera: Od kuchni : o jedzeniu i nie tylko w utworach Lucy Maud Montgomery / Anna Gemra, s. 223-235.
17. Opisy biesiad, potraw oraz trunków jako też i zwyczajów staropolskich / przez Edwarda Leya wybrane ; [il. kolor. Jerzego Kozimora]. – Koszalin : Kurtiak i Ley. Wydaw. Artystyczne, 2003. – 176, [6] s., [10] k. tabl. kolor. : il.
18. Pani od obiadów : Lucyna Ćwierczakiewiczowa : historia życia / Marta Sztokfisz. – Kraków : Wydawnictwo Literackie, 2019. – 381, [3] s.: il., fot.
19. Polska i świat przez kuchnię : studia o dziedzictwie kulinarnym / red. nauk. Anna Kamler, Dorota Pietrzakiewicz, Katarzyna Seroka. – Warszawa : Grupa Cogito, 2018. – 351 s.: il., fot., wykr.
20. Przyjemność (z) czytania : pamięci profesora Tadeusza Żabskiego / red. Anna Gemry. Wrocław : Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów, 2019. – 465 s.: portr.
Zawiera: Małym gospodyniom... : książki kucharskie i upowszechniające wiedzę kulinarną dla dziewcząt na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku / Anita Has-Tokarz, s. 355- 367.
21. Scientia magnam lactitiam parat : studia z historii kultury, społeczeństwa i polityki ofiarowane profesorowi Kazimierzowi Maliszewskiemu / red. Adam Kucharski, Agnieszka Laddach, Wojciech Piasek. – Toruń : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2020. – 615, [1] s.: fot., portr.
Zawiera: Nowy addytament do starej książki „Stół obojętny” z 1784 r. / Jarosław Dumanowski, s. 279-299.
22. Smak i tożsamość : polska i niemiecka literatura kulinarna w XVII wieku / Marta Sikorska. – Warszawa : Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2019. – 300, [1] s.: faks., il.
23. Terytoria smaku : studia z antropologii i socjologii jedzenia : praca zbiorowa / red. Urszula Jarecka i Anna Wiczorkiewicz. – Warszawa : Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW : Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 2014. – 449, [1] s.

Zawiera: Nie tylko kwestia smaku : o estetyce fotografii kulinarnej / Małgorzata Nieszczerewska, s. 429-446.

24. Wiktuały, kuchnia, kultura jedzenia w perspektywie historycznej / red. Przemysław Jędrzejewski, Piotr Magiera, Klaudia Skrzężyna, Gabriel Szuster. – Kraków : Wydawnictwo Avalon, 2016. – 444 s.: wykr.

Zawiera: „Szczupak faszerowany, kielbasa chlebowa...”, czyli słów kilka o potrawach postnych na stole krzyżackim w świetle Königsberger Kochbuch / Sylwia Skiendziul, s. 329-338.

25. Wokół stołu i kuchni / wyb. i oprac. Maja i Jan Łozińscy. – Warszawa : „TEN-TEN”, 1994. – 70, [5] s. : ; faks., fot., il.

Zawiera: Książki kucharskie w XIX wieku / Beata Meller, s. 81-90.

b. Artykuły

1. 365 obiadów : krok do ocalenia kraju / Maciej Nowak. W: Gazeta Wyborcza. – 2015, nr 300, dod. „Magazyn Stołeczny”, s. 14-15.
 2. Awangardowa książka kucharska? O polskim przekładzie The Alice B. Toklas Cookbook / Karolina Kwaśna. W: Między Oryginałem a Przekładem 2020, nr 3, s. 29-48.
 3. „Brassolety” i „rafiały” : przepisy kulinarne Władysława Rogalińskiego z ok. 1650 roku / Jarosław Dumanowski. W: Kwartalnik Historii Kultury Materialnej. – 2021, nr 4, s. 463-475.
 4. Kazimierz Piekarski, Miscellanea bibliograficzne. „Kuchmistrzostwo” Macieja Szarffenberga. W: Przegląd Biblioteczny. – 1930, nr 4, s. 415–418.
 5. Książka kucharska w podróżnym kuferku : (jeszcze o książce kucharskiej, którą posiadał Mickiewicz) / Janusz Ziemiński. W: Ruch Literacki. – 2005, z. 4/5, s. 355-367.
 6. Kształtowanie się myśli kulinarnej w Grecji i Rzymie / Waldemar Żarski. W: Acta Universitatis Wratislaviensis. Literatura i Kultura Popularna. – 2005, nr 12, s. 175-196.
 7. Kucharka / Anna Włodarczyk. W: Gazeta Wyborcza. – 2012, nr 175, dod. Wysockie Obcasy nr 30, s. 22-26.
- Artykuł dotyczący Lucyny Ćwierczakiewiczowej.
8. Literatura kuchenna : gotujemy z sensem / Wojciech Nowicki. W: Tygodnik Powszechny. – 2007, nr 51/52, s. 52-53.
 9. Magnifika Ćwierczakiewiczowa / Waldemar Żyszkiewicz. W: Tygodnik Solidarność. – 2004, nr 15, s. 30-31.
 10. O pierwszej polskiej książce kucharskiej i jej wydawcach / Dorota Pietrzkiewicz. W: Poradnik Bibliotekarza. – 2014, nr 4, s. 13-17.
 11. Przymaki Katona, czyli o najstarszych przepisach kulinarnych Rzymian / Piotr Berdowski. W: Nowy Filomata, 1998, nr 3, s.163-184.

12. Staropolska kuchnia : o pierwszej polskiej książce kucharskiej / Dariusz Chempe-rek. W: Kresy. Kwartalnik Literacki. – 2002, nr 1, s. 248-252.

c. Netografia

1. Barańczak Anna, *Poetyka współczesnych przepisów kulinarnych*, „Teksty” 1975, nr 4, s. 72-88; bazhum.muzhp.pl, [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n4_\(22\)/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n4_\(22\)-s72-88/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n4_\(22\)-s72-88.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n4_(22)/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n4_(22)-s72-88/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n4_(22)-s72-88.pdf) [dostęp 20.05.2024].
2. Bąbel Agnieszka M., *Przemiany formy tekstu kulinarnego : III-XIX w.*, „Napis” 2000, seria 6, s. 215-230; bazhum.muzhp.pl, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Napis_Pismo_poswiecone_literaturze_okolicznosciowej_i_uzytkowej/Napis_Pismo_poswiecone_literaturze_okolicznosciowej_i_uzytkowej-r2000-t6/Napis_Pismo_poswiecone_literaturze_okolicznosciowej_i_uzytkowej-r2000-t6-s215-230/Napis_Pismo_poswiecone_literaturze_okolicznosciowej_i_uzytkowej-r2000-t6-s215-230.pdf [dostęp 13.05.2024].
3. Dumanowski Jarosław, *Kuchmistrz króla Stasia*, Muzeum Palacu Króla Jana III w Wilanowie 17.10.2007, https://www.wilanow-palac.pl/kuchmistrz_krola_stasia.html [dostęp 22.05.2024].
4. Dumanowski Jarosław, *Tajemnica pierwszej polskiej książki kucharskiej*, Muzeum Palacu Króla Jana III w Wilanowie 07.02.2009, https://www.wilanow-palac.pl/tajemnica_pierwszej_polskiej_ksiazki_kucharskiej.html [dostęp 13.05.2024].
5. Dziemian Olga, *Historia książki kucharskiej : Wybrane fakty, ciekawostki, inspiracje*, Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [b.r.], https://www.bu.kul.pl/files/431/wydarzenia/2020/Historia_ksiazki_kucharskiejZMN.pdf [dostęp 13.05.2024].
6. Herman Magdalena, *Ślady pierwszej polskiej książki kucharskiej*, Muzeum Palacu Króla Jana III w Wilanowie 03.12.2020, https://www.wilanow-palac.pl/slady_pierwszej_polskiej_ksiazki_kucharskiej.html [dostęp 13.05.2024].
7. *Historia książki kucharskiej*, [Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją] [b.r.], <http://www.icimss.edu.pl/wystawy/kucharskie/pl/83/ancient-greek-and-rome> [dostęp 13.05.2024].
8. Kwaśna Karolina, *Awangardowa książka kucharska? O polskim przekładzie The Alice B. Toklas Cookbook*, „Między Oryginałem a Przekładem” 2020 vol. 26, nr 3 DOI: 10.12797/MOaP.26.2020.49.02, [dostęp 13.05.2024].
9. *Książka kucharska z Kopaszewa* [w:] Kuźmiński Andrzej, Podróże z Panem Tadeuszem, Pępowo 2012, regionwielkopolska.pl [b.r.], https://regionwielkopolska.pl/wp-content/uploads/2020/02/kopaszewo_pan_tadeusz.pdf [dostęp 13.05.2024].

10. *Książka kucharska*, Wikipedia [b.r.], https://pl.wikipedia.org/wiki/Ksi%C4%85%C5%BCka_kucharska [dostęp 13.05.2024].
11. *Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś* pod red. Tomasza Gęsiny i Wioletty Wilczek, Katowice 2018, https://sbc.org.pl/Content/419280/kuchnia_w_j%C4%99zyku_i_kulturze_dawniej.pdf [dostęp 13.05.2024].
12. *Libre de Sent Sovi: Katalońska średniowieczna książka kucharska*, przekł. i wstęp Rafał Hryszko, Kraków 2010, [Repozytorium Uniwersytetu Jagiellońskiego] [b.r.], <https://ruj.uj.edu.pl/server/api/core/bitstreams/2401a790-fbd1-4764-9a5f-c660a828726e/content> [dostęp 13.05.2024].
13. Nawrocka-Olejniczak Paulina, *Literatura dla kucharek*, zabawyjedzeniem.pl 03.08.2021, <https://zabawyjedzeniem.pl/episode/51-literatura-dla-kucharek/> [dostęp 13.05.2024].
Podcast.
14. Procnier Michał, *Kucharz ostatniego króla Polski*, ciekawostkihistoryczne.pl 11.09.2023, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2023/09/11/kucharz-ostatniego-krola-polski/> [dostęp 13.05.2024].
15. Stachnik Paweł, *Kuchmistrzostwo. Zagubiona książka kucharska ukazała się w Krakowie prawie 500 lat temu*, Dziennik Polski 23.12.2021, <https://plus.dziennikpolski24.pl/kuchmistrzostwo-zagubiona-ksiazka-kucharska-ukazala-sie-w-krakowie-prawie-500-lat-temu/ar/c15-15967157> [dostęp 13.05.2024].
16. Stokowska Sylwia, *Wykłady gatunkowe tekstu w książce kucharskiej „Nowoczesna kuchnia domowa... pod red. prof. Emila Wyrobka”* [w:] Socjolekt – idiolekt – idiosyl: historia i współczesność, pod redakcją Urszuli Sokólskiej, Białystok 2017, s. 355-363, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/9725/1/S_Stokowska_Wyklady_gatunkowe_tekstu_w_ksiazce_kucharskiej.pdf [dostęp 13.05.2024].
17. Zaprutko-Janicka Aleksandra, *„365 obiadów za 5 złotych”. Najpopularniejsza polska książka XIX wieku*, ciekawostkihistoryczne.pl 25.11.2018, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2018/11/25/prus-i-mickiewicz-nie-mogli-nawet-marzyc-o-takim-sukcesie-jaka-byla-najpopularniejsza-polska-ksiazka-xix-wieku/> [dostęp 13.05.2024]

Anna Smirnow
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA, CZYLI W ŚWIECIE OSÓB LEWORĘCZNYCH



(Fot. Anna Smirnow)

Co łączyło Leonarda da Vinci, Alberta Einsteina, Napoleona Bonaparte, Ludwiga van Beethovena i Charliego Chaplina? Jaką wspólną cechę można przypisać Marylin Monroe, Marii Skłodowskiej-Curie, Martinie Navrátilovej, Joannie d'Arc i Elżbiecie II? Bez wątpienia każda z tych osób osiągała sukcesy w swojej dziedzinie. Każda na stałe zapisala się na kartach historii. Każda była... leworęczna.

Najnowsze badania wskazują, że na całym świecie liczba leworęcznych oscyluje w granicach 13, a nawet 15-20%¹. Trudno ustalić precyzyjne dane, gdyż wielu ludzi było (i nadal jest) przeorientowywanych. Tak dzieje się np. w Japonii, Chinach bądź w Afryce, ale podobne przypadki zdarzają się prawie wszędzie, również w Polsce (!).

Z pewnością liczba osób leworęcznych będzie wzrastać, ponieważ zmieniło się pojęcie do zjawiska stronności. Coraz większe zrozumienie, świadomość i wiedza sprawiają, że rodzice, nauczyciele, opiekunowie obserwują lateralne tendencje dzieci i podążają za nimi, nie zakłócając naturalnego procesu rozwoju. Powstają specjalne produkty dedykowane leworęcznym. Zakładane są sklepy, kluby, tworzone strony internetowe i czasopisma. Wciąż jednak świat – przystosowany do osób posługujących się prawą ręką – ma wiele do zrobienia względem tych, u których prym wiedzie ręka lewa.

W 1992 roku organizacja *The Left Handers Club* (z siedzibą w Wielkiej Brytanii) ustanowiła święto o nazwie **Międzynarodowy Dzień Osób Leworęcznych**. Obchodzone jest

¹ M. Piquemal, J. Azam, *Jestem leworęczny... i co mi zrobisz?*, przetł. J. Kuhn, Warszawa 2020, s. 16.

ono zawsze **13 sierpnia**. Polska dołączyła do celebrowania tego wydarzenia w 2006 roku. Z tej okazji warto przyrzec się nieco uważniej największej mniejszości świata.

Pojęcie lateralizacji

Ciało człowieka nie jest symetryczne. Owszem, stronie lewej odpowiada strona prawa, posiadamy dwoje oczu i uszu, mamy dwie ręce i nogi, a nawet podwójne niektóre narządy wewnętrzne (np. płuca czy nerki). Podobieństwo wymienionych wyżej „elementów” jest bezsporne. Gdybyśmy jednak przecięli nasze ciało na pół, okazałoby się, że widoczne są też różnice. Organy znajdujące się po jednej stronie osi są zwykle lepiej rozwinięte i silniejsze. Dzieje się tak za sprawą budowy naszego mózgu – jedna półkula przeważa nad drugą, a lateralizacja czynności jest z tą dominacją ściśle powiązana.

Większość szlaków nerwowych wiążących narządy ruchu i zmysłu z mózgiem krzyżuje się, co oznacza, że drogi nerwowe z prawej strony ciała przechodzą do lewej półkuli, zaś z lewej połowy ciała docierają do prawej półkuli mózgu. Całkowicie skrzyżowane są drogi ruchowe i czuciowe. W związku z tym czynności ruchowe na przykład prawej ręki znajdują się pod pełną kontrolą lewej półkuli mózgu, czyli po przeciwnej osi ciała².

Osoba leworęczna to zatem ta, u której dominuje prawa półkula. Oprócz ręczności lateralna preferencja dotyczy też oka, nogi i ucha. Lateralizacja może być prawostronna (przewaga prawej ręki, oka i nogi) lub lewostronna (leworęczność, lewooczność, lewonóżność). W obu przypadkach mamy do czynienia z tzw. **lateralizacją jednorodną**. Oznacza to, że narządy zmysłu i ruchu, które dominują, znajdują się po jednej stronie osi ciała. Wyróżnia się także **lateralizację niejednorodną**, a w jej ramach lateralizację skrzyżowaną (np. osoba jest praworęczna i prawonożna, ale „pierwszeństwo” ma u niej lewe oko) oraz nieustaloną (inaczej słabą). Ta ostatnia występuje wówczas, gdy nie można określić przewagi poszczególnych narządów (np. oburęczność, obuoczność i obuonożność).

Przyczyny leworęczności

Co wpływa na to, że niektórzy rodzą się praworęczni, a inni leworęczni? Naukowcy nie są zgodni w tej kwestii. Według jednych kluczowe dla lateralizacji są **geny**. Jeśli któryś z przodków preferował lewą rękę, istnieje duże prawdopodobieństwo, że powtórzy się to w następnych pokoleniach, szczególnie wtedy, gdy leworęczni byli rodzice³.

Inne badania wskazują na **podłoże patologiczne**. Jeśli w okresie życia płodowego dziecka doszło do uszkodzenia mózgu bądź jakichś nieprawidłowości w rozwoju lewej

² M. Bogdanowicz, *Leworęczność u dzieci*, Warszawa 1992, s. 27.

³ Według statystyk leworęcznych jest 30% dzieci obojga leworęcznych rodziców. Inne badania wskazują, że ten odsetek jest jeszcze wyższy i osiąga 45%.

półkuli, wtedy druga półkula (prawa) przejęła kontrolę nad funkcjami motorycznymi. Efektem tego może być urodzenie leworęcznego dziecka⁴.

Czasami zdarza się też tak, że zbyt **wysoki poziom testosteronu** u noworodka zakłóca równowagę w kształtowaniu się mózgu i prowadzi do uprzywilejowania jego prawej części. Co ciekawe, wśród populacji obserwujemy wyższy odsetek leworęcznych mężczyzn niż kobiet, więc ta teoria (jak i dwie poprzednie) ma swoje uzasadnienie w rzeczywistości.

Nie bez znaczenia są także **czynniki kulturowe**.

Liczba osób leworęcznych jest związana ze stosunkiem społecznym do tego środowiska. Najwięcej leworęcznych jest wśród Eskimosów (20%) i Izraelczyków, którzy piszą od prawej do lewej. Najmniej wśród społeczności, w której są silne naciski kulturowe lub religijne. W krajach islamskich jest zaledwie kilka procent leworęcznych, gdyż religia oddziela czynności obrzędowe „czyste” od „brudnych” leworęcznych. Lewa ręka jest używana do oczyszczania po wypróżnieniu, nie wolno nią sięgać po jedzenie, witać się. W Chinach i Japonii liczba osób piszących lewą ręką jest niewielka, gdyż przywiązuje się tu wielką wagę do kaligrafii. Jeszcze przed wojną na japońskich przedmieściach leworęczne dziewczyny nie miały szans wydać się za mąż⁵.

Warto podkreślić, że – mimo wielu lat badań – wciąż nie udało się wypracować wspólnego stanowiska naukowców w kwestii lateralnych tendencji.

Leworęczni w języku

Od wieków słowo „lewy” kojarzy nam się z czymś gorszym, natomiast wszystko to, co prawe jest właściwe, dobre, „na swoim miejscu”. Gdy ktoś jest niezdarny, mówimy o nim, że *ma dwie lewe ręce*. Kiedy jest nie w humorze – *wstał z łóżka lewą nogą*. Wreszcie – jeśli prowadzi jakąś podejrzaną lub nielegalną działalność – że to *lewe interesy*. Analogicznie – *prawy człowiek* to ktoś uczciwy, prawdomówny, godny zaufania. Podobnie – *prawy charakter*. *Prawa ręka* to z kolei osoba, na której zawsze możemy polegać i która jest dla nas prawdziwą podporą. Wymienione zwroty – funkcjonujące w języku na co dzień – w dobitny sposób pokazują nam, kto w relacji prawy-lewy cieszy się większym poważaniem. I choć zmienia się nastawienie społeczeństwa, to pewne uprzedzenia zakorzenione są w języku tak bardzo, że nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w innych krajach. Po francusku „leworęczność” to *gauche*. Słowo to ma jednak kilka znaczeń – to również „niezręczny”, „niezdarny”, „chwiejny” i „bez oglądy”. Portugalskie *canhoto* to „lewy”, ale też „słaby”, „kiepski”.

⁴ Zob. A. D. Bragdon, D. Gamon, *Kiedy mózg pracuje inaczej: ADHD, alkoholizm, autyzm, déjà vu, dysleksja, leworęczność, słuch absolutny, pamięć fotograficzna, sezonowe zaburzenie afektywne, synestezja*, przekł. L. Okupniak, Gdańsk 2004.

⁵ I. Ranosz-Talarek, *Leworęczność u dzieci*, Czepeżyński Family Foundation 10.03.2021, <https://cff.edu.pl/leworęczność-u-dzieci/> [dostęp 02.05.2024].

Podobne konotacje niesie ze sobą włoskie określenie osoby leworęcznej – *mancini* („krzywy”, „zdeformowany”, „nieuczciwy”)⁶.

Leworęczni w tradycji

Pogarda wobec leworęcznych, której odzwierciedlenie tak wyraźnie widać w języku, ma długą tradycję. Zaczniemy od *Pisma Świętego* i wybranych wersetów. W *Nowym Testamencie* czytamy:

Kiedy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy Jego aniołowie, wtedy zasiądzie na tronie w całej swej chwale. [...] Owce postawi po prawej stronie, a kozły po lewej. Wtedy król powie tym po prawej stronie: „Chodźcie, błogosławieni mojego Ojca, weźcie w posiadanie królestwo przygotowane dla was od stworzenia świata [...] Wtedy powie tym po lewej stronie: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, zgotowany dla diabła i jego aniołów!” (Mt 25, 31-34. 41)⁷.

Strona prawa kojarzona jest z dobrem, zaś lewa – ze złem i grzechem. Ci, którzy znajdują się po prawicy, zostaną nagrodzeni, pozostałych spotka kara. W *Księdze Psalmów* także uprzywilejowana jest strona prawa.

Mocą moją i śpiewem jest Jahwe, On stał się moim zbawieniem. Okrzyki radości i wybawienia w namiotach sprawiedliwych: „Prawica Jahwe swą moc ujawniła, prawica Jahwe wzniosła się wysoko, prawica Jahwe okazała swą moc! (Ps 118, 14-16)⁸.

I choć schemat ten nie jest regułą i w Biblii zdarzają się „odstępstwa od normy”, to jednak prawa strona zwykle utożsamiana jest z boskim majestatem i dobrem. To skojarzenie często wykorzystywano w ikonografii chrześcijańskiej. Wystarczy przyrzeć się kilku dziełom sztuki przedstawiającym ważne sceny biblijne. Na obrazie Tycjana Ewa zrywa zakazany owoc lewą ręką. Maryja, towarzysząca Jezusowi na Golgocie, stoi po jego prawej stronie, podobnie jak dobry łotr, który na krzyżu wyraża skruchę i zostaje odkupiony.

Zgodnie z tradycją Bóg znajduje się po prawicy, zaś strona lewa należy do... diabła (który władał, jakżeby inaczej, lewą ręką). Gdy kobiety – oskarżane o czary – płonęły na stosach, ich leworęczność bądź zamię po lewej stronie ciała stanowiły oczywisty znak podpisania paktu z szatanem i niepodważalny dowód winy. W dawnej Japonii leworęczność żony mogła stać się przyczyną rozwodu. Wielu psychologów i badaczy mózgu głosiło pseudonaukowe teorie, które nadal obecne są w dyskursie publicznym. Uważano na przykład, że leworęczni częściej popadają w alkoholizm, cierpią na choroby psychiczne, popełniają samobójstwo czy też są homoseksualistami. Włoski psychiatra i kryminolog

⁶ Zob. J. M. Healey, *Leworęczność. Jak wychować leworęczne dziecko w świecie ludzi praworęcznych*, przekł. L. Okupniak, Gdańsk 2003, s. 16-17 oraz M. Piquemal, J. Azam, op. cit., s. 30-31.

⁷ *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, red. M. Peter, M. Wolniewicz, Poznań 2015, s. 1431-1432.

⁸ Ibidem, s. 793.

żyjący w XIX wieku, Cesare Lombroso, twierdził, że każdy leworęczny to potencjalny przestępca.

Dzieci leworęczne bito i naklaniano do posługiwania się ręką prawą. Działo się to w poprzednich stuleciach, a nawet w pierwszej połowie XX wieku. Jak wspomina Marta Bogdanowicz, naukowczyni z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego, od lat badająca zjawisko lateralizacji u najmłodszych:

Nierzadko takim dzieciom w trakcie jedzenia przywiązywano na przykład lewą rękę do ciała lub do krzesła, bandażowano ją, zakładano rękawiczkę. Raz nawet zetknęłam się z przypadkiem założenia dziecku gipsu na lewą rękę. [...] Dziś z tolerancją dla leworęczności jest już lepiej niż w latach 60. (...), wielu przedstawicieli starszego pokolenia wciąż jednak uważa leworęczność za coś nieprawidłowego, wymagającego „naprawy”. Na prośbę rodziców muszę czasami wystawiać zaświadczenia na piśmie dla babci, że wnuk naprawdę jest leworęczny⁹.

Z pierwszej wojny światowej wielu młodych mężczyzn wróciło bez prawego ramienia. Te osobiste nieszczęścia przyniosły pewien zwrot w postrzeganiu leworęcznych i stały się dla nich szansą na zmianę. Zaczęto organizować kursy i szkolenia, podczas których uczono posługiwać się narzędziami oraz pisać lewą ręką. Okazało się, że rezultaty przerosły oczekiwania, a używanie tej mniej popularnej dłoni pozwoliło okaleczonym weteranom wojennym normalnie funkcjonować w społeczeństwie.

Zmiany następowały jednak stopniowo. Na początku XX wieku w Australii po raz pierwszy zezwolono na pisanie lewą ręką w szkołach. Około 1920 roku to samo zadziało się w Stanach Zjednoczonych. Europa czekała najdłużej. Dopiero w latach 1950-1960 podjęto decyzję o możliwości posługiwania się lewą ręką na lekcjach.

Leworęczni w świecie osób praworęcznych

Świat urządzony jest z myślą o osobach posługujących się na co dzień prawą ręką. Klamki u drzwi, narzędzia, przybory kuchenne i biurowe, instrumenty muzyczne, aparat fotograficzny, samochód z dźwignią zmiany biegów i hamulcem ręcznym po prawej stronie to tylko nieliczne przykłady potwierdzające powyższą tezę. Owszem, coraz częściej na rynku dostępne są produkty zaprojektowane dla leworęcznych (np. nożyczki, linijki, temperówki, noże, otwieracze do puszek, a nawet gitary ze strunami w odwrotnej kolejności). Nadal jest ich jednak niewiele (rzadko w sklepach stacjonarnych, zwykle do zamówienia w Internecie), a absurdalnie wysoka cena nie zachęca potencjalnych klientów do zakupu.

Leworęczni mogą mieć trudności z nauką pisania i czytania. Dlaczego? Kierunek, w którym wykonują te czynności jest niezgodny z ich naturalnym sposobem myślenia. Zasada „od lewej do prawej” odpowiada większości, czyli praworęcznym. Leworęczni

⁹ Reo, *Leworęczni mają zdolności matematyczne i artystyczne*, Nauka w Polsce 16.08.2005, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news,20119,leworęczni-maja-zdolnosci-matematyczne-i-artystyczne.html> [dostęp 07.05.2024].

muszą się dostosować i zwykle robią to perfekcyjnie, ale wymaga to od nich większej determinacji, czasu i uważności. Jeśli na swej drodze spotkają kompetentnego nauczyciela, który przeprowadzi ich przez pierwszy etap nauki pisania i czytania, na pewno będzie im łatwiej. Ministerstwo Edukacji Narodowej w Polsce dotychczas nie wprowadziło żadnych wytycznych na temat nauczania dzieci posługujących się lewą ręką. Inaczej sytuacja wygląda na zachodzie Europy. Niemieckie szkoły od ponad trzydziestu lat mają obowiązek zakupić specjalne przybory dla leworęcznych uczniów. Z kolei we Francji istnieją dokumenty adresowane do pedagogów, które obligują ich do zwracania uwagi na lateralizację podopiecznych i dostosowania swoich metod pracy do potrzeb najmłodszych. Polski system oświaty ma w tej kwestii ważną lekcję do odrobienia.

Na koniec... kilka ciekawostek

Leworęczność nie jest chorobą ani żadną anomalią. Z pewnością nieco utrudnia codzienne funkcjonowanie w rzeczywistości zaprojektowanej dla praworęcznych (szczególnie na początku drogi, w dzieciństwie), ale jednocześnie może stać się szansą na ponadprzeciętny rozwój w wielu dziedzinach. U osób leworęcznych ciało modułowane, łączące obie półkule, jest bardziej rozwinięte. To sprawia, że prawa i lewa strona mózgu lepiej ze sobą współpracują, szybciej wymieniają się informacjami, sprawniej odbierają i interpretują wiele bodźców. Profesor Jerzy Jurkiewicz, wybitny neurochirurg, twierdzi, że leworęczni powinni uważać się za szczęściarzy, którzy dostali dar od losu¹⁰. Łatwiej dochodzą bowiem do siebie po udarach. Po uszkodzeniu jakiegoś ośrodka w jednej półkuli, szybciej potrafią wykorzystać tę drugą i normalnie żyć.

Leworęczni mają doskonałą orientację przestrzenną. Jako dzieci świetnie radzą sobie z układaniem puzzli i budowaniem konstrukcji, np. z klocków. Wybierając kierunek studiów, wielu z nich decyduje się na architekturę. Potrafią także lepiej rozróżniać wysokość dźwięków i często zostają muzykami. Myślą nieszablonowo, nierzadko burząc utarte schematy i tworząc nowe (nie tylko podczas rozwiązywania zadań matematycznych). Często są obdarzeni talentem plastycznym lub literackim. Może to wynikać z faktu, że prawa półkula mózgu, która u nich dominuje, w większym stopniu odpowiada za kreatywność i wyobraźnię, myślenie abstrakcyjne, metaforyczność oraz zdolności artystyczne.

Wydaje się też, że z większą wrażliwością i uwagą patrzą na innych. Szybciej dostrzegają odmienność bądź niepełnosprawność. Należą do mniejszości, a to zwykle sprawia, że chętniej niosą pomoc.

Leworęczni odnoszą sukcesy w wielu dyscyplinach sportowych, a zwłaszcza tych, które opierają się na rywalizacji bezpośredniej. Szwermierze, tenisści ziemni i stołowi, bokserzy sięgają po najwyższe trofea, zaskakując konkurenta swoją sprawnością manualną i lewostronnym sposobem gry.

¹⁰ P. Dybicz, P. Nowosielska, *Matkaci placą drożej*, „Przegląd” (Warszawa) 2004, nr 33, s. 35-37.

Jak widać, bycie leworęcznym – oprócz pewnych niedogodności – pociąga za sobą szereg korzyści. Odsetek osób posługujących się lewą ręką zdecydowanie pnie się w górę w statystykach, a to dobry prognostyk. Oznacza bowiem, że leworęczność nie jest już problemem, a czasy zakazów i prześladowań – w przeważającej części świata – bezpowrotnie minęły. Oczywiście, wiele trzeba jeszcze zrobić, aby leworęczni – na równi z praworęcznymi – czuli się akceptowani i szanowani, ale to zadanie możliwe do wykonania. Wszystko w naszych (obu) rękach!

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. Czym jest leworęczność i jak z nią żyć / Hermann-Josef Zoche ; przeł. Aldona Zaniewska. – Warszawa : Świat Książki, 2005. – 43 s.
2. Dziecko leworęczne / Halina Spionek. – Warszawa : Nasza Księgarnia, 1963. – 75 s. : il., tab.
3. Dziecko leworęczne : pokonaj uprzedzenia / Sylvia Weber ; tl. Bożena Michałowska-Stoeckle. – Warszawa : Wydawnictwo Lekarskie PZWL, cop. 2007. – 126, [1] s. : il.
4. Dziecko leworęczne u progu szkoły : jak pomóc, by uniknąć kłopotów? / Alina Jakubowska. – Poznań : Forum Media Polska, 2021. – 32 s. : il.
5. Jestem leworęczny... i co mi zrobisz? / Michel Piquemal & [ilustracje] Jacques Azam ; przetł. Joanna Kuhn. – Warszawa : Nasza Księgarnia, 2020. – 61 s. : il.
6. Kaligrafia małych liter i cyfr dla prawo- i leworęcznych / Anna Juryta, Anna Szczepaniak. – Wrocław : Siedmióróg, 2005 – 64 s. : il.
7. Kiedy mózg pracuje inaczej : ADHD, alkoholizm, autyzm, déjà vu, dysleksja, leworęczność, słuch absolutny, pamięć fotograficzna, sezonowe zaburzenie afektywne, synestezja / Allen D. Bragdon, David Gamon ; przekł. Liliana Okupniak. – Gdańsk : Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004. – 118 s. : il., rys.
8. Lewa ręka rysuje i pisze : ćwiczenia przygotowujące do pisania dla dzieci leworęcznych. Cz. 1-3 / Marta Bogdanowicz, Małgorzata Rożyńska. – Gdańsk : Wydawnictwo Harmonia, 2003-2004. – 3 cz. (8 s., 47 k. tabl. luz. : fot., rys. ; 20 s., 62 k. tabl. luz. : fot., rys. ; 11 s., [3] s., 98 k. luz. : fot., rys.).
9. Leworęczność – błąd natury czy dar od Boga? / Danuta Krzywoń. – Katowice : Wydawnictwo Librus, 2005. – 133 s. : il., fot., rys., wykr.
10. Leworęczność: jak wychować leworęczne dziecko w świecie ludzi praworęcznych / Jane M. Healey ; przekł. Liliana Okupniak. – Gdańsk : Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004. – 119 s.
11. Leworęczność u dzieci / Marta Bogdanowicz. – Warszawa : Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1989. – 270 s. : fot., rys.

12. Mój profil dominacji : obrazkowy test do badania lateralizacji u dzieci i dorosłych / Violetta Florkiewicz. – Gdańsk : Wydawnictwo Harmonia, 2016. – Teka (51 s., 20 k. tabl.) : il.
13. Poradnik dla leworęcznych / Rolf W. Meyer ; konsult. Johanna Barbara Sattler ; tl. Zbigniew Kustosik. – Warszawa : Agencja Wydawnicza Interster, 1995. – 110 s. : il.

b. Artykuły

1. Charakterystyka stylów poznawczych prawo- i leworęcznych studentów ASP / Hanna Bednarek. W: Studia Psychologiczne. – 2000, z. 1, s. 137-147.
2. Czy osoby leworęczne i praworęczne mają takie same mózgi? / Anna Grabowska. W: Problemy Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego. – 2001, nr 1, s. 38-54.
3. Dlaczego leworęczni lepiej boksują / Dorota Romanowska. W: Newsweek Polska. – 2019, nr 38, s. 78-81.
4. Ewolucyjne korzenie leworęczności / Anna Grabowska. W: Problemy Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego. – 2000, nr 1, s. 42-50.
5. Jak kochają leworęczni / Paweł Górecki. W: Wprost. – 2001, nr 46, s. 94-95.
6. Lewakom biada / Ludwik Stomma. W: Polityka. – 2002, nr 14, s. 98.
7. Leworęczni kręcą światem / Jolanta Chylkiewicz. W: Newsweek Polska. – 2011, nr 21, s. 82-85.
8. Leworęczni mają lepiej / Nicolas Guéguen. W: Charaktery. – 2011, nr 9, s. 44-46.
9. Leworęczność, czyli nic złego / Joanna Kulakowska. W: Psychologia w Szkole. – 2015, nr 4, s. 101-109.
10. Leworęczność – praworęczność : próby kategoryzacji / Anna Grabowska. W: Problemy Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego. – 2000, nr 1, s. 51-59.
11. Leworęczność u dzieci / Bernarda Ochocka. W: Głos Nauczycielski : organ Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych. – 2023, nr 14/15, s. 21.
12. Leworęczność w mózgu / Małgorzata Gut. W: Wszechświat : tygodnik popularny poświęcony naukom przyrodniczym. – 2008, T. 109, z. 7/9, s. 194-198.
13. Leworęczność w oczach „praworęcznego społeczeństwa” / Danuta Krzywoń. W: Auxilium Sociale. 1998, nr 2, s. 53-57.
14. Mańkuci płacą drożej / Paulina Dybicz, Paulina Nowosielska. W: Przegląd (Warszawa). – 2004, nr 33, s. 35-37.
15. Na odwrót / Dorota Romanowska. W: Wprost. – 1997, nr 20, s. 80.
16. Neurobiologiczne podstawy leworęczności / Anna Grabowska. W: Przegląd Psychologiczny. – 1999, nr 1/2, s. 57-72.
17. Neuronalne podłoże gestów komunikacyjnych u osób leworęcznych / Grzegorz Króliczak, Szymon Biduła. W: Nauka. – 2013, [nr] 3, s. 99-131.
18. Niezręczni leworęczni? / Michał Jarościński. W: Polityka. – 2007, nr 9, s. 84-85.

19. O używaniu lewej ręki / Joanna Kułakowska. W: Psychologia w Szkole. – 2015, nr 2, s. 91-97.
20. Odwrócony świat / Paweł Walewski. W: Polityka. – 2003, nr 19, s. 80-82.
21. Percepcja kierunków u dzieci leworęcznych / Maria Sobieszczyk. W: Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne. – (1997), Z. 33, s. 193-202.
22. Prawy do lewego / Jakubczak Maria. W: Newsweek Polska. – 2001, nr 1, s. 74.
23. Praxis in left-handers / Gregory Króliczak. W: Kultura i Edukacja. – 2013, nr 6, s. 5-31.
24. Problemy szkolne dzieci leworęcznych / Iwona Konieczna ; APS Warszawa. W: Szkoła Specjalna. – 2015, T. 76, nr 3, s. 197-207.
25. Przyczyny leworęczności / Anna Grabowska. W: Problemy Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego. – 2000, nr 2, s. 5-24.
26. Skrzyżowana lateralizacja i leworęczność u dzieci / Bożena Szymczakiewicz-Bik. W: Auxilium Sociale. – 1997, nr 2, s. 105-109.
27. Stronniczość mózgu / Anna Hercka, Magdalena Hercka. W: Gazeta Wyborcza. – 1999, nr 116, dod. s. 50-53.
28. Świat z lewej strony / Barbara Wons. W: Przyroda Polska. Natura i Zdrowie. – 2013, nr 3, s. 2-3.
29. Wymuszona praworęczność – socjokulturowe przyczyny oraz skutki w neuronalnej organizacji mózgu / Małgorzata Gut. W: Studia Psychologiczne. – 2008, T. 46, z. 3, s. 17-28.
30. Zagadka leworęczności / Katarzyna Burda. W: Newsweek Polska. – 2013, nr 39, s. 88-91.

c. Netografia

1. Błaszczuk Maja, *Leworęczność u dzieci i dorosłych – przyczyny, cechy i trudności osób leworęcznych*, Wprost.pl 31.10.2022, <https://zdrowie.wprost.pl/psychologia/10928449/leworęczność-u-dzieci-i-dorosłych-przyczyny-cechy-i-trudności-osób-leworęcznych.html> [dostęp 06.05.2024].
2. *Ciekawostki na temat leworęczności*, Leworęczni.pl 27.08.2014, <https://leworęczni.pl/pl/n/3> [dostęp 06.05.2024].
3. Górecka-Czuryłło Monika, *Bardziej lubię lewą rączkę*, Leworęczni.pl, <https://leworęczni.pl/pl/i/Z-naukowego-punktu-widzenia/23#5> [dostęp 12.04.2024].
4. Gut Małgorzata, *Lepsze czasy dla leworęcznych*, PolskieRadio.pl 04.09.2008, <https://www.polskieradio.pl/23/266/Artykul/185689> [dostęp 10.05.2024].
5. Hallman Janina, *Dziecko leworęczne*, Leworęczni.pl, <https://leworęczni.pl/pl/i/Z-naukowego-punktu-widzenia/23#9> [dostęp 12.04.2024].

6. *Leworęczni myślą szybciej*, Wirtualna Polska 06.12.2006, <https://wiadomosci.wp.pl/leworeczni-mysla-szybciej-6036394932281985a> [dostęp 12.04.2024].
7. *Leworęczność kiedyś i dziś*, StawiamNaEdukacje.pl 20.05.2022, <https://stawiamnaedukacje.pl/leworiecznosc-kiedys-i-dzis/> [dostęp 10.05.2024].
8. Mazur Katarzyna, *Czy leworęczni są mądrzejsi?*, Focus.pl 15.01.2020, <https://www.focus.pl/artykul/czy-leworeczni-sa-madrzejsi> [dostęp 06.05.2024].
9. mca, abr, tot, bsz, *Leworęczni mają zdolności matematyczne, plastyczne i muzyczne*, Nauka w Polsce 12.08.2011, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news,383967,leworeczni-maja-zdolnosci-matematyczne-plastyczne-i-muzyczne.html> [dostęp 07.05.2024].
10. Ranosz-Talarek Irena, *Leworęczność u dzieci*, Czepczyński Family Foundation 10.03.2021, <https://cff.edu.pl/leworiecznosc-u-dzieci/> [dostęp 02.05.2024].
11. Reo, *Leworęczni mają zdolności matematyczne i artystyczne*, Nauka w Polsce 16.08.2005, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news,20119,leworeczni-maja-zdolnosci-matematyczne-i-artystyczne.html> [dostęp 07.05.2024].
12. Tysza Agnieszka, *Dzieci leworęczne*, eDziecko.pl 01.05.2004, https://www.edziecko.pl/pierwszy_rok/7,79404,1333813.html [dostęp 12.04.2024].
13. Wódz Małgorzata, *Leworęczność: przyczyny, cechy osoby leworęcznej, ciekawostki o leworęczności*, Mamo to ja.pl 16.08.2021, <https://mamotoja.pl/przedszkolak/psychologia/leworeczne-dziecko-prawdy-i-mity-o-leworiecznosc-7422-r1/> [dostęp 06.05.2024].

VI. ZDANIEM BIBLIOTEKARZA

oprac. Izabela Wielicka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

Stereotyp bibliotekarza – osoby skromnej, cichej, introwertycznej, bezbarwnej i nudnej, choć niewiele ma wspólnego z prawdą, wciąż jeszcze funkcjonuje w ludzkiej świadomości.

JAKI JEST WSPÓŁCZESNY BIBLIOTEKARZ I CZY KAŻDY MOŻE NIM ZOSTAĆ?

KATARZYNA KAMIŃSKA

Dyrektorka Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu

Bardzo trudno wyznaczyć jeden wzorzec współczesnego bibliotekarza czy współczesnej bibliotekarki. W ciągu ostatnich kilku dekad funkcje i misja bibliotek zmieniły się w sposób niemal rewolucyjny i zmieniają się nadal, podobnie jak zmienia się otaczający je świat. Jednymi z ważniejszych cech tych instytucji stają się wszechstronność i interdyscyplinarność. Biblioteki nadal gromadzą i udostępniają książki, ale równocześnie organizują wydarzenia kulturalne, społeczne i edukacyjne daleko wykraczające poza ich tradycyjnie rozumiane role. Zakres kompetencji oraz cech osobowościowych niezbędnych do realizowania takich zadań jest bardzo szeroki i trudno wyobrazić sobie, by wszystkie one mogły skupić się w jednej osobie. Dlatego zespoły pracownicze bibliotek powinny charakteryzować się komplementarnością ich poszczególnych członków. Oni po prostu muszą realizować ogromnie różne zadania i nimi się dzielić, a te z kolei wymagają na ogół mocno zróżnicowanych kwalifikacji. Warto także zauważyć, że różnorodność sprzyja kreatywności, wzmacnia uważność i pozwala szerzej widzieć rzeczywistość.

Nie możemy i chyba nie powinniśmy obecnie mówić o jakichś stereotypach w obrębie tej grupy zawodowej. Gdybym jednak musiała zdefiniować idealnego bibliotekarza, powiedziałabym, że musi być to osoba: otwarta, gotowa do dialogu, w naturalny sposób zaciekawiona światem i ludźmi, cierpliwa oraz szanująca indywidualność i odmienność. Bardzo pożądana jest na pewno empatia, ale dobrze, gdy towarzyszy jej pewien rodzaj pewności siebie oraz poczucia własnej wartości. Piszę o tym, gdyż bibliotekarze występują



(Fot. Paulina Nowak)

dzisiaj często w roli autorytetów. Celowo nie wspominam natomiast o zainteresowaniu książką, znajomości literatury i wysokich kompetencjach interpersonalnych, bo to oczywistość. Bibliotekarki i bibliotekarze to – w mojej ocenie – ludzie ciekawi, na swój sposób barwni, oddani pracy, którą lubią i z której często są dumni. Ta ostatnia charakterystyka zdecydowanie wyróżnia ich na tle innych zawodów. Wielu pielęgnuje zadziwiające, godne podziwu pasje, którymi chętnie się dzieli. Owocami takich pasji jest w naszej bibliotece wiele projektów czy cykli wydarzeń. A ja pracę z takimi ludźmi uważam za wielki przywilej.

(Fot. Zuzanna Suchanicka)



ADRIANNA KACZMAREK

Dyrektorka Rawickiej Biblioteki Publicznej

Skromni, cisi, introwertyczni, bezbarwni i nudni okularnicy otaczający się mnóstwem książek. Czy właśnie tacy są bibliotekarze? O stereotypach, przypiętych niczym latka do zawodu bibliotekarki i bibliotekarza, napisano już wiele rozpraw i artykułów. Nierzadko wywołują one kontrowersyjne dyskusje. Jaka jest prawda? Jaki jest współczesny bibliotekarz? Niezaprzeczalnie – każdy jest inny... Nieprzeciętny!

Świat zmienia się dynamicznie. Jest pełen nieustannych społecznych i technologicznych transformacji. Rola bibliotekarki, bibliotekarza ciągle ewoluuje. Zawód, dawniej kojarzony z wypożyczaniem książek i ciszą w czytelnich, dzisiaj zaskakuje. Współcześni bibliotekarze są nie tylko strażnikami wiedzy. To oni wyznaczają trendy, kreują rzeczywistość, angażują społeczność, promują czytelnictwo i naukę. Bibliotekarze są ekspertami od informacji i technologii. Są też uważni na potrzeby czytelników, dbają o ich rozwój i dostarczają pomysłów na spędzanie wolnego czasu.

Jedną z kluczowych cech współczesnego bibliotekarza jest zdolność do adaptacji i nauki przez całe życie. Bibliotekarze muszą być gotowi do ciągłego szkolenia się i dostosowywania do nowych narzędzi oraz metod pracy. Umiejętność szybkiego przyswajania nowych technologii oraz znajomość narzędzi informatycznych stają się niezbędne w ich pracy. To także osoby zaangażowane w budowanie społeczności czytelniczej i promocję czytelnictwa poprzez organizację wydarzeń kulturalnych, spotkań autorskich, klubów dyskusyjnych czy warsztatów. Są więc aktywnymi animatorami życia kulturalnego. Bibliotekarze są również obrońcami wolności słowa i dostępu do rzetelnych informacji, zapałonymi regionalistami, obrońcami zwierząt, lekarzami duszy i ciała. Mogłabym wymieniać dalej, ponieważ to pracownicy multizadaniowi, wszechstronni i oddani. W świecie dostępu do wszystkiego, w dobie *fake newsów*, manipulacji informacyjnych, to bibliotekarz

właśnie pomaga czytelnikom wybrać wiarygodne źródła wiedzy. Jest trochę jak filtr i przewodnik w świecie, w którym szybka i wyselekcjonowana informacja ma kluczowe znaczenie.

Zawodowi bibliotekarza/bibliotekarki, mimo wielu zmian, towarzyszy jeszcze negatywny stereotyp, często związany z wizerunkiem. Wyobrażamy sobie starszą panią w okularach, bez makijażu, niczym się niewyróżniającą, no może poza tym, że trochę więcej wie o książkach niż przeciętny czytelnik. Przed oczyma mamy mało charyzmatyczną, troszkę nawiedzoną panią, która nie przesypia nocy z powodu nieoddanych w terminie książek i zbyt dużej ilości wypitej kawy. Rzeczywistość jest inna. Coraz częściej bibliotekarze to osoby w różnym wieku i różnej płci. Ogólnie rzecz biorąc, współczesny bibliotekarz wygląda jak każdy inny profesjonalista, a jego wizerunek często odzwierciedla zarówno indywidualne preferencje, jak i specyfikę miejsca pracy. Bibliotekarze wyrażają swoją osobowość poprzez modę, tatuaże czy biżuterię. Często, z uwagi na tematyczne zajęcia, noszą kostiumy i dobrze się bawią. Nie ma już jednego stereotypowego profilu bibliotekarza. Są oni widoczni i rozpoznawalni. Ważniejsze jednak od wyglądu są ich kompetencje i umiejętności, które definiują nowoczesnego specjalistę. A tych im nie brakuje. W filmach, książkach i serialach bibliotekarze często przedstawiani są w sposób stereotypowy, m.in. jako strażnicy wiedzy, lecz w rzeczywistości to nowocześni i dynamiczni profesjonalści odgrywający kluczową rolę w społeczności. Obecnie bibliotekarze to mentorzy, animatorzy społeczni oraz obrońcy wartości.

Mimo iż rola bibliotekarza ulega ciągłemu przekształcaniu, jego znaczenie w społeczeństwie pozostaje niezmiennie ważne. Na przestrzeni wieków zawód ten postrzegany był jako zaszczytny, wręcz prestiżowy. Osoby go wykonujące były uznawane za ambitne, pracowite, dokładne, sumienne i godne zaufania. I tak jest do dzisiaj. Jednak wydaje mi się, iż sami bibliotekarze nie czują się szczególnie wyjątkowi. Często pytani o zawód czy wykształcenie czują się skrzepowani. Jakby byli nie dość dobrzy, a może postrzegani nie do końca poważnie. – *Czym ty się tam właściwie zajmujesz?* – słyszymy dość często... – *Wy tylko wypożyczacie książki, czyli nie robicie nic ważnego..., macie czas na czytanie i picie kawki..., Panie to już chyba wszystko w tej bibliotece przeczytały?* Zdarzają się jeszcze takie komentarze, choć na szczęście coraz rzadziej. Wynika to oczywiście ze stereotypu, który w społeczności funkcjonował dość długo, a przecież współcześni bibliotekarze już dawno wykroczyli poza stręgę książki.

Należy zatem promować zawód bibliotekarza, który jest unikatowy, ponieważ pełni istotną rolę w rozwoju człowieka, kultury, nauki, edukacji i rozrywki. Wymaga wiedzy merytorycznej, ale także odpowiednich umiejętności interpersonalnych. Od współczesnego bibliotekarza oczekuje się kreatywności i gotowości do ciągłego rozwoju. Niestety, wynagrodzenia nie zawsze są satysfakcjonujące i adekwatne do wykonywanych obowiązków. Dlaczego bibliotekarze czasami nie przyznają się do wykonywanego zawodu? Przecież to eksperci w swojej dziedzinie, osoby pracujące często na dwie zmiany (także w weekendy),

dbające o to, aby zaszczerpić w człowieku (tym małym i tym dużym) miłość do literatury i szeroko pojętej kultury. To jedna z profesji obdarzonych zaufaniem społecznym.

Choć zawód ten od dłuższego czasu uznawany jest za uwolniony, nie każdy może zostać bibliotekarzem. Potrzebne są do tego odpowiednie kompetencje. Począwszy od wykształcenia w obszarze bibliotekoznawstwa i informacji naukowej lub pokrewnej dziedziny, po tak ważną umiejętność, jaką jest zarządzanie zbiorami bibliotecznymi. Niewątpliwie bibliotekarz powinien być empatyczny i komunikatywny, cechować się umiejętnością aktywnego słuchania, działania pod presją czasu, kreatywnością, a także odpornością na stres. Jego zaletami są: cierpliwość, otwartość i gotowość do permanentnego podnoszenia kwalifikacji.

Bibliotekarz nowego wymiaru stawia na inkluzywność, zapewniając, że biblioteka jest dostępna dla wszystkich, niezależnie od statusu społecznego, ekonomicznego czy fizycznych ograniczeń. To on tworzy atmosferę sprzyjającą dialogowi, zrozumieniu i współpracy, stając się liderem społeczności. Potrafi budować więzi i wspierać różnorodność. Nie każdy posiada takie umiejętności. Oczywiście wiele z nich można nabyć, ale musimy sobie odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, czy ten zawód jest dla mnie? Czy jestem w stanie spełniać się w tej roli? Należy bowiem pamiętać, że jest to misja.

Pragniemy, aby biblioteki były dynamicznymi centrami informacji, edukacji, kultury, innowacji i rozwoju dostosowanymi do zmieniających się potrzeb. Nie jest to łatwe, gdyż często jesteśmy zmuszeni wyjść ze strefy komfortu. Pracujemy z ludźmi i oferujemy im nie tylko lekturę, ale i wsparcie. Nasz zawód doskonale definiują słowa Christophera Paoliniego: *Jaką wartość ma to, co robimy? – Samo działanie jest wartością. Twoja wartość znika, gdy rezygnujesz z chęci do zmian i doświadczania życia. Masz jednak wybór, dokonaj go i poświęć mu się. Czyny te dadzą ci nową nadzieję i poczucie celu.* Współczesny bibliotekarz działa!

ARKADIUSZ BŁASZCZYK

Kierownik Biblioteki Głównej

**Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka
w Kaliszu**



(Fot. Hubert Mociąg)

Zasadnicza starsza pani z koczkiem lub (w najlepszym wypadku) „myszowata”, choć zyskująca przy bliższym poznaniu, Jennifer z „Love story”. Jeśli mężczyzna, to oczywiście nerd w okularach z grubymi szklami. Oto stereotyp – a jak jest naprawdę?

Zacznijmy od tego, że bibliotekarki i bibliotekarze pracują w sektorze usługowym. Do zadań większości z nas należy codzienny kontakt z użytkownikami biblioteki. Doradza-

nie w wyborze lektury, udzielanie informacji, *small talk* podczas obsługi – to praca dla osób, które lubią i umieją wchodzić w interakcje z innymi ludźmi. Większość bibliotek – i Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka w Kaliszu nie jest tu wyjątkiem – organizuje liczne zajęcia dla różnych grup wiekowych, akcje czytelnicze oraz imprezy na rozmaitą skalę. W 11 placówkach kaliskiej Biblioteki w ubiegłym sezonie kulturalnym odbyło się łącznie 648 akcji, eventów, spotkań autorskich, warsztatów, zajęć edukacyjnych oraz spotkań klubów, gromadzących od kilku czy kilkunastu do nawet kilkuset uczestników. W żadnym wypadku nie da się powiedzieć, że przeprowadzają je osoby wycofane i nieśmiałe. Mówiąc o bibliotecznych wydarzeniach, musimy pamiętać o całej machinie promocyjnej, która je poprzedza i organizatorskim wysiłku całego zespołu. Dzięki tym działaniom wszystko jest dopięte na ostatni guzik – od zaprojektowania plakatów i zaproszeń, przygotowania informacji dla mediów tradycyjnych, filmików i postów w mediach społecznościowych, odpowiednie przygotowanie miejsca, po przeprowadzenie wywiadu z zaproszonym gościem i stworzenie relacji z wydarzenia. Tym również zajmują się bibliotekarze.

Wiele z tych aktywności wymaga wykazania się kreatywnością i posiadania własnego hobby. Działające w kaliskiej MBP kluby: szydełkowania, planszówek, mangi oraz lekcje kaligrafii związane są z osobistymi zainteresowaniami bibliotekarzy prowadzących zajęcia. Osoby obdarzone talentem graficznym dają temu wyraz, projektując wystawy, których w ubiegłym sezonie powstało aż 46, łącznie z wystawą poświęconą Marii Konopnickiej, eksponowaną w Senacie Rzeczypospolitej. Bibliotekarze dzielą się w sieci swoją pasją do czytania, nagrywając *vlogi* recenzenckie, znajomością polszczyzny – w cyklu felietonów pod nazwą „Złote Pióro” – czy umiejętnościami kulinarnymi, wypróbując przepisy z książek kucharskich. Biblioteka jest bowiem miejscem, które rozwija i wzbogaca zarówno jej użytkowników, jak i osoby w niej pracujące.

PIOTR WIŚNIEWSKI

Dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta Gniezna

Biorąc pod uwagę zakres i skalę zadań, które realizują biblioteki publiczne, łatwiej powiedzieć kim NIE JEST dzisiaj bibliotekarz, ale spróbujmy. Z pewnością pracownik księżnic to nadal przewodnik po świecie literatury, doradca cierpliwie wsłuchujący się w niejasne nieraz potrzeby czytelników, a zdarza się, że te potrzeby antycypujący. Ten specyficzny kontakt z czytelnikiem wyznacza także kolejną specjalność bibliotekarza – powiernika, który *volens volens* staje się współwłaścicielem codziennych problemów, radości i smutków.



(Fot. Archiwum prywatne)

Rzecz o bibliotekach publicznych w kierunku tzw. „trzeciego miejsca” narzuca kolejny „książkowy fach”, jakim jest funkcja animatora, czyli kreatora niezliczonych, ciekawych warsztatów, spotkań czy podobnych inicjatyw. Mało? To dorzućmy jeszcze rolę badacza regionalnych historii, skrzętnie gromadzącego dokumenty życia społecznego i promotora, który musi rozeznawać się w coraz bardziej skomplikowanej instrukcji obsługi mediów społecznościowych. I nie zapomnijmy o niewdzięcznej działalności pozyskiwania środków zewnętrznych (projektodawca), a skoro o pieniądzach mowa, to w kontaktach z organizatorem przyda się z pewnością talent mediatora... Podsumowując, dzisiejsza biblioteka publiczna to szczególna wersja centrum szkolenia wojsk specjalnych, kształcąca kolejne pokolenia superżołnierzy, terminatorów do zadań wyjątkowych. Choć przynajmniej – z pensją daleką od *pensum* panów w mundurach...



(Fot. Archiwum prywatne)

MAŁGORZATA GRUPIŃSKA-BIS

Dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu

Współczesny bibliotekarz to osoba, która w cudowny sposób wie, jaką książkę z tysięcy dostępnych polecić, by najlepiej zaspokoić potrzeby tego, kto przyszedł do biblioteki w poszukiwaniu dobrej lektury. Wie o książkach wszystko lub prawie wszystko. To osoba, która będzie czuła słuchaczką i współtowarzyszką rozmowy na każdy temat. Zawsze znajdzie na to czas.

Dzisiaj zawód ten wybierają ludzie z pasją (nie tylko czytelniczą), ciekawi świata, kreatywni i bardzo wierzący w to, że wspólnota – zwłaszcza taka, która gromadzi się wokół książek – ma sens. Bibliotekarz jest wielozadaniowy, otwarty na zmiany, w stałym kontakcie z użytkownikami. Biblioteka, w której pracuje pełni funkcję realnego ośrodka kultury, miejsca pełnego życia. Potrafi zaoferować odwiedzającym ją czytelnikom takie aktywności, które po pierwsze przyciągają, po drugie zaspokajają jego potrzeby intelektualne i kulturalne.

Biblioteki w sposób niewymuszony stają się miejscami, w których warto spędzić czas wolny z dziećmi czy przyjaciółmi. Mają swój niemalże udział w przeciwdziałaniu samotności, tak bardzo dotykającej zwłaszcza starszych ludzi. Są miejscami spotkań i twórczych działań nie tylko wokół książki. Stanowią bezpieczne przestrzenie dla tych, którzy poszukują ciszy, jak i tych, którzy poszukują wspólnoty, by w swobodny sposób porozmawiać, chociażby o ostatnio przeczytanej książce. Pozwalają rozwijać pasję, zdobywać i pogłębiać wiedzę i lepiej przygotować się do nazywania otaczającej nas rzeczywistości. Są otwarte i przyjazne.

A wszystko to dzięki bibliotekarzom, którzy wierzą w misję, jaką przyszło im pełnić i robią wszystko, by świat jawił się nam piękniejszym i przyjaźniejszym.

Dziś zawód bibliotekarza jest zawodem uwolnionym. Niemniej może nim zostać tylko ten, kto – oprócz potrzebnej do pełnienia tego zawodu merytorycznej wiedzy, świadomości, że jest kustoszem pamięci – przede wszystkim nie boi się wyzwań, jest głodny świata i lubi ludzi. Wsłuchuje się w potrzeby czytelników (w końcu biblioteka publiczna ma zaspokajać wszelkie potrzeby naszych użytkowników i odpowiadać na różne jego gusta), szanuje ich wybory i potrafi zarażać swoją pasją do czytelnictwa. Bibliotekarz musi umieć być przewodnikiem po historii i łączyć w działaniu wspaniałe dziedzictwo ze współczesnością. Powinien wzbudzać u czytelników ciekawość kulturową i intelektualną, rozwijać ich kreatywność, czynić bibliotekę miejscem inkluzywnym i integrującym. Dziś powinniśmy głośno mówić też o tym, że czytanie jest ważne, wpływa na dłuższe życie, mocniejsze demokracje i rozwój gospodarczy. Ma znaczenie dla naszej przyszłości. A bibliotekarz był i jest zawodem wysokiego zaufania społecznego. Powtórzę, że dobrze jest należeć do rodziny bibliotekarskiej. Zachęcam wszystkich do odwiedzania najbliższych sobie bibliotek. I zgadzam się z hasłem: wszystko czego szukasz, znajdziesz w bibliotece.

VII. CYMELIA WIELKOPOLSKIE

Izabela Wielicka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

„PEREŁKI” W SZMARAGDOWYM PUDEŁKU – SZTAMBUCH PAULINY WILKOŃSKIEJ W ZBIORACH BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W POZNANIU



*Paulina Wilkońska*¹

Była szczupłą kobietą. Na zachowanych fotografiach krynoliny, falbany i draperie niemal przytłaczają jej drobną sylwetkę. Głowę w czepku obejmują, jak w uścisku, dwa zwinięte warkocze. Z ciemną, obfitą suknią kontrastuje jasna, subtelna twarz. Cóż można z niej wyczytać? Wąskie usta mogą zdradzać powściągliwość i upór. Odwrócone od obiektywu oczy są bardzo poważne, może smutne, może nostalgiczne... jakby nieobecne. Gdzie wędrowały myśli Pauliny, kiedy August Leisner fotografował ją w swoim walbrzyskim atelier? Czy kiedy prosił, by podniosła głowę i wyprostowała plecy, dumiała właśnie nad zakończeniem swojej kolejnej powieści?

Zwyczajne koleje niezwykłego losu

Paulina Wilkońska urodziła się w 1815 roku w Swarzędzu pod Poznaniem². Jej ojciec, Karol Laucz, był dzierżawcą lasów państwowych. Dzieciństwo spędziła

¹ August Leisner, [Portret Pauliny Wilkońskiej] [1870], Polona [b.r.], <https://polona.pl/item-view/e610189f-1c65-4a2c-b422-589b4db276ca?page=0> [dostęp 13.06.2024].

² *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1983, podaje rok urodzenia 1809.

w rodzinnym miasteczku, a kiedy podrosła, oddano ją do jednej z najlepszych pensji w Poznaniu. Lubiła się uczyć, ale nie udało jej się zdobyć gruntownego wykształcenia.

Jako młoda dziewczyna, podróżując z owdowiałą matką, zatrzymała się w poznańskim hotelu „Pod złotą kulą”. I tu los okazał się przewrotny, bo miłość rozpoczął od „awantury”. Otóż spokój odpoczywających pań zakłóciła grupa rozbawionych i hałaśliwych młodzieńców, deklamujących poezję w sąsiednim pokoju. Podsluchująca ich Paulina zdradziła swą obecność, poruszając klamkę drzwi dzielących oba pokoje i wzbudzając tym samym zainteresowanie Augusta Wilkońskiego – absolwenta Uniwersytetu Wrocławskiego i powstańca listopadowego. Za udział w powstaniu i pojedynek z pruskim oficerem skazano go na 12 lat pozbawienia wolności. Wyrok odsiadywał w twierdzy w Głogowie, jednak udało mu się uzyskać urlop okolicznościowy, który pozwolił wziąć ślub z ukochaną. Ceremonia odbyła się w 1832 roku w Poznaniu, w kościele Przemienienia Pańskiego. Czas po ślubie trudno nazwać „miodowym”. August wrócił do więzienia, a młoda żona – za zgodą króla Prus – postanowiła mu towarzyszyć. Z wielką determinacją starała się też o jego uwolnienie. Trudny okres, pełen tęsknoty i oczekiwania, wypełniała literaturą, odkrywając w sobie ogromną przyjemność z prób pisarskich.

Po 4 „chudych” latach szczęście uśmiechnęło się do pary – August został zwolniony z więzienia. Wilkońscy rozpoczęli kolejny etap życia i poszukiwania swojego miejsca – w Berlinie, Warszawie, w Lubelskiem, gdzie dzierzawili wieś Garbatka, oraz w Tynicy pod Radomiem. Gospodarowanie majątkiem nie było mocną stroną Augusta. Niepowodzenia nie wpłynęły jednak na związek. Wciąż łączyła ich miłość i wspólna pasja – pisarstwo. On był prozaikiem, satyrykiem i krytykiem literackim, autorem poczytnego i osobliwego zbioru *Ramoty i ramotki literackie*, w lekkiej formie szerzył szczytne ideały – miłość do ojczyzny i drugiego człowieka³. Paulina, motywowana i wspierana przez męża, kontynuowała pisanie prozy. *Pisałam na każdym noclegu – i na każdym popasie – i tak skłeciła się piernuszą powieść, „Helena”. August spoglądał na mnie z uśmiechem. Czytywałam mu swoje rojenia i był zadowolonym, że znalazła lekarstwo na choroby tęsknoty* – wspominała Paulina Wilkońska⁴.

W roku 1840 para zamieszkała w Warszawie. Na ponad 10 lat jej mieszkanie zamieniło się w salon literacki. Wilkońscy zapraszali do siebie intelektualistów, literatów ze środowiska „Biblioteki Warszawskiej” i „Przeglądu Naukowego” oraz twórców związanych z Cyganerią Warszawską. Ponadto zawiązali nieformalne stowarzyszenie literackie pod nazwą „Cech Głupców”, które żartowało z życia salonowego w wierszach, rysunkach i utworach prozatorskich. Grupie przewodził sam August, a należeli do niej: Teofil Lenartowicz, Narcyza Żmichowska i Aleksander Niewiarowski. Paulina pełniła rolę współredaktorki „Dzwonu Literackiego”, który był nieoficjalnym organem prasowym stowarzyszenia. Był to piękny czas dla obojga. Niestety, w 1848 roku władze carskie zarzuciły Wilkońskiemu utrzymywanie kontaktów politycznych z rewolucjonistami na emigracji.

³ A. Wilkoński, *Ramoty i ramotki literackie*, Warszawa 1841-1845.

⁴ J. W. Gomułicki, *Wstęp* [w:] P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959, s. 7.

Osadzono go w Cytadeli, a następnie w twierdzy w Zamościu. Paulina kolejny raz podążyła za mężem. Jej starania o uwolnienie Augusta zaowocowały pozwoleniem na wspólne spędzanie czasu w wynajętym lokum, gdzie mogli oddać się literaturze. Wyczerpanie z powodu tulaczki i więzienia męża zapewne wpłynęły na jej tyfus. Trudne doświadczenia zmieniły także Augusta. Po 2 latach wrócili do Warszawy, ale na krótko. August został zmuszony do opuszczenia Królestwa. Wyjechali do Karlsbadu, ale tutaj postanowili jedynie o powrocie do korzeni – do Wielkopolski.

Zamieszkali w Siekierkach – rodzinnym majątku Pauliny. Razem byli tutaj tylko rok, bo w 1851 roku August zmarł. Był to przełomowy czas dla dojrzałej 37-letniej kobiety. Śmierć męża nie dała jej wyboru – odtąd musiała utrzymywać się sama. W przekonaniu, że kobieta powinna mieć zawód, dzięki któremu będzie mogła zarabiać pieniądze, utwierdziła ją utrata wszystkich oszczędności, które powierzyła bankowi Tellus⁵. Została bez środków do życia. Jedyne, co potrafiła, to pisać. Pisała więc, a literatura z pasji przerodziła się w zawód. Uczyniło to ją pionierką – jedną z pierwszych kobiet w Polsce uprawiających literaturę zarobkowo. Po kilkunastu latach przeprowadziła się do Poznania i zamieszkała na Piekarach. Zmarła 9 czerwca 1875 roku. Pochowano ją w rodzinnym grobowcu, w Siekierkach Wielkich. W czasie II wojny światowej Niemcy zniszczyli tę mogiłę, a szczątki zakopali na siekierskim cmentarzu⁶. W miejscu dawnego grobowca znajduje się obecnie symboliczny grobowiec, o który dbają mieszkańcy wsi, zwłaszcza młodzież szkolna.

Powieści i powiastki

Prowadzenie bogatej korespondencji Wilkońskiej ze sławnymi postaciami oraz aktywne życie towarzyskie w kręgach literackich zaowocowały publikacją *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, wydaną w 1871 roku w Poznaniu. Dzieło to jest uznawane za najciekawszą pozycję pamiętnikarską XIX wieku i bardzo cenny dokument życia literackiego stolicy, a nawet epoki⁷. Potwierdza to jego wzniesienie i opracowanie krytyczne. Jednak Wilkońska pozostawiła po sobie około 100 utworów prozą, w tym ponad 50 powieści oraz drobnych form narracyjnych, jak: obrazki, szkice, komedie, które wydawała osobno, w czasopiśmie (m.in. „Bibliotece Warszawskiej”, „Dwutygodniku Literackim”, „Dzwonku”) lub wydawnictwach zbiorowych. I, mimo ogromnego dorobku literackiego i popularności czytelniczej, uważano ją za autorkę tylko jednej książki, bowiem

⁵ Bank Bniński, Chłapowski i Plater – Tellus – spółka akcyjna założona w poznańskim Bazarze w 1862 r. z inicjatywy wielkopolskiego ziemiaństwa, która zbankrutowała w 1873 r.

⁶ Informacja Urzędu Miasta i Gminy w Kostrzynie Wielkopolskim załączona do Sztambucha Pauliny Wilkońskiej [b. r.] w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

⁷ A. Przybyłowska, „*Służę poczytności*”: twórczość literacka Pauliny Wilkońskiej, „Studia z Kultury Popularnej” 2017, nr 1, s. 29.

– oprócz *Moich wspomnień* – [...] jej twórczość nie interesowała krytyków⁸. Doceniano jej pracowitość i płodność, ale zarzucano powtarzalność romansowej fabuły, rutynę i grafomanstwo. Czy słusznie?

Paulina Wilkońska była pisarką bardzo skromną, nie miała wygórowanych ambicji literackich. Pracowita i mocno doświadczona przez życie, obdarzona doskonałym zmysłem obserwacyjnym oraz biegłym piórem pisała głównie dla kobiet, nie zamierzając wykraczać poza rolę wyznaczoną kobiecie-autorce w XIX wieku. A uważano wówczas, że literatura kobieca, tzw. „literatura nadobna” z zasady jest mniej wartościowa niż twórczość mężczyzn. Już same tytuły jej powieści mówią o kobiecym podejściu do pisarstwa, np.: *Irena*, *Kazimiera*, *Natalia*, *Anna*, *Józefina*, *Wróżka*, *Macocha*, *Życie jednej kobiety*, *Chłopka swatką hrabianki*, *Wybór Polki*. Pisała dużo, bo pisała nie tylko z pasji, ale i dla pieniędzy, a jednak jej historie porywały ówczesne czytelniczki – były prawdziwymi bestsellerami. Co o tym decydowało?

*Wilkońska opisywała to, co nwywoływało silne emocje i korespondowało z problemami codzienności. W melodramatycznych historiach panien na wydaniu lub utraconych małżonek przeglądały się [...] rzesze czytelniczek. Dlatego należy uznać, że fenomen dziennikarstwiej powieści obyczajowej dla kobiet to bez wątpienia jej zasługa. Nie przez przypadek nazwano ją „klasycznym nieśmiertelnego wzorca powieści popularnej: o miłości, nieszczęściu, cierpieniach i nocie zasłużenie nagrodzonej”⁹. Józef Ignacy Kraszewski, którego Paulina była uważną uczennicą, twierdził, że celem powieści ma być [...] nie argumentacja, ale przemawianie do uczucia, które ma zrodzić myśl w czytelniku, ale wzbudzenie wzruszenia w nim, które każe myśleć i zastanawiać się [...]”¹⁰ I taka była twórczość Wilkońskiej. Szkicowała świat tradycyjnych wartości i podziałów, ale była w tym odważna i polemiczna¹¹. Opisywała również kulturę ziemiaństwa i poruszała wątki patriotyczne (*Obrazek pożański*, *Dnie mogiły*). Częstym motywem jej powieści była wolność w różnych kontekstach – wolność narodu, wolność społeczno-obyczajowa i osobista wolność autorki¹².*

Wartości jej dorobku pierwsza zaczęła dopatrywać się Alina Witkowska, znana badaczka literatury romantycznej. Nie powstała dotąd żadna książka na temat Wilkońskiej, jednak współcześni literaturoznawcy odkrywają jej talent i badają oryginalność jej pióra na nowo. *Jesli [...] będziemy analizować jej utwory wyłącznie w perspektywie piśmiennictwa popularnego [...] to zobaczymy w nich niezwykle interesujący świat myśli i przeżyć przeciętnych czytelniczek*

⁸ Ibidem, s. 29.

⁹ *Paulina Wilkońska – polska powieściopisarka, redaktorka, pamiętnikarka*, oprac. M. Woźniewska-Działak, Instytut de Republika [b.r.], <https://iderepublica.pl/nauka/zapomniani-polscy-romantycy/paulina-wilkonska/> [dostęp 26.06.2024].

¹⁰ A. Przybyszewska, op. cit., s. 30.

¹¹ *Paulina Wilkońska*, oprac. Lucyna Marzec, [b.r.], https://pisarki.fandom.com/wiki/Paulina_Wilko%C5%84ska [dostęp 26.06.2024].

¹² M. Berkan-Jabłońska, *O kilku sposobach uobecniania się motywu wolności lub jej braku w powieściach Pauliny Wilkońskiej*, „Tematy i Konteksty” 2023, nr 13, DOI 10.15584/tk.2023.11.

*i czytelnicek. [...] Proste powieściowe fabuły doskonale służą osmotycznemu przenikaniu się wysokiej wrażliwości moralnej pisarki z rejestrowanymi przez nią [...] przejawami intensywnie zmieniającego się życia obyczajowego i umysłowego. Widać to także na przykładzie tak podstawowego dla polskiej kultury wieku XIX problemu, jakim jest szeroko pojęta potrzeba wolności*¹³.

Zielony sztambuch Pauliny

Sztambuch, którego nazwa pochodzi od niemieckiego słowa *Stammbuch*, jest następcą albumu *amicorum* – „księgi przyjaciół” zawierającej wpisy kolegów, profesorów oraz osób poznanych w czasie studiów i stanowiącej trwałą pamiątkę wspólnie przeżytych chwil. To rodzaj książki, albumu lub zbioru luźnych kart zbieranych przez jednego właściciela i umieszczonych w ozdobnym pudełku. Karty zawierały: autografy, wiersze, sentencje, rysunki, nuty i inne pamiątki. Charakter sztambucha był więc bardzo osobisty. Już w drugiej połowie XVIII wieku moda na tego typu pamiątki przywędrowała z Niemiec do Polski i, głównie za pośrednictwem studentów, rozprzestrzeniła się w różnych kręgach społecznych. W Polsce sztambuchy nazywane były również: trwałnikami, imionnikami bądź pamiętnikami. Przejawiały one kult osobistych i rodzinnych pamiątek, a z czasem stały się cennymi dokumentami historycznymi odzwierciedlającymi dawną kulturę¹⁴.

W zbiorach rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu znajduje się interesująca i reprezentatywna kolekcja sztambuchów powstałych od XVII do XX wieku. Jednym z ciekawszych z tego zbioru jest sztambuch Pauliny z Lauczów Wilkońskiej prowadzony w latach 1842-1857 (sygnatura rkp. 388 I). To rzadki przykład sztambuchalistownika zawierający 120 luźnych kart umieszczonych w pięknym aksamitnym pudełku w szmaragdowym kolorze o wymiarach 16,5×23,5 cm.

– Album-listownik Pauliny Wilkońskiej znajduje się w zbiorach BUP od około 1945 roku. Trafiał tu w ramach akcji zabezpieczania zbiorów ocalałych po wojnie – wielkopolskich księgozbiorów prywatnych i instytucjonalnych, skonfiskowanych w czasie okupacji przez hitlerowców i rozproszonych. Dlatego trudno ustalić, do kogo należał po śmierci właścicielki i jaką drogę przebył – mówi dr Alicja Szulc z Pracowni Rękopisów Oddziału Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Elegancji oprawie dodają ozdobne tłoczenia i złożone litery. Na awersie widnieje napis „ALBUM”, na rewersie „W PAMIĘĆ OD H. M.”. Prawdopodobnie więc Paulina otrzymała sztambuch w prezencie od kogoś, kto używał tych inicjałów. Złożone są również boki pudełka, które imitują brzegi kart, dzięki czemu oprawa sprawia wrażenie księgi. We wnętrzu luźne karty chronią papierowe „skrzydełka” składane w kopertę.

¹³ Ibidem.

¹⁴ A. Jazdon, *Sztambuchy*, „Antiquitates Minutae”, Poznań 2003, s. [1].

– *Oryginalne pudełko imitujące zarazem książkę i list jest jedynym tego rodzaju obiektem w zbiorach BUP, opisywanym także przez specjalistów z zakresu intrologatorstwa* – podkreśla kustosz.

Ale nie tylko forma pamiętnika jest wyjątkowa. Dzięki bogatemu życiu towarzyskiemu właścicielki zielone pudełko skrywa cenne dedykacje od znamienitych postaci XIX wieku – przedstawicieli polskiej inteligencji i bywalców salonu literackiego – często w formie drobnych utworów poetyckich. Autorami wpisów są m.in.: kompozytor Stanisław Moniuszko i jego żona Alina; poeta Teofil Lenartowicz; poeta i bajkopisarz Stanisław Jachowicz; filozof i polityk Karol Libelt; historyk, sławista i pisarz August Bielowski; pisarz Adam Pług (właśc. Antoni Pietkiewicz); filozof, działacz powstańczy, publicysta i pisarz Edward Dembowski; pisarka, redaktorka, pedagogka i działaczka społeczna zwana „Matką Wielkiej Emigracji” Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, redaktor Walerian Kurowski oraz historyk prawa i kultury Wacław Aleksander Maciejowski. Jest tu także karta wypisana przez Paulinę własną ręką. Czarny atrament i swobodne litery przekazują jej myśli i pragnienia: [...] *Jedno wypowiem tylko pragnienie / Co skrzy się w sercu wciąż nieskończenie / Potrzebującym dać dłoń pomocy / Z pociechą spieszyc w dzień i w nocy / Być opatrzącością nędzy – niedoli / Zagoić ranę co skrycie boli / Dla ukochanych dać serca złoto / Całą im duszę spalić z ochotą.* [...]

– *Interesujące są także dwa wpisy muzyków, którzy „pro memoria” zapisali pani Paulinie fragmenty utworów z notacją muzyczną: Ignacego Komorowskiego z 1845 roku, który zapisał pieśń Bogdana Zaleskiego (k. 33) oraz utwór własny Feliksa Wilczka „Mazurek – Le cri de l’ame” zapisany „w dowód szacunku i pamięci” w 1851 roku w Warszawie (k. 87). Uwagę czytelnika zwracają także 3 karty z przyklejonymi zasuszonymi kwiatami, ziołami, pochodzącymi z miejsc ważnych dla polskiej pamięci historycznej. Dwa takie „bukiety” stworzyła sama Wilkońska, o czym świadczą podpisy dokonane jej ręką (k. 116 i 117). Jedyny wpis pamiętkowy z zasuszonymi kwiatami (z pola bitwy pod Raszynem) złożyła Anna z Magnuszewskich Wóycicka 1 maja 1851 r. (k. 90) – mówi dr Alicja Szulc.*

Współczesne zainteresowanie postacią Pauliny Wilkońskiej potwierdza zainteresowanie jej sztambuchem.

– *Po jej album sięgają zarówno historycy literatury, regionaliści, a także badacze tzw. „kultury sztambuchowej”. To mój termin utworzony na określenie naukowców koncentrujących się na alba amicorum jako źródłach do poznania życia codziennego studentów w XV-XIX wieku, jak i życia towarzyskiego elit społecznych XVIII-XX wieku* – twierdzi opiekunka rękopisów.

Album-listownik bywa pokazywany na prezentacjach zbiorów specjalnych organizowanych przy okazji dorocznego Tygodnia Bibliotek, wizyt gości Biblioteki i zwiedzających. Najszerzej był eksponowany w ramach wystawy „Pozostań w mej pamięci. Sztambuchy, trwałniki, pamiętniki z kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu” prezentowanej w BUP w 2015 roku.

Wizerunek fotograficzny Pauliny Wilkońskiej pozwala nam domyślać się trochę jej osobowości, ale więcej o pisarce z pewnością mówi jej szmaragdowy sztambuch.

– *Album ukazuje nam osobę przyjazną światu, towarzyską, mającą szerokie grono przyjaciół, znajomych, ale także osobę o głębokich wartościach patriotycznych, dla której historia i pamięć narodowa*

ma szczególne znaczenie. Można pokusić się także o małą analizę grafologiczną pisma Pauliny Wilkońskiej. Wskazuje ona na osobę niezależną, samodzielną, z dużym poczuciem wolności osobistej, raczej ekstrawertyczną, z łatwością nawiązującą nowe znajomości, co potwierdza ogromna liczba wpisów pamiątkowych w albumie, w dużej mierze bywalców salonu towarzyskiego Wilkońskich – dodaje kustosz Alicja Szulc. – Gdy trzymam w ręku ten zielony album, zawsze czuję nostalgię. Wyobrażam sobie jego właścicielkę u schyłku życia, pochylającą się w świetle lampy naftowej nad pamiątkowymi kartami i wspominającą przyjaciół, znajomych – wielu już nieżyjących – rozmyślającą nad przyszłym losem Polski pozostającej wciąż pod zaborami i polskiego społeczeństwa, które wciąż czeka na upragnioną wolność.

Sztambuch Pauliny Wilkońskiej



Awers i grzbiet sztambucha Pauliny Wilkońskiej



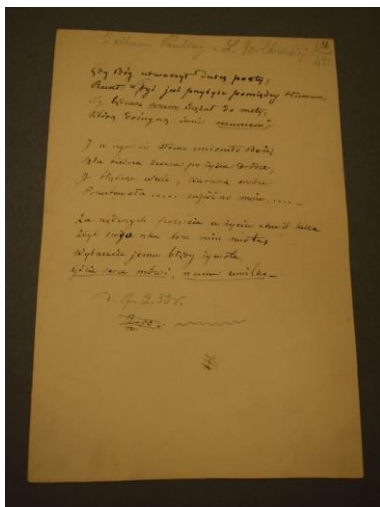
Revers sztambucha



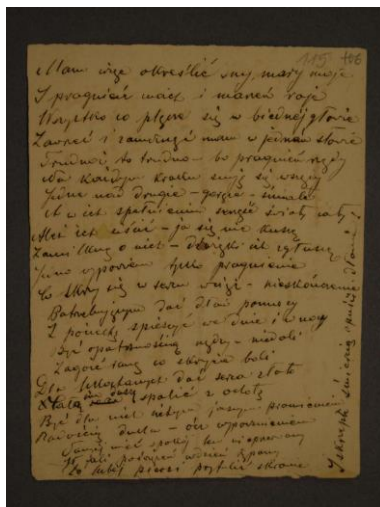
Wnętrze sztambucha



*Karta 117 – kwiaty polne zebrane z mogiły
Bohdana Chmielnickiego w Zamościu*



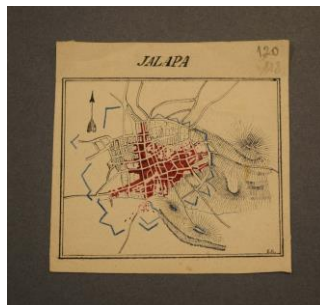
Karta 40 – wiersz Teofila Lenartowicza



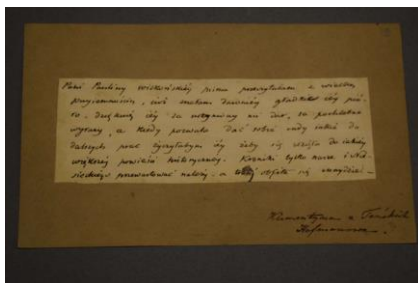
Karta 115 (avers) – wiersz Pauliny Wilkońskiej



Karta 120 – fotografia dworu w Siekierkach



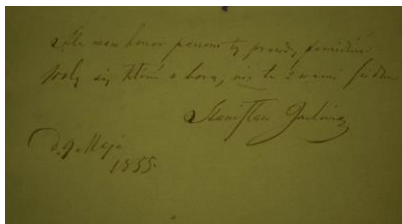
Karta 118 – plan miejscowości Jalapa w Meksyku
z zaznaczonymi fortyfikacjami



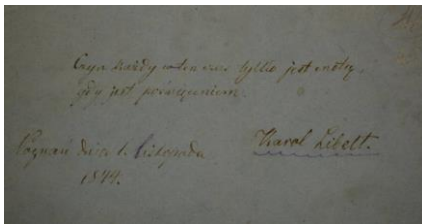
Karta 20 – wpis Klementyny z Taiskich Hoffmanowej



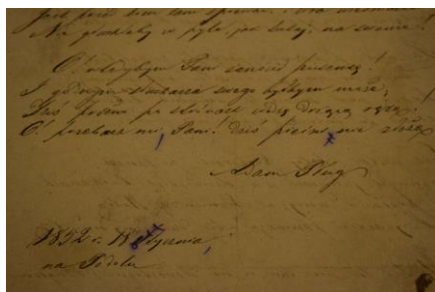
Karta 33 – zapis nutowy Ignacego Komorowskiego
pieśni Bogdana Zaleskiego



Karta 21 (revers) – fragment wierszu Stanisława Jachowicza



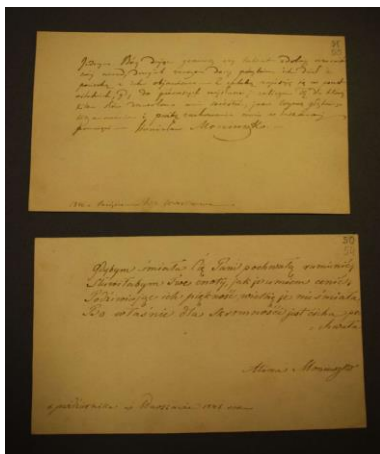
Karta 45 – napis Karola Libelta



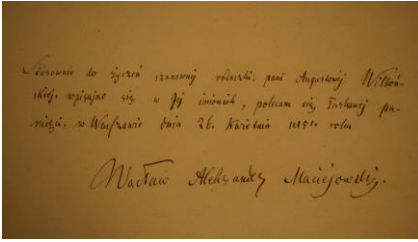
Karta 63 – fragment wierszu Adama Fluga



Karta 89 – rysunek Józefa Wilczyńskiego przedstawiający Mariana Kalisza i Józefa Kwileckiego w Zamościu



Karty 54 i 55 – wpisy Aliny i Stanisława i Aliny Moniuszków



Karta 50 – napis Wacława Aleksandra Maciejowskiego



Karta 17 – ilustracja do napisu Józefa Bogdana Dziekońskiego

Autorki zdjęć: Alicja Szulc i Izabela Wielicka.

Bibliografia i netografia

1. Jazdon Artur, *Sztambuchy*, „Antiquitates Minutae”, Poznań 2003.
2. Berkan-Jabłońska Maria, *O kilku sposobach uobecniania się motywu wolności lub jej braku w powieściach Pauliny Wilkońskiej*, „Tematy i Konteksty” 2023, nr 13, DOI 10.15584/tik.2023.11.
3. *Paulina Wilkońska – polska powieściopisarka, redaktorka, pamiętnikarka*, oprac. Magdalena Woźniewska-Działak, Instytut de Republika [b.r.], <https://iderepublica.pl/nauka/zapomniani-polscy-romantycy/paulina-wilkonska/> [dostęp 26.06.2024].
4. *Paulina Wilkońska*, oprac. Lucyna Marzec, [b. r.], https://pisarki.fandom.com/wiki/Paulina_Wilko%C5%84ska [dostęp 26.06.2024].
5. Przybyszewska Alicja, „*Służyć poezji i sławie*”: *twórczość literacka Pauliny Wilkońskiej*, „Studia z Kultury Popularnej” 2017, nr 1, s. 28-40.
6. Sobczak Jerzy, *Z kart sztambucha Pauli Wilkońskiej*, „Średzki Kwartalnik Kulturalny” 2003, nr 1 s. 21-23.
7. *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1983.
8. Wilkońska Paulina, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, pod red. Juliusza W. Gomulickiego, Warszawa 1959.

VIII. Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA



MARKETING W DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTECZNEJ

Redakcja: **Maja Wojciechowska**

Wydawca: **Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne**

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Seria: **Nauka – Dydaktyka – Praktyka**

Rok: **2023**

Liczba stron: **1072**

ISBN: **978-83-67723-04-6**

Praca o charakterze monograficznym poświęcona marketingowi bibliotecznemu. Studium obszernie omawia sytuację i problemy pojawiające się w obszarze działalności współczesnych bibliotek. Teorię wzbogacają: wyniki badań, bibliografia oraz nowe inspiracje. Książka ma więc walory naukowe, poznawcze i dydaktyczne. Pozycja może zainteresować badaczy marketingu oraz praktyków działających w bibliotekach i innych instytucjach kultury. Publikacja *open access* – forma elektroniczna jest dostępna bezpłatnie na stronie wydawnictwa.

www.wydawnictwo.sbp.pl



W RYTMIE SERCA. OPOWIEŚCI O DZIECIACH,

KTÓRE UWIERZYŁY W SIEBIE

Autor: **Aleksandra Struska-Musiał**

Ilustracje: **Edyta Danieluk**

Wydawca: **Wydawnictwo BIS**

Rok: **2024**

Liczba stron: **96**

ISBN: **978-83-7551-806-1**

Pięcioro bohaterów i pięć historii, które pokazują, że w każdym drzemie jakaś wyjątkowa siła. Tereska, dziewczynka z zespołem Downa, nie tańczy tak wspaniale jak jej koleżanki, ale ma to coś, co sprawia, że jest niezwykłą tancerką. Wojtek, bardzo wrażliwy i uczuciowy chłopiec, dostrzega więcej niż jego rówieśnicy. Chorująca na serce Malwina nie może wykonywać wielu czynności razem z przyjaciółmi, ale odkrywa swoje miejsce w zespole i jest szczęśliwa. Marcin nie potrafi przełamać ogromnej nieśmiałości, aż pewnego dnia niespodziewanie wybawia swoich kolegów z opresji, a wszystko to za sprawą wielkiej miłości do psów. Basia wątpi w swoje literackie zdolności, ale na jej drodze staje nowy

nauczyciel – polonista, który pomaga jej uwierzyć w siebie. Aleksandra Struska-Musiał w subtelny sposób porusza trudne tematy i udowadnia, że można różnić się od ideału i być wspaniałym człowiekiem. Pięknym dopełnieniem tekstu są niezwykle ilustracje Edyty Danieluk. Książka będzie doskonałym punktem wyjścia do ważnych rozmów i refleksji, terapeutycznych spotkań oraz warsztatów. Jeśli chcemy zwrócić uwagę na różnorodność, uwrażliwić dzieci i wesprzeć te, które nie wierzą w siebie, ta pozycja jest obowiązkowa.

www.wydawnictwobis.com.pl

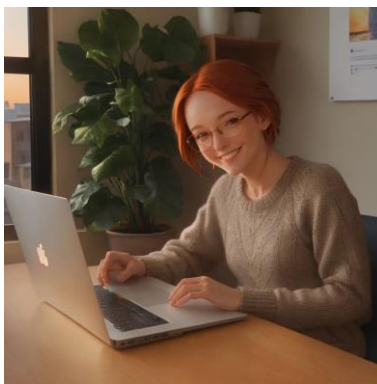
IX. POTYCZKI JĘZYKOWE

Anna Smirnow

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

ŁUDZIE E-MAILE PISZĄ... *SAVOIR-VIVRE* W KORESPONDENCJI SŁUŻBOWEJ



Źródło¹

Wyobraź sobie, że otrzymałeś *e-mail* od osoby, której nie znasz lub z którą łączą Cię stosunki oficjalne bądź półoficjalne. Wiadomość rozpoczyna się od słowa *Witam*, a w treści nie brakuje emotikonów i zwrotów zapisanych drukowanymi literami, dodatkowo okraszonych obficie wykrzyknikami. Z pewnością bardzo szybko w Twojej głowie pojawia się myśl, że coś się tu nie zgadza. Może nawet czujesz niesmak po przeczytaniu całego tekstu, choć nie potrafisz dokładnie określić, dlaczego tak się dzieje. Twoja intuicja Cię nie zawodzi. W korespondencji elektronicznej, podobnie jak w tradycyjnej, obowiązują zasady, których należy przestrzegać. Dotyczy to zwłaszcza listów oficjalnych, wysyłanych do przełożonych, nauczycieli bądź instytucji.

O czym trzeba pamiętać, aby nie popełnić gąfy i być dobrze postrzeganym przez odbiorcę wiadomości? Jak rozpocząć i zakończyć *e-mail*? Czego lepiej unikać, a co jest mile widziane? Poniżej garść praktycznych porad.

¹ Ilustracja stworzona przez autorkę tekstu za pomocą aplikacji Leonardo.AI.

Witam, a może Szanowni Państwo, czyli jak zacząć?

Oficjalny list najlepiej rozpocząć słowami *Szanowna Pani / Szanowny Panie / Szanowni Państwo*. Ta ostatnia forma jest zalecana szczególnie wtedy, gdy nie znamy adresata (nie wiemy, czy jest nim kobieta czy mężczyzna lub kto konkretnie odczyta napisaną przez nas wiadomość), np. wysyłamy list do jakiejś instytucji. Jeśli zwracamy się do kogoś piastującego określone stanowisko, nazwę tej funkcji również możemy uwzględnić w powitaniu. Wstawiamy ją po zwrocie *pani / panie* – np. *Szanowna Pani Dyrektor / Szanowny Panie Prezesie*.

Jeśli z odbiorcą łączą nas relacje półoficjalne i nie chcemy, aby nasza wiadomość rozpoczynała się tak uroczyście, możemy sięgnąć po formułę *Dzień dobry*. Co prawda została ona zaczerpnięta z języka mówionego, a *e-mail* to jednak gatunek przynależący do świata pisanego. Mimo to językoznawcy akceptują ten zwrot i polecają go użytkownikom.

Dopuszczalna jest także forma łącząca *dzień dobry* z imieniem interlokutora, np. *Dzień dobry, Pani Mario*². Właściwe jest to jednak wyłącznie wtedy, gdy wymieniliśmy już kilka *e-maili* i nieco zacieśniliśmy więzi. Jeśli nie mamy pewności, czy rzeczywiście tak się stało i nasza relacja przybrała znamiona bardziej swobodne, najlepiej nie używać tego zestawienia (lub czekać na „ruch” rozmówcy – nasze subiektywne odczucia nie zawsze mogą iść w parze z wrażeniami drugiej strony).

A w jaki sposób nie należy zwracać się do odbiorcy naszej wiadomości? Absolutnie niestosowna w korespondencji elektronicznej jest formuła *Witam*. Niestety, użytkownicy Internetu sięgają po nią często i zapamiętali, budząc zgorszenie znawców tematu i wszystkich tych, którzy posiadają choćby podstawowe kompetencje językowe i wyczucie stylu. *Witam* – podobnie jak *dzień dobry* – wywodzi się z polszczyzny mówionej. Na tym jednak podobieństwa się kończą. *Witać* może gospodarz, czyli ten, który zaprasza gościa do swojego domu³. W takiej sytuacji komunikacyjnej (tj. przyjmowania odwiedzających) użycie powyższej formuły nie budzi zastrzeżeń. Uznaje się również, że „prawo” do *witania* ma osoba posiadająca wyższy status społeczny, np. nasz przełożony. Jest to jednak nacechowane dość jednoznacznie – witający pokazuje witanemu (celowo lub nie – to kwestia dyskusyjna), do kogo w tej relacji należy ostatnie słowo. Z kolei absolutnie niedopuszczalne są sytuacje, gdy *witam* pada z ust podwładnego, osoby równej wykształceniem, stopniem, rangą, wiekiem itp. bądź takiej, której po prostu nie znamy. Bardzo dosadnie na ten temat wypowiedział się Michał Rusinek, który przyznał, że nie odpisuje na *e-maile* rozpoczynające się w taki sposób.

² Po słowach „dzień dobry” (a przed zwrotem adresatywnym w wołacz) – zgodnie z zasadami polskiej interpunkcji – należy postawić przecinek. Zwyczajowo wielu użytkowników bardzo często go jednak pomija. Podobnie dzieje się, gdy używamy formuły „cześć”, np. „Cześć, Agato!”. W tym przypadku przecinek także jest konieczny, a jego brak uznaje się za błąd.

³ Takim gospodarzem jest również dziennikarz prowadzący audycję radiową lub telewizyjną. Powitanie zaproszonych do studia gości – za pomocą omawianej wyżej formuły – jest zatem odpowiednie.

Kiedy studenci piszą do mnie mejle, które zaczynają się od „witam”, to jak mam to odebrać? Że internet jest ich przestrzenią, że są jego gospodarzami? [...] Istnieje coś takiego w retoryce jak stosowność. Chodzi o to, żeby dostosować styl komunikowania się do osoby, z którą się koresponduje. „Witam” jest przeźroczyste, bezpłciowe, do nikogo się nie dostosowuje. Podejrzewam, że „witam” wprowadziła do języka polskiego – oczywiście języka polskiego w wersji internetowej – korporacyjna poprawność. Jest więc miłkie, nie wiadomo do kogo kierowane. „Witam” kojarzy mi się z tymi akwizytorami, którzy nagabują ludzi na ulicach, chcąc im sprzedać „znakomitą pastę do zębów”. Podchodzą do człowieka i mówią „witam”, brrr; wygląda to tak, jakby ktoś ich tego nauczył. A przecież na tej ulicy oni nie mają swojej przestrzeni, w której mogą nas powitać. Co innego straganiarz na targu – on ma przestrzeń przy swoim stoisku i zaprasza mnie do niej, mówiąc „witam”⁴.

Nieakceptowalny w *e-mailach* służbowych jest także zwrot **Witam serdecznie** (z tych samych względów, co słowo *Witam*, mimo dodania bardzo uprzejmego przysłówka).

Duże znaczenie przypisuje się też interpunkcji. Po zwrocie powitalnym stawiamy przecinek (wtedy treść wiadomości – w nowej linii – rozpoczynamy oczywiście małą literą) lub kropkę. Nieuprzejme jest rozpoczynanie oficjalnego listu elektronicznego od formuły zakończonej wykrzyknikiem. Wykrzyknik to emocje, a tych powinniśmy się wystrzegać w korespondencji służbowej.

Pozdrawiam czy Z wyrazami szacunku, czyli jak zakończyć?

Żegnając się z adresatem, z którym wymieniliśmy wiadomość oficjalną, a zaczynała się ona od słów *Szanowny Panie / Szanowna Pani / Szanowni Państwo*, należy wykorzystać jedną z następujących formuł: **Z wyrazami szacunku**, **Z poważaniem** bądź **Łączę wyrazy szacunku / poważania**. Wszystkie wymienione zwroty są eleganckie i zgodne z netykietą.

Gdy rozpoczęliśmy *e-mail* od sformułowania *Dzień dobry*, a jego treść nie była bardzo poważna (i relacja z adresatem ma charakter mniej sformalizowany lub półoficjalny), wówczas możemy pożegnać się słowami **Pozdrawiam / Pozdrawiam serdecznie / Serdecznie pozdrawiam**. Istotne jest jednak to, aby być konsekwentnym i nie mieszać stylów, tzn. jeśli witamy kogoś za pomocą zwrotu *Szanowny Panie*, to niepożądanym jest zakończenie wiadomości formułą *Pozdrawiam*. Zdecydowanie bardziej odpowiednia będzie w tym przypadku jedna z zaproponowanych wyżej, bardziej oficjalnych i urzędowych.

Warto pamiętać też o tym, że po zwrocie pożegnalnym nie stawiamy przecinka (ani innego znaku interpunkcyjnego), a po imieniu i nazwisku nie umieszczamy kropki.

⁴ R. Radłowska, *Jest słowo „witam” na początku listu? To nie odpowiadam*, Wyborcza.pl 21.04.2012, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,11588022,jest-slowo-witam-na-poczatku-listu-to-nie-odpowiadam.html> [dostęp 29.05.2024].

Inne wskazówki

Oprócz form powitalnych i finalnych w *e-mailach*, należy zwrócić uwagę jeszcze na kilka innych ważnych kwestii.

- ❖ **adres nadawcy** – powinien być profesjonalny, najlepiej zawierający w treści imię i nazwisko. Niedopuszczalne są adresy niepoważne, wulgarne itp., np. buziaczek@onet.pl, mamtogdzieś@gmail.pl.
- ❖ **adresy odbiorców** – jeśli wysyłasz *e-mail* do kilku osób, zadбай o to, aby ich adresy były ukryte (UDW). Niedopilnowanie tego jest dużym niedopatrzeniem i narusza ustawę o ochronie danych osobowych.
- ❖ **tytuł** – krótki, zgodny z tematem; pozwala adresatowi zorientować się, czego dotyczy wiadomość, zanim zacznie ją czytać, a także – gdy zajdzie taka potrzeba – łatwo znaleźć *e-mail* w gąszczu innych listów.
- ❖ **treść** – podziel ją na części (podobnie jak w liście tradycyjnym), wydziel graficznie poszczególne elementy. Swoje myśli formułuj jasno i zwięźle, nie rozpisuj się. Pamiętaj, że każdego dnia ludzie otrzymują kilka lub kilkanaście wiadomości. Szanuj czas innych. Ogranicz stosowanie wielu kolorów i narzędzi edytorskich, nie używaj emotikonów. Nie stosuj wersalików (oznaczają krzyk lub zdenerwowanie).
- ❖ **zwroty grzecznościowe i zaimki** – zapisuj je zawsze wielką literą (np. Ciebie, Tobą, Państwo).
- ❖ **załącznik** – poinformuj odbiorcę o pliku załączonym do listu, nazwij go.

E-mail czy mail? A może jeszcze inaczej?

Na zakończenie warto powrócić „do korzeni” i pochylić się przez chwilę nad określeniem, które zainicjowało powyższe rozważania. *E-mail* to skrót od słów *electronic mail*, czyli poczta elektroniczna. *E-mail* to jednak nie tylko poczta, ale także pojedynczy list, a nawet adres internetowy użytkownika tejże poczty.

Obok oficjalnej, wzorcowej formy **e-mail** również często spotykamy formę potoczną – **mail** – oraz spolszczoną – **mejł** (do której używania zachęca Mirosław Bańko). Wszystkie one są poprawne i akceptowane przez językoznawców. Za błędne natomiast uznaje się **email** oraz **meil**. Niezależnie od zapisu słowo to można wymawiać na dwa sposoby: [mejł] lub [imejł].

Problematiczna jest tu także odmiana. W polszczyźnie normatywnej należy **pisać** lub **wysyłać e-mail / mail / mejł**. Biernik odpowiada w tym przypadku mianownikowi. W języku mówionym, potocznym, mniej starannym **redagujemy e-maila / maila / mejla**. W swobodnej rozmowie lub prywatnej korespondencji ta druga opcja jest dopuszczalna.

Warto pamiętać o tym, że adaptacja fonetyczna i ortograficzna zapożyczeń nie jest sprawą łatwą i ulega przeobrażeniom. Nie istnieją jednoznaczne zasady, które odnoszą się do wszystkich słów przejętych z innych języków. To kwestia bardzo indywidualna i zależna od wielu czynników. Pozostaje nam zatem śledzić zmiany i podążać za nimi.

Bibliografia

1. Bochna Martyna, *Mailowy savoir-vivre, czyli 8 zasad pisania maili*, LLidero 21.10.2021, <https://www.llidero.com/blog/mailowy-savoir-vivre-czyli-8-zasad-pisania-maili> [dostęp 31.05.2024].
2. Mackiewicz Łukasz, „E-mail”, „mail” czy „mejł” – jaka pisownia, odmiana i wymowa?, eKorekta24.pl 06.08.2011, <https://www.ekorekta24.pl/e-mail-mail-czy-mejl-jaka-pisownia-odmiana-i-wymowa/> [dostęp 31.05.2024].
3. Matczak Joanna, *Zwroty grzecznościowe w mailu*, CiekaweCV 13.03.2024, <https://ciekawecv.pl/blog/zwroty-grzecznościowe-w-mailu/> [dostęp 29.05.2024].
4. *Polszczyzna na co dzień*, red. Mirosław Bańko, Warszawa 2006.
5. Porady zamieszczone na stronie Poradni Językowej PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/> [dostęp 31.05.2024].
6. Porady zamieszczone na stronie Poradni Językowej Uniwersytetu Warszawskiego, <https://poradniajezykowa.uw.edu.pl/> [dostęp 31.05.2024].
7. Radłowska Renata, *Jest słowo „witam” na początku listu? To nie odpowiadam*, Wyborcza.pl 21.04.2012, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,11588022,jest-slowo-witam-na-poczatku-listu-to-nie-odpowiadam.html> [dostęp 29.05.2024].
8. Rojewska Marta, *Witam, pozdrawiam, z poważaniem: zwroty grzecznościowe w mailu*, InterviewMe 16.05.2024, <https://interviewme.pl/blog/witam-pozdrawiam-z-powazaniem-w-mailu> [dostęp 28.05.2024].
9. *Savoir vivre na co dzień – dzień dziewiąty – czyli... „Ludzie maile piszą...”*, Centrum Wspierania Rodzin. Rodzinna Warszawa, <https://centrumwspieraniarodzin.pl/savoir-vivre-na-co-dzien-dzien-dziewiaty/> [dostęp 28.05.2024].
10. Sury Małgorzata, *Witam, witam serdecznie, witaj: czy używać w korespondencji*, LiveCareer 13.03.2024, <https://www.livecareer.pl/porady-zawodowe/witam> [dostęp 29.05.2024].
11. Szczepaniak Ewa, *Jak pisać maile? Cz. 1: Dobre obyczaje*, Tekstowni.pl, <https://tekstowni.pl/jak-pisac-maile-cz1/> [dostęp 28.05.2024].
12. Szczepaniak Ewa, *Jak pisać maile? Cz. 2: Formuły powitalne i pożegnalne*, Tekstowni.pl, <https://tekstowni.pl/jak-pisac-maile-cz2/> [dostęp 28.05.2024].
13. Trenkler Marek, *Przecinek czy kropka po „witam”, czyli jak napisać maila?*, Texter.pl 11.06.2019, <https://texter.pl/przecinek-czy-kropka-po-witam-czyli-jak-napisac-maila/> [dostęp 31.05.2024].
14. Wasiak Aleksandra, *Jak zacząć i zakończyć e-mail*, Kultura Języka, <https://kultura.jezyka.pl/jak-zaczac-maila-czy-zaczynac-mail-od-witam/> [dostęp 31.05.2024].
15. Wrycza-Bekier Joanna, *Najczęstsze błędy językowe w e-mailach. Sprawdź, jak je poprawić*, Puls Biznesu, <https://www.pb.pl/konferencje/human-resources/najczestsze-bledy-jezykowe-w-e-mailach-sprawdz-jak-je-poprawic-1114399> [dostęp 31.05.2024].
16. Zgólkowie Halina i Tadeusz, *Językowny savoir-vivre. Praktyczny poradnik posługiwania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich*, Poznań 2023.

17. Zubrzycka-Sarna Katarzyna, *Jak zacząć e-mail i jak go zakończyć, by uniknąć wpadek (nie tylko) językowych?*, Pisarenka.pl 10.12.2020, <https://pisarenka.pl/jak-zaczac-e-mail-by-uniknac-wpadek/> [dostęp 31.05.2024].

X. WIELKOPOLSKIE QUESTY

II WIELKOPOLSKI ZŁOT QUESTOWY

Od ubiegłej jesieni na terenie powiatu ostrzeszowskiego powstało aż sześć nowych tras z serii Wielkopolskie Questy. Wspólnie z bibliotekami uzgodniliśmy, że premiera tak wielu gier na jednym obszarze nie może przejść bez echa. Dlatego postanowiliśmy, że doskonałym sposobem na podsumowanie naszych działań będzie zorganizowanie II Wielkopolskiego Złotu Questowego, a momentem idealnym na jego realizację stanie się Tydzień Bibliotek. Jak postanowiliśmy, tak zrobiliśmy. W dniach 9-10 maja 2024 r. zaplanowaliśmy aż cztery wydarzenia: w Ostrzeszowie, Mikstacie, Kuźnicy Grabowskiej i Doruchowie.

Przygotowanie imprezy było dużym wyzwaniem. Chcieliśmy, aby poszczególnym inauguracjom towarzyszyły atrakcje zarówno dla mieszkańców, jak i questowiczów z Polski. Udało się to zrealizować dzięki ogromnemu zaangażowaniu bibliotek – gospodarzy w Ostrzeszowie, Mikstacie, Kraszewicach, Kuźnicy Grabowskiej i Doruchowie. Wszystkie biblioteki, oprócz tej w Ostrzeszowie, to instytucje małe, jednoosobowe. Ich pracowniczki – mimo ogromu codziennych obowiązków – wzięły na swoje barki organizację poszczególnych imprez, kontakt z lokalnymi grupami działania, kołami gospodyń, harcerzami i innymi instytucjami.

Do współpracy zaprosiliśmy ogólnopolską sieć Questy – Wyprawy Odkrywców i jej członków, którzy z entuzjazmem odpowiedzieli na nasz apel i zadeklarowali przyjazd na dwa dni do Wielkopolski. Przybyli z różnych stron kraju, począwszy od Szczecina, przez Łódź po Kraków, z Dolnego Śląska, Opolszczyzny i, oczywiście, z Wielkopolski.

Złot rozpoczęliśmy inauguracją dwóch tras w Ostrzeszowie. Jedną z nich opowiadała o pocie Stanisławie Czerniku, który spędził tu najszcześniejsze lata życia, drugą o wybitnym malarzu – regionaliście Antonim Serbeńskim. Gospodarze zaprosili uczestników na wieżę zamkową, z której roztacza się wspaniały widok na miasto, do muzeum z ekspozycją poświęconą malarzowi oraz do urokliwego drewnianego kościółka św. Mikołaja, który na co dzień jest zamknięty. Uczestnicy zgodnie przyznawali, że do tej pory jedynie przejeżdżali przez Ostrzeszów, a dzięki questom z zaskoczeniem odkryli piękno miasta.

Po południu przenieśliśmy się do Mikstatu, gdzie uczestników oprowadzał questowy bohater – św. Roch. W tym miasteczku od ponad trzystu lat nieprzerwanie kultywuje się obchody odpustu św. Rocha z obrzędem święcenia zwierząt. Tradycja ta została wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. I to właśnie do tej tradycji nawiązaliśmy w opowieści questowej. W inaugurację zaangażował się również ks. proboszcz Krzysztof Ordziniak, który oprowadził uczestników po kościele farnym

i sanktuarium. Na końcu trasy na uczestników czekały chlebki św. Rocha wypieczone przez miejscową piekarnię.

Drugiego dnia odbyła się inauguracja gry terenowej w Kuźnicy Grabowskiej, gdzie znajduje się jedyne w Polsce Muzeum Elementarza im. prof. M. Falskiego. Dlaczego akurat tutaj jest takie muzeum? Przed wojną mieszkali tu teściowie profesora, a dziś w zrekonstruowanej dawnej klasie można przenieść się do krainy dziecięcych wspomnień. Ze szczególnym sentymentem robią to seniorzy, odnajdując wśród eksponatów swoje książki, fartuszki i tornistry. Na uczestników Złotu, oprócz zwiedzania, czekały również inne atrakcje. Można było wziąć udział w warsztatach pisania stalówką oraz lepienia z gliny, a także poczuć się jak uczniowie na przerwie między lekcjami, uczestnicząc w dawnych zabawach. Okazało się, że współczesne dzieci z ogromnym zapalem grały „w linkę” i chodziły na szczudłach.

Ostatnim, najbardziej widowiskowym punktem Złotu był piknik rodzinny w Doruchowie. Inauguracji trasy towarzyszyła moc atrakcji: podsumowanie konkursu plastycznego, gry i zabawy, wata cukrowa oraz bogata oferta gastronomiczna. Furorę zrobiła piknikowa waluta – questosy, za którą można było zakupić różne frykasy oraz wygrać fanty w kole fortuny. Na zakończenie wśród uczestników zostały rozlosowane cenne nagrody.

Emocje po Złocie opadały jeszcze przez kolejne tygodnie. Docierały do nas informacje, komentarze, relacje na Facebooku. We wszystkich powtarzały się słowa zadowolenia uczestników i mieszkańców z organizacji i przebiegu wydarzenia. Pojawiły się również pierwsze pytania o następny Wielkopolski Złot Questowy.

Przedstawiciele lokalnej społeczności czuli dumę ze swojej wioski, kiedy przyjechało do nich tak wiele osób z całej Polski. Z niedowierzaniem relacjonowali kolejne wizyty questowiczów, którzy – rozwiązując zagadki – dzielili się z nimi pozytywnymi wrażeniami. Sami mieszkańcy po rozwiązaniu questu dziwili się, jak wiele ciekawych historii można opowiedzieć o ich Małej Ojczyźnie. Nauczyciele, którzy wyruszyli z uczniami na questowe ścieżki, docenili kolejną ciekawą inicjatywę, jaka wypłynęła z bibliotek, a uczniowie komentowali – nareszcie coś ciekawego!

Seria Wielkopolskie Questy nieustannie się rozwija, cały czas powstają nowe trasy. Wiele z nich we współpracy z bibliotekami. Jeśli chcielibyście Państwo, aby również w Waszej miejscowości powstał quest, napiszcie do nas, zadzwonieć, a na pewno coś wspólnie zrobimy. Pamiętajcie, że pomoc Biblioteki Wojewódzkiej przy układaniu tras w serii Wielkopolskich Questów jest dla Państwa bezpłatna i zawsze serdeczna.

Ulotki z tekstem gry można samodzielnie wydrukować ze strony:
www.regionwielkopolska.pl/questy

Migawki ze Zlotu



*Przed biblioteką w Ostrzeszowie
gotowi na przybycie uczestników zlotu*



*W aplikacji Questy Wyprawy Odkrywców można sprawdzić,
ilu uczestników odnotowało przejście trasy w Mikstacie*



Uczestniczka wypełnia ulotkę questową



*Pani dyrektor biblioteki w Ostrzeszowie tłumaczyła
najmłodszej grupie uczestników, jak rozwiązać quest*



*Wygodne biblioteczne leżaki pozwalają
lepiej się skupić przy questowych lamigłówkach*



*W Muzeum Elementarza dzieci z zainteresowaniem
oglądały podręczniki swoich rodziców i dziadków*



*Uczestników zlotu zaopatrzyliśmy
w identyfikatory*



*Niebieskie questowe worki pozwoliły bez trudu
zidentyfikować uczestników zlotu*



ALEKSANDRA WARCZYŃSKA
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu
st. specjalista ds. krajoznawstwa
tel. 61 66 40 865
aleksandra.warczynska@wbp.poznan.pl

(Fot. Anna Sabillo)

XI. WYBRANE ROCZNICE W III KWARTALE 2024 ROKU

L i p i e c

- 1 VII – Światowy Dzień Architektury obchodzony w Polsce
- (455) 1 VII 1569 – Zawarcie Unii Lubelskiej, porozumienia pomiędzy stanami Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na sejmie walnym w Lublinie
- (220) 1 VII 1804 – Ur. George Sand (właśc. Amantine Lucile Aurore Dupin), pisarka francuska (zm. 8 VI 1876)
- (190) 1 VII 1834 – Ur. Deotyma (właśc. Jadwiga Łuszczewska), poetka i powieściopisarka (zm. 23 IX 1908)
- (90) 1 VII 1934 – Ur. Sydney Pollack, amerykański reżyser, producent, aktor (zm. 26 V 2008)
- (5) 1 VII 2019 – Zm. Bogusław Julian Schaeffer, polski kompozytor, dramaturg, grafik, krytyk muzyczny, muzykolog (ur. 6 VI 1929)
- 2 VII – Międzynarodowy Dzień UFO
- (140) 3 VII 1884 – Ur. Jakub Wojciechowski, robotnik, pamiętnikarz, związany z Wielkopolską (zm. 17 IV 1958)
- (90) 4 VII 1934 – Zm. Maria Skłodowska-Curie, fizyczka i chemiczka polska mieszkająca we Francji, dwukrotna laureatka Nagrody Nobla – w dziedzinie fizyki (z mężem Piotrem Curie) w 1903 r. i chemii w 1911 r. (ur. 7 XI 1867)
- (60) 4 VII 1964 – Zm. Samuil Jakowlewicz Marszak, poeta i tłumacz rosyjski (ur. 3 lub 4 XI 1887)
- (135) 5 VII 1889 – Ur. Jean Cocteau, poeta, dramaturg i powieściopisarz francuski (zm. 11 X 1963)
- 6 VII – Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości (obchodzony w pierwszą sobotę lipca)
- 6 VII – Dzień Rady Prawnego

- (15) 6 VII 2009 – Zm. Wasilij Pawłowicz Aksionow, rosyjski i amerykański pisarz, dramaturg filmowy, scenarzysta (ur. 20 VIII 1932)
- (170) 7 VII 1854 – Zm. George Simon Ohm, fizyk niemiecki (ur. 16 III 1787)
- (150) 7 VII 1874 – Ur. Władysław Grabski, polityk, ekonomista i historyk, autor reformy walutowej w Polsce (zm. 1 III 1938)
- (140) 7 VII 1884 – Ur. Lion Feuchtwanger, pisarz i dramaturg niemiecki (zm. 21 XII 1958)
- (120) 7 VII 1904 – Ur. Wojciech Natanson, pisarz, krytyk literacki i teatralny, eseista, tłumacz (zm. 2 VIII 1996)
- (95) 9 VII 1929 – Zm. Julian Fałat, malarz, pedagog (ur. 30 VII 1853)
- (55) 10 VII 1969 – Zm. Bogumił Kobiela, aktor komediowy, teatralny i filmowy (ur. 31 V 1931)
- 11 VII – Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP
- 11 VII – Światowy Dzień Ludności
- (50) 11 VII 1974 – Zm. Pär Lagerkvist, pisarz szwedzki, laureat Nagrody Nobla w 1951 r. (ur. 25 V 1891)
- 12 VII – Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej
- (120) 12 VII 1904 – Ur. Pablo Neruda, chilijski poeta, laureat Nagrody Nobla w 1971 r. (zm. 23 IX 1973)
- (130) 13 VII 1894 – Ur. Isaak Babel (właśc. Isaak Emmanuilowicz Babel), pisarz rosyjski pochodzenia żydowskiego (zm. 27 I 1940)
- 14 VII – Święto Narodowe Francji – „Dzień Bastylii”
- (135) 14 VII 1889 – Powstanie III Międzynarodówki
- (25) 14 VII 1999 – Zm. Władysław Hasiór, artysta rzeźbiarz, malarz, scenograf, związany z Podhalem (ur. 14 V 1928)
- (15) 14 VII 2009 – Zm. Zbigniew Zapasiewicz, aktor teatralny i filmowy, reżyser, pedagog (ur. 13 IX 1934)
- 15 VII – Światowy Dzień bez Telefonu Komórkowego
- (170) 15 VII 1854 – Ur. Jacek Malczewski, malarz, symbolista (zm. 8 X 1929)

- (120) 15 VII 1904 – Zm. Antoni Czechow, nowelista i dramaturg rosyjski (ur. 29 I 1860)
- (40) 15 VII 1984 – Zm. John Boyntan Priestley, pisarz, dramaturg i eseista angielski (ur. 13 IX 1894)
- (35) 15 VII 1989 – Zm. Maria Kuncewiczowa, pisarka (ur. 30 X 1899)
- (35) 15 VII 1989 – Zm. Artur Sandauer, polski krytyk literacki, eseista, tłumacz (ur. 14 XII 1913)
- (130) 16 VII 1894 – Ur. Henryk Sławik, dziennikarz, powstaniec śląski, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, organizator pomocy uchodźcom z Polski przebywającym na Węgrzech, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, (zm. 23 VIII 1944)
- (35) 16 VII 1989 – Zm. Herbert von Karajan, austriacki dyrygent symfoniczny i operowy (ur. 5 IV 1908)
- (15) 17 VII 2009 – Zm. Leszek Kołakowski, filozof, historyk filozofii i idei, eseista, publicysta i prozaik (ur. 23 X 1927)
- (650) 19 VII 1374 – Zm. Francesco Petrarka, poeta włoski (ur. 20 VII 1304)
- (190) 19 VII 1834 – Ur. Edgar Degas, francuski malarz, grafik, rzeźbiarz (zm. 27 IX 1917)
- 20 VII – Międzynarodowy Dzień Szachów
- (720) 20 VII 1304 – Ur. Francesco Petrarka, poeta włoski (zm. 19 VII 1374)
- (80) 20 VII 1944 – Powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego
- (125) 21 VII 1899 – Ur. Ernest Hemingway, pisarz amerykański, laureat Nagrody Nobla w 1954 r. (zm. 2 VII 1961)
- (55) 21 VII 1969 – Lądowanie pierwszych ludzi na Księżycu
- (195) 23 VII 1829 – Zm. Wojciech Bogusławski, dramaturg, aktor, związany z Wielkopolską (ur. 9 IV 1757)
- (115) 23 VII 1909 – Zm. Zygmunt Noskowski, kompozytor i pedagog (ur. 2 V 1846)
- 24 VII – Święto Policji
- (160) 24 VII 1864 – Ur. Frank Wedekind, niemiecki pisarz, dramaturg i aktor (zm. 9 III 1918)
- (130) 24 VII 1894 – Ur. Aldous Huxley, pisarz angielski (zm. 22 XI 1963)

- (115) 24 VII 1909 – Ur. Jerzy Różycki, matematyk i kryptolog; członek zespołu, który złamał szyfr Enigmy, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (zm. 9 I 1942)
- (45) 24 VII 1979 – Zm. Edward Stachura, poeta, pisarz, pieśniarz, tłumacz (ur. 18 VIII 1937)
- (95) 25 VII 1929 – Ur. Wasilij Szukszyn, rosyjski pisarz, reżyser filmowy, scenarzysta, aktor (zm. 7 X 1974)
- (55) 25 VII 1969 – Zm. Witold Gombrowicz, prozaik, eseista i dramaturg (ur. 4 VIII 1904)
- (180) 26 VII 1844 – Ur. Stefan Drzewiecki, inżynier, wynalazca, pionier żeglugi podwodnej i lotnictwa (zm. 23 IV 1938)
- (130) 26 VII 1894 – Ur. Magdalena Samozwaniec (*de domo* Kossak, *primo voto* Starzewska, *secundo voto* Niewidowska), pisarka, satyryczka (zm. 20 X 1972)
- (50) 26 VII 1974 – Zm. Jan Żabiński, zootechnik, zoolog, autor książek popularnonaukowych, jeden z założycieli i dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie (ur. 8 IV 1897)
- (45) 26 VII 1979 – Zm. Wiech (właśc. Stefan Wiechecki), prozaik, satyryk, publicysta i dziennikarz (ur. 10 VIII 1896)
- 28 VII – Światowy Dzień Wirusowego Zapalenia Wątroby
- (220) 28 VII 1804 – Ur. Ludwik Feuerbach, filozof niemiecki (zm. 13 IX 1872)
- (200) 28 VII 1824 – Ur. Alexandre Dumas, dramaturg i powieściopisarz francuski (zm. 27 XI 1895)
- (60) 29 VII 1964 – Zm. Wanda Wasilewska, działaczka polityczna, pisarka (ur. 21 I 1905)
- (50) 29 VII 1974 – Zm. Erich Kästner, poeta, prozaik i satyryk niemiecki (ur. 23 II 1899)
- (240) 30 VII 1784 – Zm. Denis Diderot, pisarz i filozof francuski (ur. 5 X 1713)
- (30) 30 VII 1994 – Zm. Ryszard Henryk Riedel, wokalista zespołu bluesowego „Dżem”, autor tekstów piosenek (ur. 7 IX 1956)
- (175) 31 VII 1849 – Zm. Sándor Petőfi, poeta węgierski (ur. 1 I 1823)
- (80) 31 VII 1944 – Zm. Antoine de Saint-Exupéry, francuski pisarz, poeta i lotnik (ur. 29 VI 1900)

S i e r p i e ń

- (115) 1 VIII 1909 – Ur. Henryk Worcell (właśc. Tadeusz Kurtyka), powieściopisarz (zm. 1 VI 1982)
- (110) 1 VIII 1914 – Wybuch I wojny światowej
- (105) 1 VIII 1919 – Ustawa sejmowa o włączeniu Wielkopolski do państwa polskiego
- (80) 1 VIII 1944 – Wybuch powstania warszawskiego
- 2 VIII – Dzień Pamięci o Zagładzie Romów
- (125) 2 VIII 1899 – Ur. Stanisław Baliński, poeta, nowelista (zm. 12 XI 1985)
- 3 VIII – Święto Bamberskie (obchodzone w Poznaniu w pierwszą sobotę sierpnia)
- (115) 3 VIII 1909 – Ur. Stanisław Piętak, poeta, prozaik, eseista (zm. 22 I 1964)
- (100) 3 VIII 1924 – Zm. Joseph Conrad (właśc. Józef Teodor Konrad Korzeniowski), powieściopisarz angielski polskiego pochodzenia (ur. 3 XII 1857)
- (165) 4 VIII 1859 – Ur. Knut Hamsun (właśc. Knut Pedersen), pisarz norweski, laureat Nagrody Nobla w 1920 r. (zm. 19 II 1952)
- (120) 4 VIII 1904 – Ur. Witold Gombrowicz, prozaik, eseista i dramaturg (zm. 25 VII 1969)
- (80) 4 VIII 1944 – Zm. Krzysztof Kamil Baczyński, poeta, uczestnik powstania warszawskiego (ur. 22 I 1921)
- (160) 5 VIII 1864 – Zm. Romuald Traugutt, generał, dyktator powstania styczniowego (ur. 16 I 1826)
- (120) 5 VIII 1904 – Ur. Janina Broniewska, pisarka, autorka książek dla dzieci i młodzieży (zm. 16 II 1981)
- (80) 5 VIII 1944 – Zm. Janusz Zeyland, lekarz, pionier szczepień przeciwko gruźlicy w Polsce (ur. 22 XI 1897)
- (5) 5 VIII 2019 – Zm. Toni Morrison, amerykańska pisarka i eseistka, laureatka Nagrody Nobla w 1993 r. (ur. 18 II 1931)
- (120) 6 VIII 1904 – Ur. Aleksander Bocheński, eseista, publicysta i tłumacz, historyk przemysłu (zm. 12 I 2001)

- (40) 6 VIII 1984 – Zm. Władimir Tiendriakow, pisarz rosyjski, autor scenariuszy, publicysta (ur. 5 XII 1923)
- (80) 8 VIII 1944 – Zm. Juliusz Kaden-Bandrowski, prozaik, publicysta (ur. 24 II 1885)
- (45) 8 VIII 1979 – Zm. Tadeusz Cyprian, prawnik, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, fotografik (ur. 21 II 1898)
- 9 VIII – Światowy Dzień Miłośników Książek
- (160) 9 VIII 1864 – Ur. Roman Dmowski, polityk, działacz niepodległościowy i publicysta (zm. 2 I 1939)
- (110) 9 VIII 1914 – Ur. Tove Marika Jansson, fińska pisarka, malarka, ilustratorka i rysownicza komiksowa pochodzenia szwedzkiego (zm. 27 VI 2001)
- (95) 9 VIII 1929 – Ur. Czesław Bartnik, ksiądz, profesor nauk teologicznych, dogmatyk, filozof, publicysta społeczno-polityczny, historiolog, poeta, twórca tzw. personalizmu uniwersalistycznego (zm. 21 III 2020)
- (60) 9 VIII 1964 – Zm. Edward Taylor, polski ekonomista, twórca tzw. poznańskiej szkoły ekonomicznej, organizator studiów ekonomicznych i prawa skarbowego na Uniwersytecie Poznańskim, działacz narodowy, publicysta, tłumacz (ur. 28 IX 1884)
- (80) 12 VIII 1944 – Ur. Ludwik Lewin, dziennikarz, pisarz i poeta pochodzenia żydowskiego (zm. 8 V 2022)
- (60) 12 VIII 1964 – Zm. Ian Fleming, pisarz angielski, m.in. autor powieści sensacyjnych o Jamesie Bondzie (ur. 28 V 1908)
- 13 VIII – Międzynarodowy Dzień Osób Leworęcznych
- (125) 13 VIII 1899 – Ur. Alfred Hitchcock, brytyjski reżyser i producent filmowy (zm. 29 IV 1980)
- (47) 13 VIII 1977 – Zm. Antoni Baraniak, duchowny rzymskokatolicki, salezjanin, kapelan i sekretarz prymasów Polski Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego, biskup pomocniczy gnieźnieński, arcybiskup metropolita poznański (ur. 1 I 1904)
- (20) 14 VIII 2004 – Zm. Czesław Miłosz, polski poeta, prozaik, eseista, historyk literatury, tłumacz, dyplomata, laureat Nagrody Nobla w 1980 r. (ur. 30 VI 1911)
- 15 VIII – Święto Wojska Polskiego

- (255) 15 VIII 1769 – Ur. Napoleon Bonaparte, cesarz Francuzów (zm. 5 V 1821)
- (95) 15 VIII 1929 – Ur. Anna Walentynowicz, członkini opozycji w PRL, działaczka Wolnych Związków Zawodowych, współzałożycielka NSZZ „Solidarność” (zm. 10 IV 2010)
- (105) 16-24 VIII 1919 – I powstanie śląskie – walka z Niemcami o przyłączenie Górnego Śląska do Polski
- (100) 16 VIII 1924 – Ur. Stanisław Różewicz, polski reżyser filmowy i teatralny, scenarzysta (zm. 9 XI 2008)
- (80) 16 VIII 1944 – Zm. Tadeusz Gajcy, poeta, prozaik, krytyk literacki (ur. 8 II 1922)
- (75) 16 VIII 1949 – Zm. Margaret Mitchell, pisarka amerykańska (ur. 8 XI 1900)
- (395) 17 VIII 1629 – Ur. Jan III Sobieski, król Polski (zm. 17 VI 1696)
- (85) 17 VIII 1939 – Zm. Wojciech Korfanty, działacz narodowy i polityczny na Śląsku (ur. 20 IV 1873)
- (125) 18 VIII 1899 – Ur. Ludwik Sempoliński, aktor, reżyser, tancerz i pedagog (zm. 17 IV 1981)
- 19 VIII – Światowy Dzień Fotografii
- (205) 19 VIII 1819 – Zm. James Watt, szkocki inżynier, konstruktor maszyn parowych (ur. 19 I 1736)
- (135) 19 VIII 1889 – Ur. Kazimiera Iłakowiczówna, poetka, pisarka, tłumaczka, związana z Poznaniem (zm. 16 II 1983)
- (115) 19 VIII 1909 – Ur. Jerzy Andrzejewski, powieściopisarz, nowelista, krytyk literacki (zm. 19 IV 1983)
- (50) 19 VIII 1974 – Zm. Aleksander Janta-Polczyński, pisarz, dziennikarz, tłumacz, związany z Wielkopolską (ur. 11 XII 1908)
- (25) 21 VIII 1999 – Zm. Jerzy Harasymowicz, poeta (ur. 24 VII 1933)
- (440) 22 VIII 1584 – Zm. Jan Kochanowski, poeta staropolski (ur. 1530, dokładna data urodzin nieznaną)
- (110) 22 VIII 1914 – Ur. Bronisław Zieliński, tłumacz literatury anglosaskiej (zm. 10 III 1985)
- (80) 22 VIII 1944 – Zm. Lucjan Szenwald, poeta (ur. 13 III 1909)
- 23 VIII – Europejski Dzień Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu

- (80) 23 VIII 1944 – Zm. Henryk Sławik, dziennikarz, powstaniec śląski, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, organizator pomocy uchodźcom z Polski przebywającym na Węgrzech, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (ur. 16 VII 1894)
- (125) 24 VIII 1899 – Ur. Jorge Luis Borges (właśc. Jorge Francisco Isidoro Luis Borges Acevedo), argentyński pisarz, poeta i eseista (zm. 14 VI 1986)
- (280) 25 VIII 1744 – Ur. Johann Gotfried von Herder, filozof i poeta niemiecki (zm. 18 XII 1803)
- (75) 25 VIII 1949 – Ur. Martin Amis (właśc. Martin Louis Amis), angielski pisarz i nauczyciel akademicki (zm. 19 V 2023)
- (75) 25 VIII 1949 – Ur. Leszek Żuliński, krytyk literacki, poeta, publicysta, felietonista (zm. 6 VI 2022)
- (40) 25 VIII 1984 – Zm. Truman Capote (właśc. Truman Streckfus Persons), pisarz amerykański (ur. 30 IX 1924)
- (110) 26 VIII 1914 – Ur. Julio Cortázar, pisarz argentyński, tłumacz, filozof (zm. 12 II 1984)
- (45) 26 VIII 1979 – Zm. Mika Toimi Waltari, pisarz fiński (ur. 19 IX 1908)
- (35) 26 VIII 1989 – Zm. Irving Stone, pisarz amerykański, autor beletryzowanych biografii (ur. 14 VII 1903)
- (130) 27 VIII 1894 – Ur. Kazimierz Wierzyński, poeta, prozaik, publicysta (zm. 13 II 1969)
- 28 VIII – Światowy Dzień Publicznego Czytania Komiksów
- 28 VIII – Święto Lotnictwa Polskiego
- (275) 28 VIII 1749 – Ur. Johann Wolfgang Goethe, poeta, prozaik, dramaturg niemiecki (zm. 22 III 1832)
- 31 VIII – Święto Kawalerii Polskiej
- 31 VIII – Święto Wolności i Solidarności
- (275) 31 VIII 1749 – Ur. Aleksandr Radiszczew, pisarz i filozof rosyjski (zm. 24 IX 1802)
- (105) 31 VIII 1919 – Otwarcie Opery Poznańskiej
- (50) 31 VIII 1974 – Zm. Witold Zegalski, pisarz poznański (ur. 27 X 1928)

W r z e s i e ń

Początek września – Narodowe Czytanie „Kordiana” Juliusza Słowackiego

(105) 1 IX 1919 – Inauguracja działalności Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu (od 1955 r. Politechniki Poznańskiej)

(85) 1 IX 1939 – Napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę, wybuch II wojny światowej

(110) 2 IX 1914 – Ur. Stefania Nina Grodzieńska-Jurandot, pisarka, aktorka estradowa i teatralna, satyryczka, tancerka (zm. 28 IV 2010)

(215) 4 IX 1809 – Ur. Juliusz Słowacki, poeta i dramaturg okresu romantyzmu (zm. 3 IV 1849)

(100) 4 IX 1924 – Ur. Jerzy Tadeusz Ficowski, poeta, eseista, autor tekstów piosenek, prozaik, tłumacz, znawca folkloru żydowskiego i cygańskiego (zm. 9 V 2006)

(115) 7 IX 1909 – Ur. Elia Kazan (właśc. Elias Kazantzoglou), amerykański pisarz, reżyser teatralny i filmowy pochodzenia greckiego (zm. 28 IX 2003)

(85) 7 IX 1939 – Kapitulacja Westerplatte

(5) 7 IX 2019 – Zm. Zdzisław Szostak, kompozytor, dyrygent, twórca muzyki filmowej i pedagog (ur. 13 I 1930)

8 IX – Międzynarodowy Dzień Walki z Analfabetyzmem

8 IX – Międzynarodowy Dzień Piśmiennictwa

8 IX – Światowy Dzień Umiejętności Czytania

(455) 8 IX 1569 – Zm. Mikołaj Rej, poeta, prozaik, dramaturg, polityk (ur. 4 II 1505, data śmierci prawdopodobna)

(85) 8-28 IX 1939 – Obrona Warszawy w czasie II wojny światowej

(85) 9-22 IX 1939 – Bitwa nad Bzurą w czasie II wojny światowej z udziałem armii „Poznań” i „Pomorze”

(85) 9 IX 1939 – Zm. Józef Czechowicz, poeta (ur. 15 III 1903)

(85) 9 IX 1939 – Ur. Zbigniew Namysłowski, saksofonista jazzowy, kompozytor i aranżer (zm. 7 II 2022)

(40) 9 IX 1984 – Ur. Mirosław Nahacz, polski pisarz, scenarzysta (zm. 21 VII 2007)

- (85) 10 IX 1939 – Wkroczenie pierwszych oddziałów wojsk niemieckich do Poznania.
- (50) 10 IX 1974 – Zm. Melchior Wańkowicz, pisarz i publicysta (ur. 10 I 1892)
- (500) 11 IX 1524 – Ur. Pierre de Ronsard, poeta francuski (zm. 27 XII 1585)
- (130) 11 IX 1894 – Ur. Maria Kownacka, autorka książek dla dzieci i młodzieży (zm. 27 II 1982)
- 12 IX – Święto Wojsk Lądowych
- (210) 12 IX 1814 – Ur. August Cieszkowski, filozof, ekonomista, działacz polityczny i społeczny, związany z Wielkopolską (zm. 12 III 1894)
- (130) 13 IX 1894 – Ur. Julian Tuwim, poeta, satyryk, tłumacz (zm. 27 XII 1953)
- (130) 13 IX 1894 – Ur. John Boyntan Priestley, pisarz, dramaturg i eseista angielski (zm. 15 VII 1984)
- (90) 13 IX 1934 – Ur. Zbigniew Zapasiewicz, aktor teatralny i filmowy, reżyser, pedagog (zm. 14 VII 2009)
- (175) 14 IX 1849 – Ur. Iwan Pawłow, fizjolog rosyjski, laureat Nagrody Nobla w 1904 r. (zm. 27 II 1936)
- 15 IX – Międzynarodowy Dzień Demracji
- 15 IX – Dzień Środków Społecznego Przekazu (obchodzony przez Kościół katolicki w Polsce w trzecią niedzielę września)
- (235) 15 IX 1789 – Ur. James Fenimore Cooper, pisarz amerykański (zm. 14 IX 1851)
- 16 IX – Ogólnopolski Dzień Bluesa
- (150) 16 IX 1874 – Zm. Maksymilian Gierymski, malarz polski (ur. 9 X 1846)
- 17 IX – Dzień Sybiraka
- (85) 17 IX 1939 – Wkroczenie wojsk ZSRR na ziemie polskie
- (85) 18 IX 1939 – Zm. Witkacy (właśc. Stanisław Ignacy Witkiewicz), pisarz, dramaturg (ur. 24 II 1885)
- (60) 18 IX 1964 – Zm. Sean O’Casey (właśc. John Casey), pisarz i dramaturg irlandzki (ur. 30 III 1880)
- (10) 18 IX 2014 – Zm. Jan Berdyszak, malarz, grafik, rzeźbiarz i scenograf (ur. 15 VI 1934)
- (85) 20 IX 1939 – Zm. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, pisarz (ur. 10 VIII 1898)

- (70) 20 IX 1954 – Ur. Emilia Waśniowska, poetka, polonistka, autorka wierszy, opowiadań i piosenek dla dzieci (zm. 26 XI 2005)
- 21 IX – Światowy Dzień Choroby Alzheimer
- 21 IX – Międzynarodowy Dzień Pokoju
- (90) 21 IX 1934 – Ur. Leonard Cohen, kanadyjski piosenkarz, poeta i pisarz (zm. 7 XI 2016)
- 22 IX – Dzień bez Samochodu
- 22-28 IX – Tydzień Książek Zakazanych
- (40) 22 IX 1984 – Zm. Pierre Emmanuel, poeta francuski, tłumacz poezji polskiej na język francuski (ur. 3 V 1916)
- (110) 23 IX 1914 – Ur. Leonard Turkowski, pisarz, związany z Wielkopolską (zm. 19 I 1985)
- (85) 23 IX 1939 – Zm. Zygmunt Freud, austriacki neurolog i psychiatra, twórca psychoanalizy (ur. 6 V 1856)
- (30) 23 IX 1994 – Zm. Zbigniew Nienacki, pisarz, autor sztuk scenicznych, dziennikarz (ur. 1 I 1929)
- (110) 24 IX 1914 – Ur. Andrzej Panufnik, polski i brytyjski kompozytor i dyrygent (zm. 27 X 1991)
- (20) 24 IX 2004 – Zm. Francoise Sagan, pisarka francuska (ur. 21 VI 1935)
- 25 IX – Dzień Budowlanca
- (175) 25 IX 1849 – Zm. Johann Strauss (ojciec), austriacki kompozytor okresu romantyzmu (ur. 14 III 1804)
- (85) 25 IX 1939 – Ur. Bogusława Latawiec, poetka, pisarka, krytyczka literacka, redaktorka i nauczycielka, związana z Poznaniem (zm. 1 XI 2021)
- (60) 25 IX 1964 – Ur. Carlos Ruiz Zafón, hiszpański pisarz (zm. 19 VI 2020)
- 26 IX – Światowy Dzień Morza (obchodzony w ostatni czwartek września)
- (40) 26 IX 1984 – Zm. Aleksander Rymkiewicz, poeta (ur. 13 IV 1913)
- 27 IX – Dzień Polskiego Państwa Podziemnego
- 27 IX – Światowy Dzień Turystyki
- (85) 27 IX 1939 – Obrona Warszawy

- (15) 27 IX 2009 – Zm. Jerzy Giżycki, krytyki filmowy, współtwórca pism „Film” i „Kino” (ur. 7 I 1919)
- 28 IX – Międzynarodowy Dzień Powszechnego Dostępu do Informacji
- (140) 28 IX 1884 – Ur. Edward Taylor, polski ekonomista, twórca tzw. poznańskiej szkoły ekonomicznej, organizator studiów ekonomicznych i prawa skarbowego na Uniwersytecie Poznańskim, działacz narodowy, publicysta, tłumacz (zm. 9 VIII 1964)
- (5) 28 IX 2019 – Zm. Jan Kobuszewski, aktor teatralny, telewizyjny i filmowy, reżyser teatralny, artysta kabaretowy, satyryk (ur. 19 IV 1934)
- 29 IX – Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy (obchodzony przez Kościół katolicki w ostatnią niedzielę września)
- 29 IX – Światowy Dzień Serca (obchodzony w ostatnią niedzielę września)
- 29 IX – Dzień Kuriera i Przewoźnika
- 29 IX – Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania
- (220) 29 IX 1804 – Ur. Michał Czajkowski lub Sadyk Pasza, pisarz i poeta, emigracyjny działacz polityczny (zm. 4 I 1886)
- 30 IX – Międzynarodowy Dzień Tłumacza
- (100) 30 IX 1924 – Ur. Truman Capote (właśc. Truman Streckfus Persons Capote), pisarz amerykański (zm. 25 VIII 1984)
- (20) 30 IX 2004 – Zm. Zygmunt Kałużyński, krytyk filmowy i publicysta (ur. 11 XII 1918)
- (10) 30 IX 2014 – Zm. Julian Kawalec, prozaik, poeta, publicysta, członek Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w 1983 r. (ur. 11 X 1916)